

+ dziś dodatek telewizyjny

LUBELSKI kurier

magazyn WIGILIJNY

Wieczór cudów, czyli
zwyczaje wigilijne
w naszym regionie/8-9

„Cicha noc”.
Najsłynniejsza kolęda
świata/18

Co doktryna katolicka
mówi o Bożym
Narodzeniu/12-13

Pasterka. Czym jest dla
wierzących ta wyjątkowa
msza?/14-16

Wesołych Świąt Czytelnikom Kuriera Lubelskiego
życzy Redakcja



Gloria in excelsis Deo!
Chwała na wysokości Bogu!

Święta Narodzenia Pańskiego to szczególny czas refleksji
nad przychodzącym do człowieka Bogiem,
ale również czas spotkań z najbliższymi – czas dla rodziny.

Na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia składamy
najserdeczniejsze życzenia radości, szczęścia i ciepłej,
rodzinnej atmosfery przy wigilijnym stole.

Niech każdy dzień Nowego Roku 2022 przyniesie
wiele dobra, pomysłowości i uśmiechu.

Jerzy Szwał

Przewodniczący
Sejniku Województwa Lubelskiego

Jarosław Stawiarski

Marszałek
Województwa Lubelskiego



Niech radość z Narodzenia Pańskiego
napełni nasze serca miłością i nadzieją.

**Błogosławionych Święt
Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomysłowości
w Nowym Roku**

życzą

Jarosław Pakuła
Przewodniczący Rady Miasta Lublin

Krzysztof Żuk
Prezydent Miasta Lublin

tublin
MIASTO INSPIRACJI

REKLAMA

0010178887

#WolneMiejsceDlaMunduru!

Wojciech Pokora

redaktor naczelny
wojciech.pokora@polskapress.pl

Felieton

W kultowym filmie w reżyserii zmarłego niedawno Sylwestra Chęcińskiego „Rozmowy kontrolowane”, jest taka scena, gdy na wigilię umawiają się dwaj esbecy. Grani przez Mariana Opanię generał SB Zenon Zambik zwraca się do pułkownika SB Zygmunta Molibdena (w tej roli Krzysztof Kowalewski) z zaproszeniem na prywatne spotkanie, bowiem mało się panowie widują poza pracą. Molibden zaprasza swojego przełożonego na tradycyjną wigilię i w tym miejscu pada pamiętne pytanie: Bardzo chętnie. Kiedy urządzać? Dwudziestego czwartego - odpowiada pułkownik, na co Zambik wypala: Aha, znaczy jeszcze przed świętami. Może i słusznie. Dalej, jak pamiętamy, pułkownik SB tłumaczy, że planował zaszerwować szczupaka po litewsku, jednak będzie gołoneczka w piwie. Bardzo wystawna wigilia - odpowiada generał. Jednak to nie wszystko. Bo jak wiemy najważniejsza jest tradycja, zatem na uwagę Molibdena, że zgodnie z tradycją właściwie powinien być opłatek, Zambik reaguje ze spokojem: ale nie róbcie z tego zagadnienia. Najważniejsza jest tradycja. Podzielimy się jajeczką. I przez dekady ta scenka śmieszyła niezmiennie kolejne pokolenia, do czasu, gdy stare wróciło. Dziś znów coraz częściej „nie robi się zagadnienia” z tradycji.

Już za kilkadziesiąt godzin zasiądziemy do najważniejszej kolacji w całym roku. Do kolacji wigilijnej. Zanim to nastąpi złożymy i odbierzemy dziesiątki życzeń od bliższych i dalszych znajomych. To bardzo ważny moment, chwila gdy

możemy się zatrzymać i pojechać ze sobą. Tradycyjnie. Chyba, że nie robimy z tego zagadnienia, wówczas to dobry moment na demonstrację polityczną. Możemy np. wpaść na pomysł, żeby - skoro już wszyscy wysyłają sobie jakieś życzenia, też to zrobić, niekoniecznie z okazji Bożego Narodzenia. Zatem niektórzy składają życzenia spokojnych świąt zimowych, a inni - jak pewien senator z Lublina, wysyłają życzenia „pogody ducha w niełatwym czasie”. W końcu najważniejsza jest tradycja.

Można to oczywiście tłumaczyć w ten sposób, jak pewna działaczka z Warszawy, że Boże Narodzenie to święto tradycyjne a nie religijne i katolicy nie powinni go sobie przywłaszczać swoją symboliką. I to w tym duchu te wszystkie nowoczesne (choć jak wiadać na przykładzie filmowej scenki, nie takie znów nowe) formy sekularyzacji świąt. Dziwi mnie tylko, czemu nie otrzymujemy od tych samych osób świeckich życzeń na Chanukę czy na okres Ramadanu. To byłoby ciekawe, gdyby senator z Lublina zamiaszt Ramadan karim napisał „pogody ducha w niełatwym czasie”, zapewne spotkałoby się to ze zrozumieniem ze strony wspólnoty muzułmańskiej w Polsce.

Święta Bożego Narodzenia to czas, gdy granica między sacrum a profanum, między światem ludzi i Boga zaczyna się zacierać. Porządek duchowy przenika porządek cielesny. Stąd wiele rytuałów i tradycji, które zagościły w naszych domach obok symboliki religijnej. Tu znajdujemy źródło bogatej obrzędowości towarzyszącej świętowaniu. Mamy bardzo bogatą tradycję ludową, która gości w naszych domach od pokoleń. Wszelkie wigilijne wróżby i przesady (ilość potraw, sianko pod obrusem, siekiera czy kamień pod stołem, dzielenie się opłat-

kiem ze zwierzętami a nawet choinka i jej ozdabianie) nie mają wiele wspólnego z chrześcijaństwem. Ale weszły do tradycji i dlatego są nieodłącznym elementem świętowania. Warto jednak pamiętać, że tradycja ma swoje źródło nie tylko w ludowości. Bardzo ważna jest w naszej kulturze także tradycja ziemiańska. I w niej znajdujemy nierozdzielne połączenie świętowania z patriotyzmem.

Gdy przy świątecznym stole, po przeczytaniu Ewangelii, podzieleniu się opłatkiem i zjedzeniu wspólnej kolacji (oczywiście nie zapominając o tradycji obdarowywania się upominkami) zaczniemy śpiewać koledy, zapewne jedną z pierwszych, którą zaintonujemy będzie „Pieśń o Narodzeniu Pańskim” Franciszka Karpińskiego. Słowa: „Bóg się rodzi, moc truchleje” będą tej nocy słyszane w każdym domu. Zwróćmy uwagę, że ta napisana w 1792 roku koleda, jest de facto pieśnią patriotyczną, której pełne nadziei słowa towarzyszyły najtrudniejszym latom niewoli. Doświadczenia zaborów, okupacji, zrywów niepodległościowych i różnych represji ze strony zaborców i okupantów silnie wpłynęły na naszą tradycję. Szczególnie tę, którą kultywowano w ziemiańskich dworach. Stąd puste miejsce przy wigilijnym stole ma dla wielu rodzin znaczenie symboliczne, nie tylko w wymiarze duchowym, jako znak obecności naszych przodków, czy jako dowód gotowości podjęcia zblakłego wędrowca, ale właśnie jako dowód pamięci o tych, którzy wypełniając swój patriotyczny obowiązek nie mogą świętować z rodziną. Dziś do tej tradycji wprost nawiązuje akcja #WolneMiejsceDlaMunduru. Biorąc w niej udział, okazujemy solidarność z naszymi żołnierzami i funkcjonariuszami, którzy także w okresie świąt strzegą naszych granic. ©

Pogoda w regionie

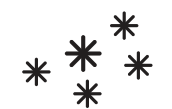
Taką pogodę dostaniemy w prezencie na święta

„W jakim blasku Bóg się rodzi, w takim cały styczeń chodzi”. Tak głosi mądrość ludowa. Świąteczny weekend zapowiada się chłodno. W Wigilię maksymalnie 2 stopnie na plusie i możliwe opady deszczu lub deszczu ze śniegiem. W nocy chwyci mróz, więc może być ślisko na drodze. Obiecując zapowiada się pierwszy dzień świąt, bo chyba każdy chciałby mieć śnieg w Boże Narodzenie. Wątpliwość budzi jednak prognozowana na ten dzień powyżej zera. Najniższa będzie niedziela, czyli drugi dzień świąt, bo mróz zapowiadany jest zarówno w dzień jak i w nocy. Warto jednak pamiętać, że istnieje inny rodzaj ciepła, więc niezależnie od wylczeń synoptyków świąteczny weekend będzie najcieplejszy - nie tylko w grudniu, ale również w całym roku. (u)

Wigilia

2°C
-4°CBarometr
1003 hPa
Wiatr
płd. zach. 28 km/h
Uwaga
możliwy deszcz

Boże Narodzenie

3°C
-4°CBarometr
1005 hPa
Wiatr
płn. wsch. 20 km/h

Drugi dzień świąt

-3°C
-7°CBarometr
1010 hPa
Wiatr
wsch. 14,5 km/h
Uwaga
zamglenie

W poniedziałek

Ważne dla kierowców

Rok 2022 przyniesie dużo zmian w przepisach i taryfikatorze mandatów



We wtorek

Natalia Kukulska

Słynna piosenkarka spełniła swoje marzenie o szczęśliwej rodzinie



W środę

Strona Zdrowia

Dieta IF - poznaj zasady najlepszej metody odchudzania!



KURIER PRZED LATY



23.12.1960. Surowsze kary dla brudasów

Zainicjowana przez nas batalia o usunięcie błota z chodników i jezdni śródmieścia udała się tylko częściowo. Polewaczki miejskie umyły chodniki na Pl. Litewskim, kilku odcinkach Krakowskiego, częściowo Szopena i całej Lipowej - pisal „Kurier” w 1960 roku. Pojawili się inspektorzy Wydziału Gospodarki Komunalnej, którzy udzielili dozorcąms kilkudziesięciu upomnień i mandatów. Przypominamy, że dozorcąms są odpowiedzialni za porządek przed posesjami na całej szerokości chodnika i powłok jezdni. Najlepiej wieczorem wziąć węże i silnym strumieniem zmyć brud. (u)

ZDJĘCIE DNIA

Betlejemskie Światło Pokoju

Dotarło ono wczoraj do Urzędu Marszałkowskiego. Władzom województwa przekazał harcmistrz Tomasz Sycha, komendant Chorągwi Lubelskiej ZHP. - Betlejem daje nadzieję. Nadzieję na nowe, ale dobre. To dobro, które z tym światłem wędruje, niech nas napawa radością, optymizmem na lepsze czasy - mówił marszałek Jarosław Stawiński.

Ogień jest przekazywany w tym roku pod hasłem „Światło Nadziei”, a tradycja ta jest kultywowana przez harcerzy już od 31 lat. (MG)



FOT. LUBUSZ KACZANOWSKI

Rolnik stracił hodowlę i nie chciał zapłacić mandatu. Święta i sylwestra spędzi w areszcie

Lublin

Tomasz Nieśpiał
t.niespial@kurierlubelski.pl

Rolnik z Dysa rozpoczął wczoraj odbywanie kary 10. dni aresztu za niezapłacony mandat. - Jestem niewinny - tłumaczył przed drzwiami aresztu śledczego.

Krzysztof Stefaniak przez prawie 40 lat zajmował się hodowlą świń w podlubelskim Dysie. Kłopoty zaczął mieć latem 2019 roku, kiedy w jego gospodarstwie wykryte zostało ognisko Afrykańskiego Pomoru Świń. Rolnik musiał zutylizować 300 sztuk świń. Nie otrzymał jednak odszkodowania, bo podczas jednej z kontroli stwierdzono nieprawidłowości w oznakowaniu zwierząt. W dodatku nie mógł już hodować świń. - Dostałem zakaz prowadzenia hodowli, ale kredyty wzięte na taką działalność muszę spłacać. Nikogo nie obchodzi, czy mam z czego - tłumaczył w środę Krzysztof Stefaniak.

Rolnik został ukarany mandatem w wysokości 500 zł, ale nie chciał go zapłacić, więc



FOT. MARGARZATA GENCA

kara została zamieniona na 10 dni aresztu. - Jestem niewinny - przekonywał przed budynkiem Aresztu Śledczego w Lublinie.

W środę miał tam rozpocząć odbywanie kary. Zanim męż-

czynna przekroczył próg aresztu, wsparcia udzielili mu przedstawiciele Agrounii, którzy protestowali przeciwko takiemu traktowaniu rolnika.

- Ten człowiek jest podwójnie poszkodowany. Przez

urzędników i wymiar sprawiedliwości, bo człowiek, który całe życie uczciwie pracował musi iść do więzienia oraz przez to, że nie może dalej hodować świń, bo polskie państwo nie razi sobie z obroną polskiej produkcji żywności. To jest dramat - denerwował się Michał Kołodziejczak, lider Agrounii. - Prawo, które powinno pomagać i służyć ludziom, staje się wielką przeszkodą, a urzędnicy nas gnębią zamiast pomagać - grzmiał Kołodziejczak. I dodał: - Krzysztof Stefaniak to bohater, który pokazał, że nie będzie opuszczał głowy przed wymiarem sprawiedliwości, urzędnikami i politykami, którzy chcą nas - rolników, krzywdzić.

Sam Krzysztof Stefaniak uważa, że termin na odbycie kary nie był przypadkowy. - To było specjalnie ukartowane, by mnie przestraszyć i żebym zapłacił karę - mówił. I dodał: - Tu nie chodzi tylko o mnie i doprowadzenie do upadku mojego gospodarstwa, ale o zniszczenie całego rolnictwa w Pol-

Prawo, które powinno pomagać i służyć ludziom, staje się wielką przeszkodą, a urzędnicy nas gnębią zamiast pomagać

Michał Kołodziejczak

sce - twierdzi Krzysztof Stefaniak.

Solidaryzują się z nim też rolnicy z całego województwa. - Jak można skazać człowieka za to, że przez lata ciężko pracował by utrzymać swoją rodzinę i wsadzić go na święta do aresztu? - dziwił się Jarosław Miściur. - Jeżeli takie osoby jak on będą niszczone, kolejne gałęzie rolnictwa będą upadać - dodał.

Andrzej Waszczuk, działacz Agrounii z województwa lubelskiego zauważył natomiast, że ASF zniszczył hodowlę świń w kraju i regionie. - Dzisiaj mamy 20 proc. tego co było cztery-pięć lat temu. Ciężko funkcjonować w takich warunkach - przekonywał.

Według protestujących rolników i hodowców brak zdecydowanej pomocy ze strony państwa spowoduje drastyczny wzrost cen żywności. - W czerwcu zapłacimy nie kilka, czy kilkanaście procent więcej za jedzenie, ale nawet 50 procent! - stwierdził Michał Kołodziejczak.

Po zakończonym proteście Krzysztof Stefaniak udał się do budynku Aresztu Śledczego przy ul. Południowej w Lublinie, by odbyć karę 10 dni aresztu. Jak przyznali jego najbliżsi, to będą pierwsze święta, które rodzina Stefaniaków spędzi oddzielnie. - Nie wiem jak to będzie, nie wyobrażam sobie takich świąt. Jest mi przykro, że zostaliśmy tak potraktowani. Nie chce się mi się nawet świętować - mówiła pani Wioletta, żona rolnika.

Syn mężczyzny też nie ukrywał rozgoryczenia. - Jak mają wyglądać święta bez ojca? To jest sprawiedliwość? Nie wiem dla kogo, bo na pewno nie dla nas - mówił.

©P

REKLAMA

0210327716

Zagwarantuj sobie spokojne i bezpieczne jutro

Wraz z wybuchem pandemii koronawirusa wzrosło zainteresowanie ubezpieczeniami na życie oraz rozwiązaniami, które będą nas wspierać na emeryturze. Wiele osób nadal odkłada jednak decyzję i nie podejmuje żadnych konkretnych działań w tym kierunku, tłumacząc się np. brakiem odpowiedniej wiedzy finansowej. Jak twierdzą eksperci - to błąd - sprawdźmy więc dlaczego.

Wraz z wybuchem pandemii koronawirusa wzrosło zainteresowanie ubezpieczeniami na życie oraz rozwiązaniami, które będą nas wspierać na emeryturze. Wiele osób nadal odkłada jednak decyzję i nie podejmuje żadnych konkretnych działań w tym kierunku, tłumacząc się np. brakiem odpowiedniej wiedzy finansowej. Jak twierdzą eksperci - to błąd - sprawdźmy więc dlaczego.

Zaledwie co czwarty ankietowany Polak posiada oszczędności powyżej półrocznego dochodu, co stanowi tzw. poduszkę finansową, która jest istotnym składnikiem naszego dobrostanu - tak wynika z badania NORSTAT przeprowadzonego w listopadzie 2020 na zlecenie PZU. I choć zmienia się nasza świadomość i deklaracje w tym

względnie, nie ma to odzwierciedlenia w rzeczywistości. Z Raportu Izby Zarządzających Funduszami i Aktywami możemy się dowiedzieć, że połowa Polaków twierdzi, że regularnie oszczędza, a 41 proc. zadeklarowało chęć oszczędzania w przyszłości. Jak pokazuje życie - zgromadzone środki najczęściej są jednak wydawane na bieżąco. A co w sytuacjach, których nikt nie brał pod uwagę? Ciężka choroba, wypadek? Czy będziemy mieć pieniądze na utrzymanie, np. jeśli nie będziemy mogli pracować albo trzeba będzie szybko zrobić badania, skorzystać w prywatnej rehabilitacji itd.?

Polacy nadal zbyt rzadko myślą o wydatkach związanych z chorobą czy zabezpieczeniem swojej przyszłości. To między innymi dlatego, że żyjemy w ciągłym biegu, przysłonięci mnóstwem codziennych spraw, zaniepokojeni informacjami o kolejnych falach pandemii. Nie zawsze mamy czas i chęć, by dowiedzieć się czegoś o dostępnych na rynku rozwiązaniach, dzięki którym będziemy spokojniejsi o przyszłość swoją oraz swoich najbliższych. Nie zawsze też potrafimy rozmawiać o pieniądzach i trudnych sytuacjach życiowych, bo to nas po prostu

krepuje albo przygnębia. Trudno się też przyznać, że nie rozumiemy, jak działają ubezpieczenia i narzędzia finansowe. Tymczasem ubezpieczyciele coraz lepiej rozumieją swoich klientów oraz ich obawy i starają się wychodzić naprzeciw ich aktualnym potrzebom, dostosowując do nich produkty ubezpieczeniowe. Materiały marketingowe i ogólne warunki ubezpieczeń (OWU) są pisane możliwie prostym i zrozumiałym językiem, i choć specjalistycznej terminologii nie zawsze da się uniknąć, to można ją prosto wytłumaczyć. PZU oferuje kompleksowe produkty na życie, zarówno dla klientów indywidualnych, jak i biznesowych. Jak przekonuje największy polski ubezpieczyciel, przyszłość jest dzisiaj, tu i teraz, a nie za kilka lat. Może nam się to wydawać błahę i nielogiczne, a jednak to prawda. To jak dziś zadamy o siebie i rodzinę, będzie miało ogromny wpływ na jakość i długość naszego życia. Dlatego warto zadbać o to właśnie teraz. Najlepszym rozwiązaniem jest wybór odpowiedniego ubezpieczenia na życie i zdrowie, które zadba o bezpieczeństwo całej rodziny. PZU Życie, w odpowiedzi na oczekiwania klientów, rozszerzyło ofertę

ubezpieczeń indywidualnych. Jedną z najważniejszych zmian wprowadzonych przez firmę jest możliwość objęcia dodatkową ochroną w ramach jednej polisy siebie, małżonka lub partnera życiowego oraz dzieci. Zmiany dotyczą również samej oferty. Wśród produktów ubezpieczeniowych znajdują się m.in. produkty przygotowane specjalnie dla rodzin, które pomogą zadbać o przyszłość finansową dziecka, zapewnią wsparcie w przypadku ciężkiej choroby, leczenia szpitalnego czy operacji, utraty sprawności czy trwałego uszczerbku spowodowanego niebezpiecznym wypadkiem. Warto też podkreślić, że ubezpieczenia dla dzieci są dopasowane specjalnie do ich potrzeb, czyli obejmują choroby wieku dziecięcego, najczęstsze urazy itd. Warto też zwrócić uwagę na ubezpieczenie, które łączy w sobie ochronę i oszczędzanie, czyli PZU Gwarantowane Jutro. Tu po upływie okresu ubezpieczenia otrzymujemy kwotę zagwarantowaną w polisie, bez względu na sytuację na rynkach finansowych, np. na giełdzie, dzięki czemu nie ryzykujemy utraty zgromadzonych pieniędzy. Z drugiej strony, osoby wskazane w polisie dostaną należne pieniądze

z ubezpieczenia w razie śmierci ubezpieczonego. Co ważne, pieniądze, które otrzymamy, są zwolnione z podatku od zysków kapitałowych. Świadczenie wypłacane w razie śmierci ubezpieczonego jest zwolnione z podatku od spadków i darowizn. Jeśli zaś ubezpieczony zdecyduje się na waloryzację składki, otrzyma wyższą wypłatę. W ofercie PZU są również produkty przeznaczone dla przedsiębiorców, dzięki którym nawet nieduży pracodawca będzie mógł zadbać o ochronę życia i zdrowia swoich pracowników. Zarówno klienci indywidualni, jak i przedsiębiorcy mogą również zyskać dostęp do prywatnej opieki medycznej w ponad 600 miastach w Polsce. Do dyspozycji klientów jest ponad 130 placówek własnych PZU Zdrowie i ok. 2200 partner-skich.

Kto pyta, ma rację

Nawet jeśli już zdecydujemy, że ubezpieczenie jest nam potrzebne, to bardzo często nie wiemy, co dalej - gdzie kupić polisę, jaki produkt wybrać i która usługa będzie dla nas najkorzystniejsza. Do tego dochodzi specjalistyczna terminologia ubezpieczeniowa.

To wszystko może sprawić, że w pewnym momencie niewiadomych robi się dla nas za dużo. Jest to jeden z czynników, który powoduje, że podjęcie słusznej decyzji mimo wszystko odsuwa-my w czasie. Dlatego warto umówić się na rozmowę ze specjalistą w dziedzinie ubezpieczeń. Taka osoba poprowadzi spotkanie, pomoże przeanalizować sytuację życiową i dobrać najodpowiedniejsze ubezpieczenie. Odpowie na wszystkie pytania i wyjaśni wątpliwości w najbardziej przystępny i zrozumiały sposób. Zakładem ubezpieczeń jest PZU Życie SA. Szczegółowe informacje o zakresie ubezpieczenia, w tym o wyłączeniach i ograniczeniach odpowiedzialności, znajdziesz w aktualnych ogólnych warunkach ubezpieczeń (OWU): PZU Gwarantowane Jutro, PZU Na Dobry Początek, PZU Wsparcie Najbliższych, PZU Ochrona Każdego Dnia wraz z umowami dodatkowymi oraz w Umowie ubezpieczenia PZU Wsparcie w Życiu i Zdrowiu, w tym w OWU, które mają do niej zastosowanie. Umowę ubezpieczenia oraz OWU znajdziesz na stronie pzu.pl, w naszych oddziałach i u naszych agentów.

**PRZYSZŁOŚĆ JEST DZISIAJ, WIĘC ZADBAJ O NIĄ.
POBIERZ NASZEGO E-BOOKA I KOMPENDIUM A DOWIESZ SIĘ,
JAK ŻYĆ DŁUGO I SZCZĘŚLIWIE. WEJDŹ NA STRONĘ KAMPANII
pzu.pl/zyj-dlugo-i-szczesliwie**

Zakładem ubezpieczeń jest PZU Życie SA. Ten materiał nie jest ofertą w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego i ma charakter wyłącznie informacyjny. Szczegółowe informacje o zakresie ubezpieczenia, w tym o wyłączeniach i ograniczeniach odpowiedzialności, znajdziesz w aktualnych ogólnych warunkach ubezpieczeń (OWU): typ P Plus, Opieka Medyczna S, PZU Pod Dobrą Opieką wraz z umowami dodatkowymi oraz w Umowie grupowego ubezpieczenia na życie i zdrowie dla małych przedsiębiorców, będących członkami Klubu PZU Pomoc w Życiu (PZU z Myślą o Życiu i Zdrowiu), dostępnych na pzu.pl, w naszych oddziałach lub u naszych agentów.

Uwaga, płoną sadze w kominach

Chełmskie

Klaudia Szykaruk

k.szykaruk@kurierlubelski.pl

Tylko jednego dnia, w poniedziałek, w pow. chełmskim doszło do dwóch pożarów sadzy w przewodach kominowych. Strażacy ostrzegają, że nieumiejętne gaszenie takiego ognia może spowodować nawet wybuch i cały dom stanie w płomieniach.

W Majdanie Ostrowskim właścicielka domu jednorodzinnego - jak relacjonują strażacy - popełniła kardynalny błąd. Widząc ogień, postanowiła zalać palący się kominek wodą.

- Takie działanie mogło być tragiczne w skutkach. Z jednego litra wody powstaje około 1700 litrów pary wodnej. Parująca woda zwiększyła swoją objętość, co mogło doprowadzić nawet do wybuchu - mówi bryg. Wojciech Chudoba, oficer prasowy KM PSP w Chełmie.

Po przybyciu na miejsce strażaków z OSP Wojsławice, sytuacja została opanowana. Dogaszono palącą się sadzę i wyczyszczono komin z zalegających resztek.

Tego samego dnia pożar sadzy w budynku Banku Spółdzielczego w Wojsławicach uszkodził ściany komina. Był to wynik działania bardzo wysokiej temperatury. Tu również udało się opanować sytuację na czas i zgasić pożar.

- W większości takich przypadków wina leży po stronie użytkowników budynków. Brakuje odpowiedniej konserwacji i okresowych przeglądów kominów i instalacji - informuje bryg. Chudoba. - Pamiętajmy, że jeżeli już dojdzie do pożaru w przewodzie kominowym, to powinniśmy po pierwsze odciąć dopływ powietrza, np. w przypadku pieca pozamykać wszystkie drzwiczki.

Jeżeli w budynku występuje duże zadymienie, to najbezpieczniej dla naszego zdrowia będzie wyjść na zewnątrz i wezwać na pomoc straż pożarną.

- Gdy prawidłowo eksploatujemy urządzenia grzewcze na paliwo stałe, to nie dochodzi do takich sytuacji. Przypominam, że chodzi tu o między innymi czyszczenie przewodów kominowych co najmniej raz na kwartał oraz sprawdzanie ich stanu technicznego - mówi Wojciech Chudoba. ©

Związkowcy z kopalni: „Jest zbliżenie i szansa na wyższe płace”

Gospodarka

Tomasz Nieśpiał

tniespial@kurierlubelski.pl

Górnicy z Bogdanki chcą premii za rekordowe wydobywanie i większe pensje od nowego roku. Grożą nawet sporem zbiorowym. Władze górniczej spółki na razie nie komentują trwających negocjacji.

- Mamy pewien szkic porozumienia, ale jak zawsze diabeł tkwi w szczegółach, dlatego rozmowy wciąż trwają - przekazał nam wczoraj Antoni Pasieczny, przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” w Bogdance.

Związki zawodowe działające w Lubelskim Węgla Bogdanka domagają się podwyżek od dłuższego czasu. Na początku listopada skierowały do zarządu kopalni siedem postulatów związanych z ustaleniem zasad realizacji polityki płacowej w Bogdance w tym i przyszłym roku.

Związkowcy oczekują przede wszystkim wzrostu średniego przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. Punktem wyjścia do rozmów było zwiększenie



FOTELIASZ KACZANOWSKI

Związkowcy oczekują przede wszystkim wzrostu średniego przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia

płac do nieco ponad 10 tys. zł brutto. Obecnie średnie zarobki w Bogdance wynoszą prawie 8,6 tys. zł brutto (na tę kwotę składają się poza pensją także dodatkowe nagrody, „barbórka”, „czternastka” oraz premie specjalne). Jednak jeszcze w listopadzie władze spółki informowały, że spełnienie tylko tego jednego postulatu oznaczałoby koszty na poziomie prawie 100 mln zł, na które Bogdanka nie stać.

Padła jednak propozycja premii związanej z osiągnięciem re-

kordowego wydobywania na poziomie 9,6 mln ton węgla. W takiej sytuacji górnicy mają otrzymać jeszcze w tym roku średnio po 4 tys. zł brutto.

Związkowcy przystali na tę propozycję, ale jak się okazuje to nie zakończyło sprawy. W grudniu przedstawiciele związków zawodowych zagrozili, że w razie braku porozumienia z zarządem Bogdanki wstąpią w spór zbiorowy. Padła nawet data: 21 grudnia. Jednak we wtorek kolejna runda nego-

cjacji nie przyniosła rozstrzygnięcia. Podobnie było w środę.

- Negocjacje trwają i nie zostały jeszcze zakończone. Ale wiadać zbliżenie i to wyraźne. Myślę, że jeszcze w tym roku porozumienie zostanie zawarte i 1 stycznia wyraźne wzrosną pensje załogi - mówi Antoni Pasieczny z „Solidarności”.

Władze Bogdanki na razie nie komentują trwających negocjacji. - Są propozycje z jednej i z drugiej strony, ale trudno w tej chwili odnosić się do czegoś, co nie zostało uzgodnione i podpisane. Jeśli znany będzie ostateczny kształt porozumienia, będziemy o tym informować - mówi Dorota Choma, rzecznik prasowy górniczej spółki.

Priorytetem związkowców jest wywalczenie podwyżek, ale wśród postulatów znajdują się też inne żądania. Chodzi m.in. o podniesienie kwoty na dojazdy do pracy do 12 zł za dzień oraz podniesienie wartości posiłku regeneracyjnego do 1 proc. najniższego krajowego wynagrodzenia z możliwością realizacji w różnych placówkach handlowych. ©

REKLAMA

0010351098



Brysia swoimi wielkimi oczyma wpatruje się w obiektyw. Jakby tam, w tym obiektywie, który trzymam w dłoniach, był ratunek dla niej i jej świata. Bo jej świat dostał wyrok. Choć mogliby niektórzy powiedzieć, że nie ma już co ratować. Bo Brysia jest nie tylko stara, ale również powykrywana bardziej, niż mógłbyś uwierzyć. Nie musisz jednak wierzyć. Możesz być naocznym świadkiem. Możesz poznać Brysiowy świat. I spojrzeć w jej wielkie oczy.

Brysia ma historię inną niż wiele koni, które stanęły na krawędzi. Bo Brysia nie była niechciana, a chociaż się zużyła, do samego końca dawano jej dach nad głową i pełen żłób. Jednak życie pisze różne scenariusze. Dla Brysi los przewidywał zakończenie, które bezceremonialnie dopisuje 30 000 koni rocznie.

Brysia miała wspaniały dom. Oj, mało koni tak ma. Nie to, że bogaty. Tam, gdzie się budziła i zasypiała nie było nigdy bogato. Ale było jakoś. Chałupina, obórka, kawał pola, wiatr w grzywie i ziemia pod kopytami. I była kochana. Tam się urodziła i tam przeżyła całe swoje życie. Pierwsze galopie, śnieżne zimy, których my już nie pamiętamy, i gorące lata, które nadchodzą Polskę od kilku lat. Miała Brysia swój cień drzew, miała zieleni traw i szum drzew w pobliskich lasach, których ścieżki wydeptała ciągnąc wóz z gałęziami i drewnem ze swoim Panem pogwizdującym zasłyszane melodie.

Mijały dni, miesiące, lata. Jej skronie zrobiły się srebrne. Jej kręgosłup nieco się zapadł. Gdy choroba znieszczała jej nogi, nikt się jej nie pozbzył, nikt nie

wgonił po trapie. Mimo, iż skup koni był tuż u sąsiada za miedzą. I Brysia, zza swego drewnianego płota, całe dni obserwowała dziesiątki koni ładowanych przy batrach świszczących w powietrzu i okrzykach gospodarzy. Miała więcej szczęścia. Jej gospodarz chciał, by Brysia dożyła swych dni w swojej obórze, miejscu gdzie przeżyła wszystko co dane jej było tu przeżyć. Tak jej przecież obiecał.

Jednak los zdradził z Brysi, zdradził też z jej łeciwego Pana. Staruszek zachorował ciężko, a niedawno choroba przyszła także po jego żonę. I życie Brysi coraz bardziej zawisało na włosku. Rak nie daje jednak zbyt wielu wyborów.

Co prawda Brysi nikt nadal się nie pozbyszał, ale starsze małżeństwo zaczęło szukać swej końskiej babci lepszego miejsca. Być może Cię, zaskoczę, ale kalekiej, starej klaczy, klaczy o wielkich oczach, nikt nie chciał.

Pewnego dnia skończyło się wszystko, bajka przysła. Skończyła się nadzieja. Skończyło się zdrowie. I siły też. Decyzja zapadała długo. Aż zapadła. Nikt już nie miał siły wstawać, pieniędzy brakowało na podstawowe potrzeby. Ze łzami w oczach gospodarz wyprowadził tamtego poranka swoją Brysię. Weszła powoli po trapie pokornie, pełna ufności. Skąd mogła wiedzieć. Nie mogła widzieć tych łez.

Minął dzień. Może dwa. Może tydzień. Spotykamy się z Brysią u handlarza. Sam zadzwonił. Nie to, że konia mu żal. Żal gospodarza. Oczywiście obiecał staruszkowi, że da klaczy dożywocie, choć nigdy nie zamierzał tego robić.

Gdy sumienie zaczęło go pożerać, zadzwonił do nas. Opowiedział historię starej Brysi. Obiecał zacczekać chwilę, aż zbierzemy pieniądze.

Tak to bywa w świecie starych ludzi i ich starych koni. Pewnego dnia po prostu nie ma się na nic wpływu. Pewnego dnia stare konie opuszczają swoje gospodarstwa, jedne niechciane, inne ukochane. Gdybyśmy tylko mogli, pomogliśmy Brysi dożyć ostatnich dni wśród ludzi, którzy kochali ją najbardziej na świecie. Ale nie mamy takiej mocy.

Możemy jednak ocalić choć skrawek jej świata. Może Brysia, nim odejdzie, znajdzie leśne dróżki u nas.. może nim odejdzie, wygrzeje się w słońcu i naskubie się jeszcze soczystej trawy. Może, gdy nas odwiedzisz, zobaczysz ją leżącą łątem w cieniu ogromnego dębu, gdzie będą przemijać jej kolejne dni. A potem, gdy będzie mijać Tęczowy Most, będzie mogła być dowodem na to, że los zależy od nas, że jednak mamy wpływ. Bo jednak stara Brysia mogła zamknąć swoje wielkie oczy wśród wielu ocalałych. I wśród tych, którzy ją pokochali.

Mamy czas do 29 grudnia, aby ocalić staruszkę. Musimy zebrać 7800 zł, aby opłacić jej wykup i transport. Mamy zaledwie kilka dni, by odmienić jej los. Dołączysz? Liczy się każdy, najmniejszy gest.

Jeśli chcesz i możesz pomóc, prosimy dokonać darowizny z tytułem BRYZIA na konto 15 1020 5226 0000 6002 0220 0350.

Możesz też pomóc wysyłając SMS o treści **BRYZIA** na numer **7412** (koszt SMS 4,92 zł z VAT), **7910** (koszt SMS 11,07 zł z VAT) lub **91950** (koszt SMS 23,37 zł z VAT) i kupić tapetę.

Fundacja Centaurus, ul. Wałbrzyska 6-8, 52-314 Wrocław

tel. 518 569 487, tel. 518 569 488, www.centaurus.org.pl

Akcja prowadzona w ramach Kampanii Kochaj. Mądrze Regulamin: <http://centaurus.org.pl/rkkm>

**Region**

Bogdan Nowak

b.nowak@kurierlubelski.pl

Niektóre rodziny decydują się na czas świąt oddać osoby starsze lub niedołężne do szpitali. Bo chcą odpocząć od obowiązków. Rządziej powodem takich decyzji jest bieda. Bywa, że staruszkowie są po prostu podrzucani... pod drzwi szpitali.

Tak stało się np. w przypadku 82-letniego mężczyzny z gminy Dołhobyczów, który został po prostu pozostawiony przez bliskich przed hrubieszowskim szpitalem. Miał sobie sam załatwić szpitalne łóżko, bo w rodzinnym domu się nie przelewało. Był zagubiony, przygnębiony, osowiasty. Szpital nie został go bez pomocy.

Zadawnione choroby i koronawirus

O sytuacji 82-latka opowiadał nam jakiś czas temu Tadeusz Garaj, ówczesny dyrektor hrubieszowskiego szpitala.

- Ostatnio o tak drastycznych przypadkach nie słyszałam. Zdarza się jednak, że rodziny proszą o przyjęcie pacjentów lub przedłużenie ich pobytu w szpitalu właśnie na okres świąt - mówi

Alicja Jarosińska, dyrektor SP ZOZ w Hrubieszowie. - Czasami wzywana jest także karetka, bo rodzina twierdzi, że jakaś zadawniona choroba u starszego pacjenta właśnie się np. zaostrzyła.

Jak przekonuje dyr. Jarosińska, taki proceder znany jest w całym kraju. Wiele starszych osób cierpi przecież na choroby przewlekłe lub „zadawnione”, które kwalifikują je do hospitalizacji. - Sytuację trochę zmienił koronawirus - przekonuje Jarosińska. - W naszym szpitalu jest ok. 300 łóżek. Z tego 55 zajmują obecnie pacjenci cierpiący na Covid-19. Siłą rzeczy dla innych jest po prostu mniej miejsc. Lekarze wiedzą zresztą, którzy pacjenci wymagają leczenia szpitalnego, a którzy nie.

W tej sytuacji liczba osób oddawanych przez rodziny do szpitali na święta po prostu musi być mniejsza. - U nas najczęściej spotykamy się z przypadkami, że rodziny próbują przedłużyć pobyt pacjentów - tłumaczy Andrzej Jarzębowski, dyrektor SP ZOZ w Krasnymstawie. - Dotyczy to nie tylko świąt Bożego Narodzenia, ale także np. wakacji. Jesteśmy wówczas w kłopotcie, bo takie osoby naprawdę bywają ciężko schorowane.

Z powodu „chęci przedłużenia” pobytu w szpitalu podczas ubiegłorocznych świąt w krasnostawskim SP ZOZ przebywało kilkoro starszych pacjentów. - W powiecie krasnostawskim jest ponad 20 proc. osób w wieku senealnym, które mają ponad 75 lat. O tym także warto przypomnieć - dodaje dyr. Jarzębowski. - Naprawdę w szpitalu mierzymy się z różnymi sytuacjami.

Nie możemy odmówić przyjęcia

Szpital specjalistyczny w Chełmie ma 640 łóżek. W ub. roku przebywał w nim podczas świąt Bożego Narodzenia kilkunastu pacjentów, którzy zostali do tej placówki „odesłani” przez rodziny lub których nie chciano ze szpitala wypisać.

- Jeżeli zespoły ratownictwa medycznego przywożą do nas takie osoby, to nie możemy odmówić ich przyjęcia - podkreśla Kamila Ćwik, dyrektor chełmskiej placówki. I dodaje: - W naszym szpitalu mamy oddziały opieki długoterminowej, więc u nas sytuacja może wyglądać trochę inaczej niż w innych placówkach. Zjawisko jednak istnieje. Jego skala nie jest na szczęście zatrważająca. ©

Grupa Polsat chce postawić w Świdniku fabrykę i produkować 100 autobusów wodorowych rocznie

Świdnik

Monika Miącz
m.miacz@kurierlubelski.pl

W Strefie Aktywności Gospodarczej w Świdniku powstanie zakład produkujący autobusy na wodór. Fabryka ma wytwarzać co roku 100 pojazdów. - Ja jestem bardzo zadowolona, że coś się u nas dzieje, że będą nowe miejsca pracy - mówi jedna z mieszkańców ul. Nadleśnej w Świdniku.

Fabryka autobusów wodorowych ma powstać w Świdniku. Za inwestycję odpowiada Grupa Polsat, która będzie ją realizować na 5-hektarowej działce przy ul. Nadleśnej. To teren leżący w Strefie Aktywności Gospodarczej. Według założeń, fabryka ma być gotowa już za dwa lata i ma wytwarzać 100 autobusów rocznie. Wyprodukowane autobusy będą emitować jedynie parę wodną, a ich paliwem będzie rozkładanie wody prądem elektrycznym na wodór i tlen.



Tu na 5-hektarowej działce powstanie fabryka samochodów napędzanych wodorem

Polsat zbuduje fabrykę

Maciej Stec, wiceprezes Cyfrowego Polsatu poinformował, że powstał już prototyp polskiego autobusu wodorowego, a za jego projekt odpowiada Zespół Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin razem z Elektrownią PAK.

- Chcemy zmieniać świat, a świat idzie w zielony wodór. Będzie on odgrywał istotną rolę w globalnej transformacji energetycznej. Zielony wodór można stosować w bardzo wielu gałęziach gospodarki, co przyspieszy redukcję CO₂ i innych szkodliwych substancji.

Już dziś seryjnie produkowane są samochody wodorowe oraz autobusy. Chcemy budować pełen łańcuch wartości zielonego wodoru: od produkcji w procesie elektrolizy z czystej energii i wody, poprzez magazynowanie i transport, budowę sieci stacji

tankowania wodorem, produkcję autobusów, aż po jego powszechne stosowanie w Polsce - informuje Maciej Stec.

Władze miasta są zadowolone. Mieszkańcy też

Z inwestycji cieszą się świdniccy samorządowcy. - To proekologiczna inwestycja, która przyniesie same plusy mieszkańcom Świdnika, a przedsiębiorcy patrzą na nas przychylnym okiem i chcą z nami współpracować. W ostatnich latach inwestujemy w rozwój strefy gospodarczej, co zaczyna przynosić efekty. Liczymy, że wraz z nową inwestycją powstaną miejsca pracy. Staramy się być otwarci na współpracę z inwestorami, wprowadzamy wysokie standardy obsługi, tak by proces inwestycyjny w naszym mieście był szybki i efektywny - mówi Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika.

- Jeżeli w planach jest produkcja stu autobusów rocznie, to może być duża fabryka, do której może być dobudowana kolejna droga dojazdowa. Ja widzę same plusy takiej inwestycji, być może będzie to moje nowe miejsce pracy. Jedynym minusem będzie większy ruch w okolicy, ale człowiek do wszystkiego może się przyzwyczaić - mówi pan Łukasz, mieszkaniec ul. Nadleśnej.

Pani Agnieszka będzie „sąsiadką” nowej fabryki. - Jeżeli to będzie polska firma, to jestem jak najbardziej na tak. Jestem młodą osobą, która myśli trochę inaczej niż to starsze pokolenie i jestem otwarta na nowe pomysły, zwłaszcza jeśli chodzi o rozwój. Teraz cała Polska dowie się o nowej inwestycji w naszym mieście.

Przypomnijmy przy okazji, że pierwszy autobus wodorowy dla lubelskiej komunikacji ma się pojawić w 2023 roku. Przetarg na zakup 12-metrowego autobusu będzie ogłoszony w przyszłym roku. Stacje tankowania ma zapewnić Elektrownia Pątnów-Adamów-Konin we współpracy z Miejskim Przedsiębiorstwem Komunikacyjnym. ©©

FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI

REKLAMA

0210363020



Więcej
w portfelach



Kwota wolna
od podatku
obniżka podatków
dla 18 mln Polaków

6 200 zł więcej rocznie w portfelu

A ty ile zyskasz?

gov.pl/polskiład

Rodzina z dwójką dzieci, której łączne miesięczne zarobki wynoszą 6500 zł brutto.

Szpica NATO szybciej gotowa do działania

Bruksela

Kazimierz Sikorski
kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Siły reagowania NATO w stanie gotowości. To reakcja na napięcie wywołana przez Rosję w pobliżu granic Ukrainy.

NATO postawiło swoje siły szybkiego reagowania w stan podwyższonej gotowości, tak zwana szpica sojuszu, która działa w ramach Sił Odpowiedzi NATO (NRF), ma być gotowa do rozmieszczenia w rejonie kryzysu w ciągu pięciu dni, (a nie siedmiu, jak to było do tej pory), donosi gazeta „Die Welt”.

To reakcja na zachowania Rosji w pobliżu granicy z Ukrainą, gdzie Federacja skoncentrowała około 100 tys. żołnierzy i zdaniem amerykańskiego wywiadu mogłaby zaatakować

swojego sąsiada już na początku przyszłego roku. Siły Odpowiedzi NATO to wielonarodowe siły zadaniowe sojuszy przeznaczone do szybkiej reakcji.

Już wcześniej Wielka Brytania i jej sojusznicy z NATO zwiększyli swoją obecność w regionie w obawie przed rosyjskim zagrożeniem dla państw bałtyckich. Zachodni sprzęt, żołnierze i cywile potrzebni do utrzymania sprzętu wojskowego powrócą w przyszłym roku do Sennelager w środkowych Niemczech. To ważny poligon dla brytyjskich wojsk po II wojnie światowej.

Wojskowi mają nadzieję, że utworzenie bazy NATO Forward Holding w Niemczech odstraszy Kreml od ataku na Ukrainę, bo pozwoli na szybszą reakcję na jakąkolwiek rosyjską inwazję na Łotwę, Litwę czy Estonię.

W KRAJU

Choczewo Jest lokalizacja dla elektrowni jądrowej

Nadmorska gmina Choczewo została wybrana jako preferowane miejsce, w którym powstanie pierwsza w Polsce elektrownia jądrowa. Na lokalizację nazwaną „Lubiatowo-Kopalino” wskazała spółka Polskie Elektrownie Jądrowe.

„Lubiatowo-Kopalino” wskazano na podstawie prowadzonych od 2017 roku bezprecedensowych w skali Polski bardzo szczegółowych badań środowiskowych i lokalizacyjnych, które wykazały, że spełnia ona wszystkie wymagania środowiskowe stawiane tego typu obiektom i jest bezpieczna dla mieszkańców. Polskie Elektrownie Jądrowe będą się teraz ubiegać o uzyskanie niezbędnych decyzji administracyjnych.

(MT)

Warszawa

Nie żyje Żora Korolyov

Pochodzący z Ukrainy tancerz zmarł nagle w wieku 34 lat. Osierocił 11-letnią córkę. Żora Korolyov znany był w Polsce z występów w popularnym telewizyjnym show „Tańcu z Gwiazdami”. Był też instruktorem tańca oraz aktorem: występował m.in. w „Kochaj i tańcz”, „Egzaminie

z życia”, „Niani” i „Ojcu Mateuszu”. Dziennikarzem „Super Expressu” udało się nieoficjalnie dowiedzieć, że przyczyną śmierci tancerza było zapalenie mięśnia sercowego. - Był dziś bardzo zabiegany, miał iść na trening. Zasnął w domu, gdzie znalazła go jego ukochana. Wezwano karetkę, jednak mimo reanimacji zmarł - ujawnia informatorka „Super Expressu”. (WU)

Warszawa

Do kiedy potrwa nauka zdalna?

Od poniedziałku do 9 stycznia 2022 roku nauka w szkołach odbywa się zdalnie, większość tego okresu to czas ferii. Rzecznik resortu zdrowia Wojciech Andrusiewicz został zapytany podczas środowowej konferencji prasowej, czy planowane jest przedłużenie nauki zdalnej. Przypomniał, że powrót uczniów do szkół planowany jest na 10 stycznia.

- Okres na podjęcie decyzji jeszcze jest. Tak naprawdę zobaczymy w pierwszym tygodniu poświątecznym. Wszystkie scenariusze są możliwe, na dziś nie ma decyzji, żeby dzieci pozostawały dłużej w nauce zdalnej, ale patrzymy też na rozwój wypadków w zakresie omikrona nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie - poinformował. (LL)

Rekord zgonów w czwartej fali Covida. Apele o ostrożność

Warszawa

Leszek Rudziński
leszek.rudziński@polskapress.pl

Resort zdrowia poinformował w środę o prawie 800 zgonach osób zakażonych koronawirusem. To rekord czwartej fali pandemii. Rzecznik Ministerstwa Zdrowia Wojciech Andrusiewicz zaapelował, aby tegoroczne święta spędzać w gronie najbliższych i zaszczepionych osób.

Ostatniej doby odnotowano ponad 18 tys. zakażeń koronawirusem - poinformowało Ministerstwo Zdrowia. W tym czasie zmarło aż 775 zakażonych osób.

To tragiczny rekord zgonów od początku IV fali pandemii. Najwięcej przypadków śmiertelnych odnotowano w Małopolsce - 106 osób. Na kolejnym miejscu jest Mazowsze z 85 zgonami, dalej Śląsk z 82 zgonami oraz Wielkopolska z 81 zgonami.

Liczba zakażonych od początku epidemii przekroczyła w całym kraju 4 miliony zakażeń oraz 92,8 tysiące zgonów na koronawirusa.

Głównie osoby starsze i niezaszczepione

Resort zdrowia wyjaśniał, że spośród wszystkich zareportowanych od wtorku zgonów z powodu Covid-19 aż 73 procent dotyczy osób niezaszczepionych.

Blisko 83 proc. zmarłych to osoby powyżej 65. roku życia.



Z danych Ministerstwa Zdrowia wynika, że najczęściej umierają na Covid-19 osoby niezaszczepione

Jeśli chodzi o naukę zdalną, to wszystkie scenariusze są możliwe. Decyzja ma zapaść w tygodniu poświątecznym

Z kolei średnia wieku zmarłych to ponad 75 lat.

- 566 z tych zareportowanych zgonów dotyczy osób niezaszczepionych (...). Wśród osób zaszczepionych dominują osoby z wielochorobowością. 70 procent osób, które po pełnym szczepieniu nie poradziły sobie z covidem, są to osoby, które dotykają przynajmniej dwa inne schorzenia poza koronawirusem - komentował na briefingu prasowym rzecznik resortu zdrowia Wojciech Andrusiewicz.

Ograniczmy te święta do grona najbliższych

Rzecznik resortu zdrowia zaapelował także, aby ograniczyć zakres osób towarzyszących nam przy wigilijnym stole do grona najbliższych.

- Ograniczmy te święta do naszych najbliższych i starajmy się, jeżeli możemy, żeby te święta były spędzone w gronie osób w pełni zaszczepionych i w gronie osób najlepiej z dawką przypominającą - mówił.

Przypomniał, że święta spędzamy często w towarzystwie osób starszych, a te według sta-

tystyk „nie radzą sobie z covidem”.

Obostrzenia bez zmian. „Po świętach zobaczymy”

Wojciech Andrusiewicz przekazał, że na razie rząd nie planuje wprowadzania dodatkowych obostrzeń na okres świąteczny. Dopytywany przez dziennikarzy, czy zmian w restrykcjach możemy spodziewać się przed końcem roku, skwitował: - Zobaczymy po świętach, jak będzie wyglądała sytuacja covidowa.

Rzecznik resortu, pytany z kolei o możliwość przedłużenia nauki zdalnej (powrót uczniów do szkół planowany jest na 10 stycznia) odpowiedział, że jest jeszcze czas na podjęcie decyzji w tym zakresie i zostanie ona podjęta w „pierwszym tygodniu poświątecznym”. - Wszystkie scenariusze są możliwe, na dziś nie ma decyzji, żeby dzieci pozostawały dłużej w nauce zdalnej, ale patrzymy też na rozwój wypadków w zakresie omikrona nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie - poinformował Andrusiewicz.

Certyfikaty covidowe ważne krócej

Ministerstwo przypomina również o tym, że zgodnie z unijną decyzją certyfikaty covidowe po pełnym zaszczepieniu dwiema dawkami będą ważne nie 12, lecz 9 miesięcy. Aby wydłużyć ich ważność, trzeba przyjąć trzy dawki.

Sprawiedliwość po latach. Służby wykryły wszystkich sprawców ataku na polskich żołnierzy w Afganistanie

Warszawa

Blanka Aleksowska
blanka.aleksowska@polskapress.pl

Służba Kontrwywiadu Wojskowego doprowadziła do wykrycia wszystkich sprawców ataku na polski patrol wojskowy, do którego doszło w Afganistanie w 2011 roku - poinformował rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn. Był to najtragiczniejszy w skutkach zamach na polskie siły w tym państwie.

Do ataku doszło 21 grudnia 2011 roku w miejscowości Rawza w prowincji Ghazni. W wyniku wybuchu podłożonej pod konwój miny zginęło pięciu żołnierzy z 20. Brygady Zmechanizowanej z Bartoszyca. Najmłodszy z polskich żołnierzy miał zaledwie 22 lata, najstarszy - 33. Dla większości z nich była to pierw-

sza misja. Do ataku przyznali się Talibowie.

Natychmiast po zdarzeniu polskie służby kontrwywiadowcze rozpoczęły poszukiwania informacji na temat osób mogących mieć związek z tym atakiem. Dane gromadziły, analizowały i weryfikowały Służby Wywiadu i Kontrwywiadu Wojskowego. W efekcie tych działań już na początku 2012 roku udało się zatrzymać pięciu terrorystów w spółodpowiedzialnych za atak.

W trakcie czynności ustalono, że afgański tłumacz zatrudniony w bazie Ghazni współpracował z Talibami. Jak ustalono, przekazywał im informacje o wyjeździe polskiego konwoju PRT do Rawzy. Dane przekazane przez polskie władze pomogły afgańskim organom ścigania zatrzymać tłumacza.

Jak podkreślono w komunikacie rzecznika ministra koordy-

natora służb specjalnych, tłumacz po wyjściu na wolność zbiegał o ewakuację do Polski po przejęciu władzy w Afganistanie przez Talibów w sierpniu 2021 roku. Polskie służby zablokowały ten proces.

Na przestrzeni lat ustalono też, że głównym podejrzanym o zorganizowanie ataku na pol-

ski patrol jest komendant Talibów, który ukrywał się na terenie Pakistanu - Eid Mohammad.

SKW kontynuowała śledztwo zmierzające do wykrycia wszystkich odpowiedzialnych za zamach osób. Od momentu samego zdarzenia w 2011 roku, pozyskano łącznie 350 informacji dotyczących tej sprawy. Czynności polskich służb doprowadziły do wykrycia w lutym ubiegłego roku miejsca pobytu Mohammada. Nie udało się postawić go przed sądem - zginął w wymianie ognia wszczętej przez niego i jego współników podczas próby zatrzymania.

Mohammad był odpowiedzialny za liczne ataki podobne do tego, w którym zginęli polscy żołnierze. W zorganizowanych przez niego zamachach zginęło łącznie nawet kilkadziesiąt osób. Ofiary to głównie zwykli obywatele oraz wojskowi Afganistanu.



Polskie wojsko stacjonowało w Afganistanie od 2002 roku

REKLAMA 0010011926

Całodobowo 81 744 50 31, 503 026 883
Lublin, ul. Cmentarna 8
www.PUK.lublin.pl

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE**

Szeroki zakres usług związanych z pogrzebem

Najdroższy rozwód świata. Emir Dubaju musi zapłacić byłej żonie 554 milionów funtów

London

Kazimierz Sikorski
kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Była żona władcy Dubaju dostanie 554 miliony funtów w największej w historii Wielkiej Brytanii ugodzie rozwodowej.

Taką gigantyczną sumę ma jej zapłacić emir Dubaju, jeden z najbogatszych ludzi na świecie, Muhammad ibn Raszyd, na mocy postanowienia Sądu Najwyższego.

Część sumy zostanie przeznaczona na koszty ochrony, aby księżniczka i dwójka małych dzieci, które miała z szejkiem, 14-letnią Jaliłą i 9-letnim Zayedem, byli bezpieczni przed porwaniem. Księżę musi również zapewnić swoim dzieciom gwarancję opłat alimentacyjnych i finansowo zabezpieczyć ich przyszłą edukację.

Historia tego związku była bardzo burzliwa. Hadża bint al-Husajn i emir Dubaju Muhammad ibn Raszyd, który jest również premierem Zjednoczonych Emiratów Arabskich, połączyli się w 2004 roku. Księż-



Księżniczka Haya przez 15 lat była żoną emira Dubaju. Urodziła mu syna i córkę, reprezentowała kraj na świecie

niczka jest siostrą króla Jordanii i była wtedy szóstą żoną emira. Dwa lata temu uciekła przed mężem z kraju i osiadła w Wielkiej Brytanii, rozpoczynając niemal od razu walkę w londyńskim Sądzie Najwyższym o pieniądze po rozwodzie. Księżniczka Hadża domagała się również praw do opieki nad dwójką dzieci z ich małżeństwa, natomiast jej mąż chciał, by dzieci wróciły do Dubaju.

Teraz londyński sąd postanowił, że emir Dubaju musi zapłacić 554 miliony funtów (650 milionów euro) swojej byłej żonie i dwójce ich dzieci. Pierwsza wpłata w wysokości 250 mln funtów ma być dokonana w ciągu najbliższych trzech miesięcy. Sędzia Philip Moor oświadczył w 73-stronicowym uzasadnieniu wyroku, że istnieje „wrażenie ryzyka” dla księżniczki i jej dwójki dzieci, a szejek Mohammed jest „głównym zagrożeniem dla niej”.

Kwota 554 milionów funtów przyznana przez wspomnianego sędziego w Wydziale Rodzinnym Sądu Najwyższego pobiła poprzedni rekord, chodzi o ugodę w wysokości 450

Księżniczka mówiła, że pieniądze są jej potrzebne po rozwodzie, by zapewnić ochronę sobie i swoim dzieciom

milionów funtów zawartą w 2016 roku na rzecz byłej żony rosyjskiego oligarchy Farkhada Achmedowa.

Ta suma pozwoli księżniczce jako szóstej żonie szejka żyć w luksusie, choć jej adwokat żądał prawie miliarda funtów więcej. Jej prawnicy twierdzili, że potrzebne są ogromne środki, aby chronić ją i dzieci przed jej byłym mężem, który, prawdopodobnie uprowadził siłą dwie swoje córki po tym, jak próbowały uciec z Dubaju.

Sędzia Moor napisał w uzasadnieniu swojego wyroku: Pozostanie jasne i aktualne ryzyko dla księżniczki przez resztę jej życia, czy to ze strony jej byłego męża, czy tylko zwykłego terroryzmu i innych zagrożeń, z jakimi mierzy się księżniczka.

Okazało się, że szejek Mohammed – bliski przyjaciel królowej Elżbiety II z powodu ich miłości do wyścigów konnych – kazał swoim agentom „złaskować” telefony swojej byłej żony i jej prawników, w tym baronowej Fiony Shackleton.

Haya bint Al-Husajn przez 15 lat była żoną władcy Dubaju. Urodziła mu syna i córkę, reprezentowała również kraj na świecie. Kiedy uciekła z dziećmi od swojego męża, świat był w szoku. Mówiła, że czuje się zagrożona, bo mąż nigdy jej tego kroku nie daruje. Stąd, jak dodawała, są jej potrzebne pieniądze, by zapewnić ochronę sobie i swoim dzieciom. Na razie to ona jest górą, już ponad rok temu brytyjski sąd postanowił, że księżniczka i jej dzieci mogą pozostać w Wielkiej Brytanii.

W tle tej głośnej sprawy jest również romans księżniczki ze swoim ochroniarzem Russelem Flowersem. Mężczyzna ten przez pięć lat służył w Królewskim Pułku Księżnej Walii, w 2016 roku zaczął pracować dla Hayi na pełny etat i towarzyszył jej w zagranicznych podróżach.

MATERIAŁ INFORMACYJNY SIECI BIEDRONKA

250 milionów złotych od Biedronki dla pracowników na święta i Nowy Rok

Biedronka kolejny raz udowadnia, że jest atrakcyjnym pracodawcą, szczególnie w okresie świąteczno-noworocznym. Podwyżki pensji od stycznia, dofinansowanie świątecznych zakupów, wyjątkowe paczki na święta – to wszystko sprawia, że sieć ma nie tylko pierwszą pozycję w polskim handlu, ale po prostu warto w niej pracować.

Klienci Biedronki na co dzień są zadowoleni z wysokiej jakości produktów, które regularnie kupują w atrakcyjnych cenach, a pracownicy ulubionej sieci sklepów milionów Polaków z tego, że... właśnie tutaj pracują.

Grun to silne wsparcie

W trudnym czasie pandemii, w którym żyjemy od dwóch lat, pewne rzeczy liczą się bardziej, inne mniej. Do najważniejszych na pewno trzeba zaliczyć stabilne zatrudnienie. Jeśli spojrzymy na rynek w Polsce, lider wydaje się być bezdyskusyjny – nie tylko największy prywatny pra-



codawca w kraju, ale firma dbająca o swoich pracowników w szczególny sposób: zarówno atrakcyjnymi płacami, jak i bogatymi pakietami świadczeń dodatkowych.

Sklepy sieci Biedronka od dawna są w naszych sąsiedztwie, dzisiaj jest ich

ponad 3200 i przybywa ich z roku na rok, byśmy mogli jeszcze wygodniej kupować swoje ulubione produkty. Ale tak jak rośnie liczba sklepów sieci Biedronka, zwiększają się również pensje jej pracowników. A ich większe zadowolenie z pensji to dla klientów jeszcze

większa gwarancja profesjonalnej obsługi.

Więcej w portfelu

Ale do rzeczy. Od stycznia wynagrodzenia pracowników sieci Biedronka wzrosną od 200 do 250 zł. Biedronka zdecydowała o podniesieniu pensji wszystkich pracowni-

ków sklepów oraz centrów dystrybucyjnych o około 8 proc. w zależności od ich doświadczenia, stanowiska i obowiązków. Łącznie około 60 tys. zatrudnionych przez największą sieć handlową w Polsce już przy kolejnej wypłacie pensji – w styczniu – otrzyma podwyżki, na które sieć Biedronka w skali roku przeznaczy ponad 142 mln zł.

Przykładowo sprzedawca-kasjer zarobi od stycznia od 3460 zł do 3800 zł, a jeśli ma staż powyżej 3 lat od 3600 zł do 4050 zł. Początkujący kierownik sklepu zacznie od poziomu 5100 zł. Zwiększenie wynagrodzeń czeka także pracowników centrów dystrybucyjnych sieci Biedronka. Magazynier z najmniejszym stażem będzie mógł liczyć na 3800-4100 zł, a inspektor ds. administracyjno-magazynowych nawet na 4650-4950 zł.

– To kolejna podwyżka wynagrodzeń dla naszych pracowników. Mimo trudnego czasu pandemii w poprzednich latach również przeprowadzaliśmy podwyżki. Chcąc być pracodawcą pierwszego wyboru w branży handlowej dbamy również o szereg przekraczających rynkową średnią benefitów oraz wsparcie w okresie świątecznym – mówi Ja-

rosław Sobczyk, dyrektor personalny i członek zarządu sieci Biedronka.

100 mln na święta od Biedronki

Biedronka wydała również w tym roku ponad 100 mln zł na dofinansowanie świątecznych zakupów swoich pracowników oraz ufundowała ponad 150 tys. paczek dla pracowników sieci oraz ich dzieci. Pracownicy zatrudnieni na stanowiskach niemenedżerskich i część współpracowników sieci otrzymało specjalne rabaty w wysokości do 1000 złotych do wykorzystania podczas zakupów w sklepach sieci Biedronka. Pracownicy sieci Biedronka dostali również dodatkowe zasilenie finansowe w postaci specjalnych e-kodów, również do wykorzystania na zakupy w sieci.

Jak co roku Biedronka przygotowała też specjalne paczki świąteczne dla 77 tysięcy dorosłych oraz 75 tysięcy ich dzieci. Zatrudnieni otrzymali eleganckie walizki kabinowe wypełnione m.in. kompletami ręczników oraz kosmetyczkami i słodyczami. Paczki dla dzieci pracowników zostały podzielone na przedziały wiekowe: 0-2 lat, 3-6 lat, 7-10 lat i 11-18 lat. Znalazły się w nich zabawki, gry, elektronika, słodczyce oraz zdrowe przekąski.

magazyn

W Wigilię dmuchało się na krzesła, ławy i stolki, zanim się na nich usiadło, mówiąc przy tym: posuń się duszyczko. Na każdy gest, szczeknięcie psa, czy cienie na ścianach trzeba było bacznie uważać



Przed kościołem w Tomaszowie Lubelskim. Linoryt wykonany przez Romana Muchę. Ze zbiorów autora

Zwyczaje wigilijne Zamojszczyzny

WIECZÓR CUDÓW

Zanim
usiądziemy
do Wigilii,
spójrzmy
na Jowisza

str. 24-25

Czy
Stanisław Lem
obchodził
Boże
Narodzenie?

str. 30-31

Z Biłgoraja
do Zwierzyńca.
Śladami
starej
wąskotorówki

str. 32-33

Bogdan Nowak

Przed i podczas Wigilii wszystko wydawało się kiedyś ludziom niezwykle ważne. Świat otaczała jakaś magiczna, niesamowita aura - wspomina Adam Gąsianowski (ur. w 1967 r.), pochodzący ze Zwierzyńca fotograf oraz właściciel Muzeum Fotografii w Zamościu.

- Pamiętam jak chodziłem z ojcem Eugeniuszem i dziadkiem Marianem do lasu po choinki. Brnęliśmy po śniegu, bo kiedyś zawsze

był w Zwierzyńcu na święta śnieg. Podziwiałem dziadka, bo on przez całą Wigilię, aż do wieczery nic nie jadł. Taki miał zwyczaj. Pamiętam, że na wszystko zwracaliśmy wówczas uwagę, bo mogła to być jakaś wróżba, przestroga. Natomiast potrawy wigilijne smakowały jak nic na świecie - wyznaje Adam Gąsianowski.

Jabłka, ciastka, łańcuszki

- Tuż przed świętami młodzieńcy często robili różne żarty, psoty. Zwłaszcza tam, gdzie mieszkaly jakieś ładne dziewczyny - dodaje Stanisław

Rudy, urodzony (w 1948 r.) w podzamojskim Michałowie społecznik, kolekcjoner oraz wieloletni dyrektor domu kultury w Zamościu.

- Jakże? Zdarzało się, że rozkładali na części drewniane wozy i montowali je potem... na dachach domów, gdzie mieszkaly panny. To budziło śmiech, zdziwienie, a u właścicieli domów zakłopotanie. Czasami o świecie zastawiano też starszym osobom szczególnie okna snopkami. Nie wiedziały wówczas czy jest jeszcze noc czy już może dzień - opowiada społecznik.

Wigilia była uważana, nie tylko na Zamojszczyźnie, za wieczór cudów. Związanych jest z nią wiele zwyczajów, wróżb i przesądów, które były wyjątkowo żywotne, przekazywane z pokolenia na pokolenie. Tak było np. w Suchowoli-Kolonii (powiat zamojski). To za-

wsze była duża, okazała wieś. Według spisu powszechnego z 1921 r. stały tam 133 domy, w których żyło 776 osób.

W jednym z gospodarstw mieszkała rodzina Emilii Kozłowskiej. - Urodziłam się w Suchowoli-Kolonii w 1927 r. Mój tato nazywał się Feliks Nowaczek, a mamusia - Bronisława. Miałam dwóch braci: Mariana i Edwarda, oraz siostrę Helenę - opowiada pani Emilia. - Nie było w naszej wsi Ukraińców czy Żydów. Przed wojną Żydzi mieszkali jednak w pobliskiej Suchowoli (w latach 20. ubiegłego wieku było ich 32). Jeden z nich nazywał się Bućko i miał dobrze zaopatrzony sklep. Inny żydowski sklep istniał w Hutkowie. Należał do niejakiego Duwika. W okolicy żyli też dawniej prawosławni. Modlili się w cerkwi w Suchowoli. A nasza katolicka parafia znajdowała się w Krasnobrodzie.

Rodzice pani Emilii mieli w tej malowniczej miejscowo-

Brnęliśmy po śniegu, bo kiedyś w Zwierzyńcu na święta zawsze był śnieg. Pamiętam, że na wszystko zwracaliśmy wówczas uwagę, bo mogła to być jakaś wróżba, przestroga. Natomiast potrawy wigilijne smakowały jak nic na świecie

ści drewniany, kryty strzechą dom. Nie różnił się od innych. Wchodziło się do niego przez sieni, a stamtąd do kuchni i trzech pokoi. W największym znajdował się warsztat stolarski ojca pani Emilii. Rodzinny dom ze wspomnień pani Emilii był miejscem niezwykłym. Właśnie podczas świąt Bożego Narodzenia.

- Pamiętam to jak dziś. Przed Wigilią tatuś przynosił do domu snopek żyta, który nazywano królem - wspomina pani Emilia. - Wiązało się go w trzech miejscach. Tatuś stawiał tego króla w kącie pokoju, za łóżkiem. Przynosił także do domu choinkę, pod którą kładziono sianko. Na jej gałęziach wieszaliśmy jabłka, ciastka i łańcuszki wykonane ze skrawków kolorowego papieru.

Tędy szedł Pan Jezus

Wierzono, że na całym świecie dzieją się w tym czasie niezwykłe rzeczy: kwiaty na chwilę rozkwitają pod śniegiem, a woda w studniach, rzekach oraz jeziorach nabiera właściwości leczniczych (może się też zamienić w wino, miód, a nawet płynne złoto!). Miało to swoje wytłumaczenie.

Jak wyjaśniał w 1900 r. Zygmunt Gloger, znakomity historyk i etnograf, „przebywszy ciemne listopadowe i grudniowe dni Adwentu, przyroda oraz ludzkie serca radowały się na „Gody” (tak zwano wówczas Boże Narodzenie.).

Wstępem do świąt była właśnie uroczysta Wigilia, Wilja lub - jak ją zwano m.in. na Zamojszczyźnie - pośnik. Aby „uczcić” ten dzień stawiano w kątach domów snopy zboża. Miały one symbolizować żłóbek i stajenkę, w której narodził się Zbawiciel. Sypano też na świąteczny stół ziarno, a czasami też mak i soczewicę. Wierzono, że „sprzyja to urodzajowi”.

Na ścianach domów wieszano słomiane gwiazdy, krzyże oraz pęczki słomy tzw. dziady. Obok nich pojawiały się gałązki sosnowe lub świerkowe. Dekorowano nimi głównie domowe „święte obrazy” oraz drzwi wejściowe do domów i budynków gospodarczych. Wiadomo, że jeszcze w XIX w. snopy zastąpiły choinki (czasami także stawiano je - jak w domu Emilii Kozłowskiej, obok siebie). Zdobiły je m.in. kolorowe - wykonane przez domowników - papierowe łańcuszki, gwiazdy, baletnice, aniołki oraz m.in. ciastka.

Podczas Wigilii poszczono. Dzieci w domu Emilii Kozłowskiej tego dnia dostawały zaledwie po kilka okruszków chleba oraz kawę zbożową. Dopiero wieczorem, gdy zabłyśła pierwsza gwiazdka, siadano do stołu.

Na półmiskach pojawiały się postne potrawy (musiało ich być przynajmniej siedem), m.in. kapusta z grochem i olejem, ryba oraz pączki na oleju.

Daniem, które na Zamojszczyźnie uważano za rodzaj wigilijnego deseru, rarytasu, była kutia, koniecznie z makiem, miodem, suszonymi jabłkami i rodzynkami.

Pani Krystyna z Zamościa (urodzona w 1954 r., córka pani Emilii) pamięta wigilijną wróżbę z sąsiedniego Adamowa. Była ona związana z tą wigilijną potrawą.

- Cała rodzina mojego męża pochodzi z Adamowa - opowiada pani Krystyna. - Tam na wigilię także podawano taką wschodnią kutię. Wtedy też brał jej trochę na łyżkę i mówił, robiąc znak krzyża: Tędy szedł Pan Jezus i wykonywał wówczas prawą ręką ruch pionowy, tędy Matka Boska i robił ruch poziomy, a tędy... wszyscy święci. I wtedy wyrzucał kutię z łyżki na sufit.

Gdy dużo ziaren pszenicy przylepiło się do sufitu, była to dobra wróżba. Zwiastowała urodzaj, dostatek, większe powodzenie w życiu. - Wszyscy przypatrywali się poczynaniom teścia. To była część pięknej, wigilijnej ceremonii - wspomina pani Krystyna.

- U nas w domu zawsze był także kwas wykonywany z chleba razowego - wspomina Adam Gąsianowski. - To był nasz świąteczny napój. Zwyczaj jego picia w tym czasie także przywędrował do nas ze wschodu. Zresztą ja taki kwas dalej przygotowuję na Wigilię. Jest pyszny, gazowany.

Stanisław Rudy pamięta, że w okolicach gdzie spędził dzieciństwo pieczono na Wigilię i święta Bożego Narodzenia specjalne podpłomyki. - Powstawały na rozgrzanej blasze. Dodawano do nich różne składniki np. groch i czosnek - wspomina. - Takie podpłomyki przypominały z grubsza dzisiejszą pizzę.

W niektórych domach Zamojszczyzny do wieczery wigilijnej nie zasiadano. Jedzono ją na stojąco. Dlaczego? Jak tłumaczy w swojej książce ks. Waldemar Malinowski, badacz m.in. obrzędowości i zwyczajów

żółtych mieszkańców powiatu hrubieszowskiego, w ten sposób wyrażano gotowość wyruszenia w drogę do narodzonego właśnie w betlejemskiej stajence Jezusa, by mu służyć.

Po zakończeniu jedzenia nie wolno było kłaść łyżki na stole. Mogło to wróżyć w przyszłości biedę i głód.

Goście żywi i umarli

Uważano, że w Wigilię dusze

Przed wieczerzą wigilijną poszczono. Dzieci w domu Emilii Kozłowskiej dostawały tego dnia zaledwie po kilka okruszków chleba i kawę zbożową. Dopiero wieczorem, gdy zabłyśła pierwsza gwiazdka, siadano do stołu

zmarłych opuszczają zaświaty. Odwiedzają bliskich, swoje dawne domy i gospodarstwa, lub zwyczajnie: włóczą się po okolicy. Były to podobno duchy przodków. Szanowano je, liczone się z ich obecnością. Uważano, że zmarli posilają się tej nocy „dzieląc w ten sposób radość z narodzenia Pana”.

„Podczas wigilii musieli być wolne miejsce i talerz dla zmarłych” - pisał ks. Waldemar Malinowski. „Uważano, że zmarli posilają się w nocy, dzieląc w ten sposób z rodziną radość z narodzenia Pana. Wówczas też opuszczonego lub wędrowca godziło się przyjąć do domu”.

„W niedalekiej jeszcze przeszłości, w dniu Wigilii dmuchało się na krzesła, ławy i stołki, zanim się na nich usiadło, mówiąc przy tym: posuń się duszyczko” - tłumaczy etnograf Barbara Ogrodowska, w książce „Polskie obrzędy i zwyczaje”. - „Nie wolno było szyc, ani prząść na kołowrotku, ciąć sieczki, ani chlustać pomyjami, jeśli się wcześniej nie powiedziało: uciekajcie wszystkie dusze, bo ja wodę wylać muszę”.

Przy wigilijnym stole pozostawiano zwykle jedno wolne miejsce dla zapóźnionego wędrowca. Niektórzy jednak z tego rezygnowali. Dlaczego?

- Moja mama, Regina zawsze zapraszała na święta jakąś osobę samotną, albo dzieci z domu dziecka w Zwierzyńcu. Oni byli niezwykle mile widzianymi gośćmi. Dlatego wszystkie miejsca przy stole mieliśmy zajęte - wspomina Adam Gąsianowski - Kiedyś jeden z takich chłopców z domu dziecka, tak się do naszej rodziny przywiązał, że mój brat postanowił go adoptować. I tak się potem

stało. W Wigilię różne rzeczy mogą się przecież ludziom przydarzyć...

Złą, wigilijną wróżbą na Zamojszczyźnie było wszczynanie w Wigilię kłótni, nie należało też niczego pożyczać sąsiadom (wtedy dostatek mógł dom opuścić). Starano się też wstać z posłania jak najwcześniej i umyć zimną wodą. Miało to poprawić tężyźnię fizyczną i zapewnić zdrowie. Gdy ktoś w Wigilię zaspał - mógł za to słono zapłacić.

Istniało też wiele innych, wigilijnych wróżb. Gdy np. niebo było tego dnia gwiaździste, uważano, że następny rok będzie urodzajny. Zamglone niebo wróżyło rok wilgotny. Bacznie obserwowano również cienie, które podczas wigilii domownicy rzucali na ściany. Ostre i dobrze widoczne - wróżyły zdrowie, a słabe: choroby, cierpienie, a nawet śmierć. Najgorszą wróżbą był brak cienia na ścianie. Uważano, że taki człowiek kolejnej Wigilii nie doczeka.

Baloniki i lalki z gałganków

To nie wszystko. Panny i kawalerowie wróżyli tego dnia ze żdźbeł słomy, które wyciągano spod świątecznego obrusa. Zielone świadczyły o odwzajemnionych uczuciach, a nawet

szybkim ślubie, gdy było np. długie, zwiastowało wiele lat życia. Zwyczajowo obdarowywanie także - głównie dzieci - gwiazdkowymi prezentami. Kiedyś były to zwykle cukierki, różne łakocie, czasami przybory szkolne. Nie tylko.

- Pamiętam, że z bratem dostaliśmy kiedyś po jednym, kolorowym baloniku. Znaleźliśmy je pod choinką - opowiada Adam Gąsianowski. - Jak ja się z tego prezentu ucieszyłem! Bo kiedyś się w naszym domu naprawdę nie przelewało.

- Prezenty pod choinkę dzieci dostawały kiedyś bardzo skromne. Były to szmaciane lalki z gałganków, czasami landrynki - wspomina natomiast Emilia Kozłowska. - A po wigilijnym posiłku rodzice wysyłali nas do drewnutni. Przynosiliśmy stamtąd naręcze porąbanego drewna i potem je liczyliśmy. Gdy liczba była parzysta, pannę czekało w tym roku zamążpójście.

Warto było również pójść do płotu i objąć sztachety. W jakim celu?

- Potem także się je zliczało - opowiada pani Emilia. - W tej wróżbie liczba parzysta oznaczała zamążpójście. Inna wróżba była np. na św. Szczepana. W ten dzień raniutko trzeba było zebrać słomę, a właściwie to, co z niej w kuchni po zabawach dzieci zostało. Dziewczyny brały ten słomiany proch i kurz w podobek sukienki i koniecznie boso biegły za stodołę.

Trzeba było taki pakunek wyrzucić przed siebie i... nasłuchiwać. Co można było z tego wywróżyć? - Z której strony zaszczekał pies, z tej strony miał przyjść w tym roku kawaler. Gdy się pies nie odezwał, wiadomo było, że kawaler się nie pojawi - opowiada pani Emilia. - Ja przed ostatnią wojną byłam jeszcze taką podpanienką, ale też sobie w ten sposób wróżyłam. Tak robiły także inne dziewczyny z mojej szkoły. Bracia się ze mnie bardzo wówczas śmiali... Ale święta były piękne. Dzieliliśmy się

opłatkiem, śpiewaliśmy koledy, wspólnie modliliśmy się. Opłatek w innym kolorze niż ludzie dostawały także gospodarzkie zwierzęta.

W Suchowoli-Kolonii praktykowano zwyczaj wędrowania tzw. szczudraków. Tak nazywano kołędników, którzy mogli pojawić się już w dzień św. Szczepana (według niektórych relacji wędrowali po wsiach aż do święta Trzech Króli). Chodzili od domu do domu i składali życzenia. Śpiewali też koledy. Czasami obсыpywali gospodarzy - na szczęście - owsem, żytem lub pszenicą. Dostawali za to różne smakołyki, czasami pieniądze.

- Pamiętam wierszyk, który recytował pewien szczudraczek. Mówił tak: „Jestem sobie szczudraczek, wylazłem se na pniaczek. A z pniaczka na wodę, złamałem se nogę. A z wody na sianko, złamałem se kolanko. Winszuję, nie przestanę, aż sto złotych dostanę. Niech się rodzi żyto, pszenica, i dzieci kopica”. Widzi pan, czego się domagał? Za 100 złotych można było przed wojną kupić krowę! - wspomina ze śmiechem pani Emilia.

Kiedyś było inaczej

- Taki zwyczaj był ważny, oczekiwany. Ja zresztą także, wraz z innymi dzieciakami ze Zwierzyńca, chodziłem po okolicznych domach jako kołędnik. I bardzo to sobie do dzisiaj chwalebnie - wspomina Adam Gąsianowski. - Dostawało się za śpiewanie koled pod oknami ciastka, cukierki i było się zadowolonym. Bo święta to była ogólna radość: dla dzieci i dorosłych. Wszystko ludziom kiedyś smakowało i wszystko cieszyło. Tak to pamiętam. Dzisiaj jest inaczej. Nie tylko ja tak uważam. Nawet przy świątecznych stołach widać w biesiadnikach dziwny brak zaangażowania. Bo ten mówi np., że nie lubi ryby, tamten, że szkodzi mu coś innego. Kiedyś to było nie do pomyślenia - przekonuje pan Adam. ©



Emilia Kozłowska pamięta snopki słomy w domu, tzw. dziady



Adam Gąsianowski w swoim zakładzie fotograficznym

Ukraińscy entuzjaści odnawiają POLSKIE PAŁACE

Kilka zabytków związanych z polskimi rodami uzyskało ostatnio nowe życie - pisze Dmytro Antoniuk, dziennikarz „Kuriera Galicyjskiego” największej polskiej gazety na Ukrainie

Dmytro Antoniuk

Zacznę od pałacu w Podhorcach. Nie tych koło Brodów i Oleska, a tych mało znanych - blisko Stryja. Początki pałacu sięgają 1732 roku, kiedy to Józef Aleksander Jabłonowski, przyszły historyk, bibliograf, wojewoda nowogrodzki wystawił budowlę w stylu „maison de plaisance” w malowniczej miejscowości u podnóża Karpat. Zebrał połączoną bibliotekę z 1100 woluminów, galerię portretów członków rodu, założył wspaniały park z posagami antycznych bogów. W 1780 r. majątek przeszedł do Ignacego Brunickiego, a pod koniec XIX w. jego poto-

mek baron Julian Brunicki gruntownie przebudował rezydencję, doprowadzając do pałacu elektryczność i wodociąg.

W czasie I wojny światowej rosyjscy żołnierze spalili dach pałacu, rozgrabili starą bibliotekę Jabłonowskich. Ostatnim właścicielem pałacu był Julian Jakub Brunicki - doktor filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1918 r. wstąpił do 8 Pułku Ułanów im. J. Poniatowskiego i przeszedł z pułkiem cały szlak bojowy w wojnie z bolszewikami. W 1940 r. Brunicki został aresztowany i rozstrzelany w Piąchatkach pod Charkowem podczas operacji katyńskiej. W czasach sowieckich ktoś miał po-

myśl, by w pałacu urządzić... hodowlę ryb. Oglądałem go w 2011 r. pisząc książkę o polskich rezydencjach, był w ruinie. Pałac miał już wówczas prywatnego właściciela. Nie do wiary, że z tej ruiny można było coś zrobić. A jednak się udało!

Obecnie to wspaniały pałac z parkiem i autentycznymi meblami w scenarii odnowionych komnat. Jest to pierwszy taki przykład na Ukrainie. I to bardzo cieszy! Na razie nie wiadomo, w jaki sposób właściciel ma zamiar użytkować pałac, ale już to, że zabytek otrzymał nowe życie, cieszy niezmiennie.

Kolejny podobny przykład mamy na Podolu w malowniczej miejscowości Malejowce, pomiędzy Chmielnickim (dawn. Proskurowem) a Dunajowcami. W 1788 roku podkomorzy łyczowski Jan Onufry Orłowski wybudował klasycystyczny pałac według projektu Dominika Merliniego i Jakuba Kubickiego. Rezydencja stała na wysokim pagórku. Dlatego od strony wjazdu jest piętrowa, a od strony parku - dwupiętrowa. Poniżej

pałacu rozbito wspaniały park z jeziorem i sztuczną wyspą mającą kształt serca. Ze źródła św. Onufrego urządzono skalny wodospad, zachwycający do dziś.

Orłowski rządził w Malejowcach do 1921 roku. W czasach sowieckich w pałacu mieściły się różne zakłady lecznicze. Ostatnio - sanatorium dla dzieci z wadami serca. Z braku funduszy ministerstwo ochrony zdrowia Ukrainy w ub. roku zamknęło sanatorium. Pałac przed zimą był zagrożony z powodu braku opału. System grzewczy mógł ulec uszkodzeniu, a pałac zalaniu. Na to zagrożenie zwróciła uwagę entuzjastka z Kamieńca Podolskiego Anastazja Doniec. Udało się jej zebrać kilka podobnych nieobojętnych osób i faktycznie uratować zabytek. W tym roku rada obwodu chmielnickiego postanowiła otworzyć w pałacu muzeum. Logicznie i zasłużenie jego dyrektorem została Anastazja Doniec.

Kolejnym przykładem akcji nieobojętnych Ukraińców, starających się uratować zabytek związany z polskim rodem, są



Majątek Łozińskich w Udryjowcach



Pałac w Malejowcach

działania w miejscowości Udryjowce, oddalonej o kilkadziesiąt kilometrów od Malejowic.

Zachowała się tu neogotycka rezydencja rodziny Łozińskich z połowy XIX w. Pałac jest piękny, z dwiema wieżami, wokół park z jeziorami. Niestety zabytek jest w stanie awaryjnym. Do 2010 r. mieściła się tu szkoła. Po zamknięciu wybuchł pożar, po którym zawalił się strop jed-

nej z wież. Obiekt starał się uratować Wołodmyr Kuźmiński z Chmielnicka, który kilkakrotnie organizował akcje porządkowe i wycinkę drzew oraz krzewów wokół pałacu. Założył organizację społeczną i ma zamiar wykupić majątek, aby otworzyć tu centrum rehabilitacyjne. Na razie zebranych funduszy starczyło na nakrycie pałacu dachem, aby dalej nie niszczał.

REKLAMA

0010362191

Krasnystaw

Wszystkim naszym Klientom i Współpracownikom dziękujemy za współpracę oraz życzymy zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia

Zarząd i Pracownicy
OSM Krasnystaw





OD DEKAD ZDOBYWAMY NAGRODY.
TA NAJWAŻNIEJSZA TO TWOJE **ZAUFANIE.**

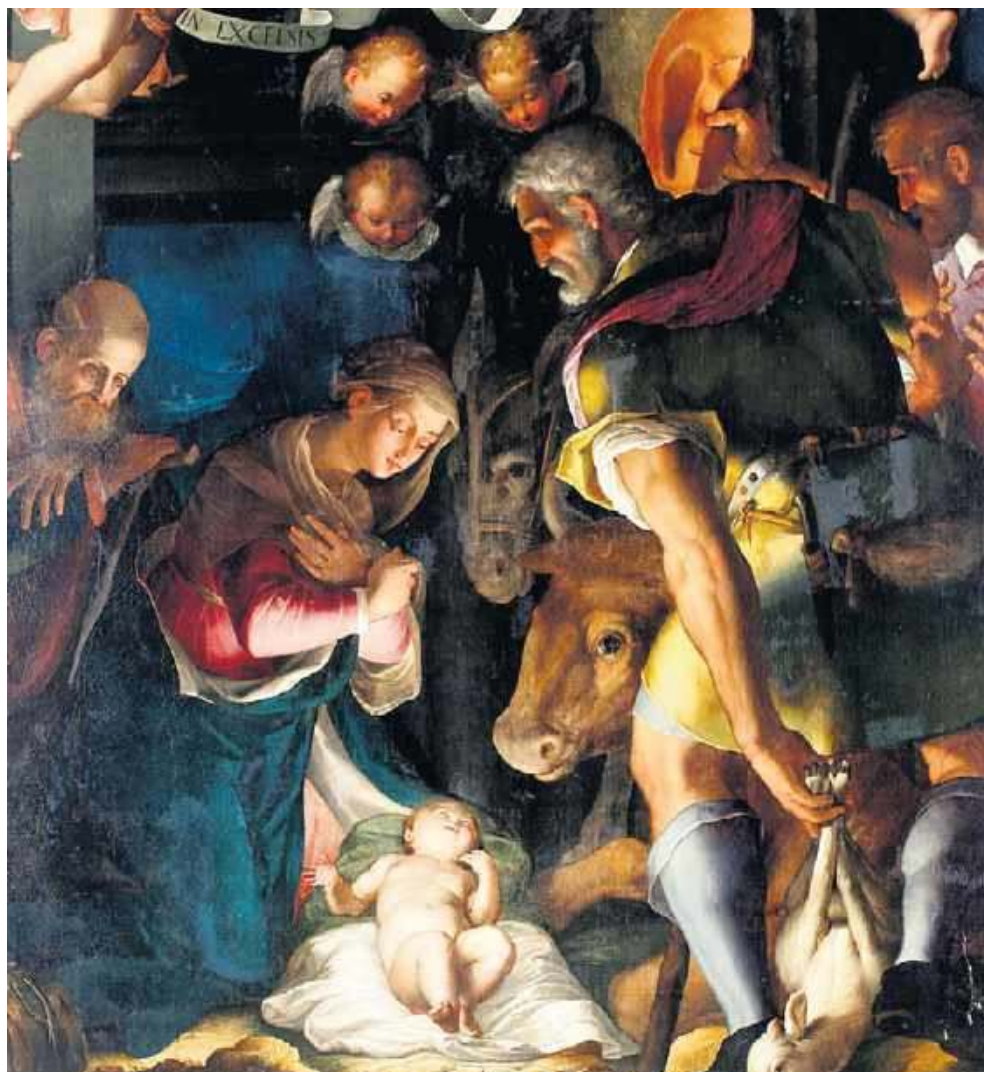


BANKOWOŚCI PRYWATNEJ BANKU PEKAO S.A.

Od ponad 25 lat doskonalimy się w zarządzaniu finansami naszych klientów.
Nieustannie proponujemy najbardziej nowoczesne rozwiązania, które zawsze
dostosowujemy do sytuacji i dynamicznie zmieniających się potrzeb.

Dziękujemy, że jesteś z nami.





Ojcowie soborowi uznali, że należy wyznawać, iż Jezus Chrystus, będąc jedną osobą, posiada dwie zjednoczone natury: boską i ludzką

AUTOPROMOCJA

Co doktryna katolicka mówi o Bożym Narodzeniu

„A SŁOWO CIAŁEM SIĘ STAŁO...”

W słowach bożonarodzeniowej kolędy zawarta jest jedna z podstawowych tez nauki chrześcijańskiej – o unii hipostatycznej. Dzięki niej lepiej można zrozumieć wydarzenia w Betlejem sprzed dwóch tysięcy lat

Mariusz Grabowski

Unia hipostatyczna to związek boskiej i ludzkiej natury Jezusa Chrystusa po Wcieleniu. Innymi słowy to zjednoczenie pełni człowieczeństwa i boskości w jednym bycie. Ten filozoficzno-teologiczny pogląd został

potwierdzony jako dogmat w 451 r. na soborze Chalcedońskim. Ojcowie soborowi uznali, że należy wyznawać, iż Jezus Chrystus, będąc jedną osobą, posiada dwie zjednoczone natury: boską i ludzką.

„Człowieczeństwo i boskość”
Sobór Chalcedoński, charakteryzując zjednoczenie natur

w Jezusie Chrystusie, używał określeń negatywnych, chcąc podkreślić tajemnicę tego zjednoczenia. Sobór ten powtórzył ustalenia z Nicei (325 r.), że Jezus Chrystus jest współistotny Bogu Ojcu co do bóstwa, zaś nam co do człowieczeństwa. Czyli jest „podobny nam we wszystkim oprócz grzechu”.

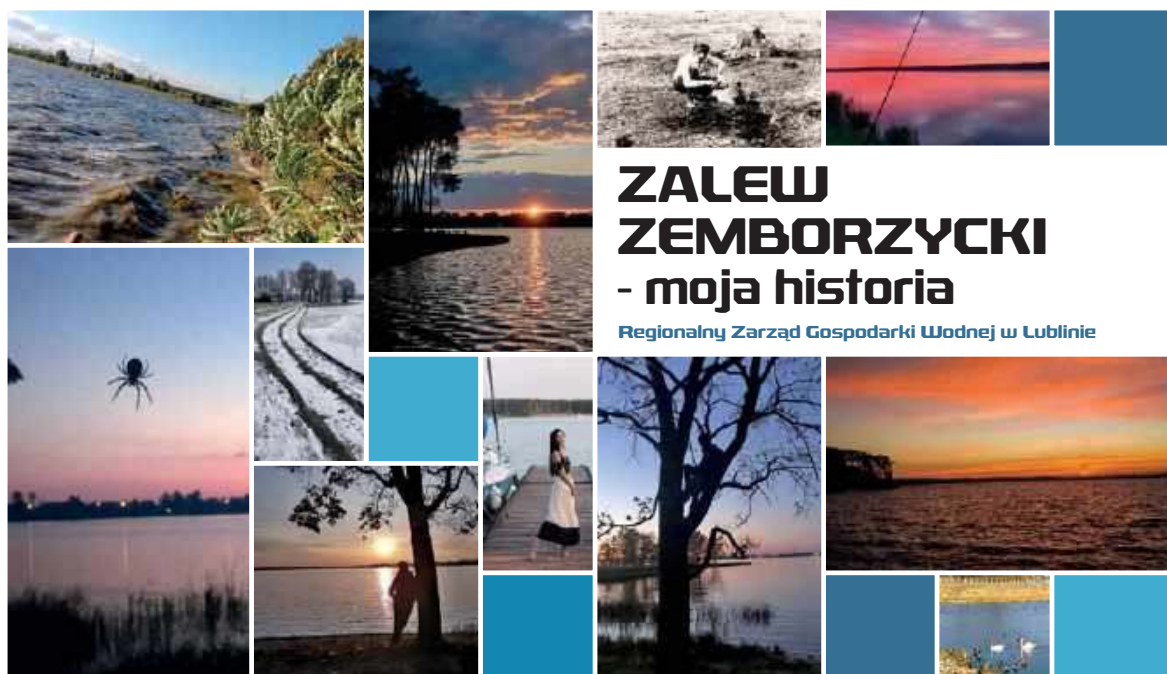
0010371397

29 grudnia
wraz z Kurierem Lubelskim
otrzymasz

**ścienny
Kalendarz na 2022**

a w nim piękne zdjęcia
Zalewu Zemborzyckiego
nadesłane przez uczestników
konkursu

„Zalew- moja historia”



**ZALEW
ZEMBORZYCKI
- moja historia**

Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Lublinie

kurier

2022 Zalew Zemborzycki
- moja historia
Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Lublinie

Państwowe
Gospodarstwo Wodne
Wody Polskie

ORGANIZATOR KONKURSU

**LUBELSKI
kurier**

PARTNER KONKURSU

Państwowe
Gospodarstwo Wodne
Wody Polskie

Regionalny Zarząd
Gospodarki Wodnej w Lublinie

Pierwszy określenia „unia hipostatyczna” zaczął używać św. Cyryl z Aleksandrii (przełom IV i V w.), jeden z najwybitniejszych teologów i egzegetów w dziejach wczesnego chrześcijaństwa. Według Cyryla w momencie Wcielenia, czyli poczęcia w łonie Marii, Logos (Chrystus) przyjął ludzką, zepsutą naturę, składającą się z ciała i duszy. Jednakże Logos po Wcieleniu pozostaje tym samym Logosem, którym był przed wcieleniem. Zarówno przed, jak i po wcieleniu jest tą samą hipostazą Boga.

„W momencie wcielenia stało się to, że istniejąc nadal wiecznie w formie Boga, przybrał nadto formę sługi. Syn, który jest współistotny Ojcu, jest więc tym samym Synem, który narodził się z Marii. Jedyną różnicą jest fakt, że Bóg, który istnieje poza ciałem, stał się także ucieleśniony” – pisał Cyryl.

Kłopoty z Ariuszem

Przyjęcie tezy o unii hipostatycznej napotkało w łonie wczesnego Kościoła wielu przeciwników. Dogmatowi sprzeciwiali się zwłaszcza się zwolennicy Ariusza, popularnego na przełomie III i IV w. teologia i duchownego. Twierdził on, że Jezus nie jest „współistotny” Bogu, podważając tym samym dogmat równości w Bóstwie i różnicy w osobach w Trójcy Przenajświętszej.

Pogląd ten już na soborze nicejskim uznany został za herezję. Sobór skazał Ariusza na wygnanie, a jego księgi spalono. Ariusz zmarł w 336 r. w drodze na obrady synodu, który miał go zrehabilitować i przyjąć ponownie do Kościoła. Stworzona przez niego doktryna stała się jednak na tyle popularna, iż zagrożiła katolickiej. Z czasem jednak antytrynitaryzm zanikł, choć jego śladów można doszukać się np. w doktrynie Świadków Jehowy.

Osobliwy pogląd na zjednoczenie natur w Chrystusie miał Marcin Luter. Według niego

Człowieczeństwo i boskość Jezusa nie są ze sobą pomieszane, ale połączone bez jakiegokolwiek straty dla żadnej z tożsamości

Chrystus jako Człowiek „jest dodany” do Jego natury Boskiej, a nie „zjednoczony” w unii hipostatycznej z naturą Boską. Przejęcie tego poglądu – argumentują jego przeciwnicy – przekreśla Boga jako Osobę i redukuje Boga do rzeczy lub instrumentu, do którego można dodać np. jakąś część. A jeżeli można coś do Niego dodać, to można mu też ją odebrać, co jest sprzeczne z nauką Kościoła

o Bogu istniejącym w trzech Osobach.

Chrystus i ludzkie słabości

Wróćmy do praktycznych wniosków z faktu istnienia unii hipostatycznej. Dwie natury w Jezusie, ludzka i boska są ze sobą nierozdzielne. Oznacza to, że Jezus na zawsze będzie Bogiem-człowiekiem, w pełni Bogiem i w pełni człowiekiem, stając więc dwie natury w jednej Osobie.

Człowieczeństwo i boskość Jezusa nie są ze sobą pomieszane, ale połączone bez jakiegokolwiek straty dla żadnej z tożsamości. Jezus czasem okazywał ograniczenia ludzkie, np. wtedy umierał na Krzyżu (J 19.28), a innym razem swoją boskość, gdy wskrzeszał umarłych (J 11.43). Ewangelie opisują ludzkie potrzeby Jezusa, włączając w to sen (Łk 8.23), jedzenie (Mt 4.2; 21.18) oraz fizyczne bezpieczeństwo (Mt 2.13-15; J 10.39). Inne przejawy Jego człowieczeństwa to pocenie się (Łk 22.43-44) i krwawienie (J 19.34). Jezus również okazywał emocje, włączając w to radość (J 15.11), smutek (Mt 26.37), a nawet złość (Mk 3.5).

Dalej: skoro obie natury nie są ze sobą zmieszane, o ludzkiej naturze nie można powiedzieć, że jest ona pozbawiona przez Boga jakiegokolwiek wolności. Tak więc człowieczeństwo Jezusa nie może być pomyślane

w żaden sposób jako „narzędzie” dla Logosu – Słowa. Kiedy wypowiadamy słowa o niezmiśzanym charakterze natur i niepomniejszonej całości natury ludzkiej, musimy wyrazić przekonanie o wolnej rzeczywistości ludzkiej natury Jezusa.

Co wiedział Syn Boży?

Co na temat Wcielenia mówi Katechizm Kościoła Katolickiego? Otóż czytamy w nim, że Wcielenie stanowi „tajemnicę przedziwności jedności natury Boskiej i natury ludzkiej w jedynej Osobie Słowa” (Katechizm..., 483). Wcielenie Syna Bożego „nie oznacza, że Jezus Chrystus jest częściowo Bogiem i częściowo człowiekiem ani że jest On wynikiem niejasnego pomieszczenia tego, co Boskie, i tego, co ludzkie. Syn Boży stał się prawdziwie człowiekiem, pozostając prawdziwie Bogiem. Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem” (Katechizm..., 464).

Ludzka dusza Chrystusa jest zatem obdarzona prawdziwą ludzką wiedzą. Doktryna katolicka nauczała tradycyjnie, że Chrystus jako człowiek posiadał wiedzę nabytą, wiedzę wlaną i wiedzę widzenia uszczęśliwiającego, właściwą błogosławionym w niebie. Wiedza nabyta Chrystusa nie mogła być sama z siebie nieograniczona: „dlatego Syn Boży, stając się człowiekiem, mógł wzrastać „w mądro-

ści, w latach i w łasce” (Łk 2, 52), a także zdobywać wiadomości o tym, czego, będąc człowiekiem, trzeba uczyć się w sposób doświadczalny (Mk 6, 38 i in.)” (Katechizm..., 472).

Chrystus posiadał również wiedzę właściwą błogosławionym: „Na mocy zjednoczenia z Boską mądrością w Osobie Słowa Wcielenego ludzkie poznanie Chrystusa w pełni uczestniczyło w znajomości wiecznych zamysłów, które przyszedł objawić” (Katechizm..., 474). Ze względu na to wszystko powinno się twierdzić, że Chrystus jako człowiek jest nieomylny. Przyjęcie błędu w Chrystusie byłoby bowiem przyjęciem błędu w Słowie, jedynej osobie istniejącej w Chrystusie.

Po co nam Boże Narodzenie?

W kolędzie „Bóg się rodzi...” po słowach „A Słowo ciałem się stało...” następują kolejne: „i zamieszkało między nami”. To dalszy ciąg tajemnicy Wcielenia. Oto Bóg poprzez swego Ducha łączący się z ludzką naturą i rodzi się nam Jezus Chrystus. Prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, który żyjąc wśród ludzi, objawia Boże tajemnice i ukazuje Boga – Miłość, „bezwarunkową, miłosierdną i taką, która nigdy nie ustaje”.

W Credo wyznajemy „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i za sprawą

Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”. Teologowie uczą, że wedle doktryny chrześcijańskiej najdonioślejszym skutkiem grzechu nieposłuszeństwa Adama, które objawiło się w grzechu pierworodnym, było zerwanie komunii z Bogiem, czyli swoista „duchowa śmierć” człowieka.

Bóg postanowił jednak nie pozostawiać go w takiej sytuacji i zdecydował o planie ratunku całego rodzaju ludzkiego. Owy ratunek, czyli zbawienie, mógł być dokonany tylko przez kogoś wyjątkowego, kto w sposób doskonały połączyłby znów Boga i człowieka. Zatem Bóg, który stając się człowiekiem i przyjmując ludzką naturę, odkupił całą ludzkość, przywracając na powrót komunie człowieka z Bogiem. Od tego też momentu każdy – uczy doktryna Kościoła – kto ma udział w dziele Jezusa (poprzez wiarę i sakramenty) dostępuje owoców nieskończonego posuszeństwa Jezusa, czyli dostępuje zbawienia.

Zwiastowanie i poczęcie dokonało się w Nazarecie, Betlejem było już zatem tylko logiczną konsekwencją tych faktów. W Nazarecie do zwykłej dziewczyny przyszedł Bóg, objawiając jej największą tajemnicę w dziejach – tajemnicę Wcielenia.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PKO BANKU POLSKIEGO

0010374448

PKO Bank Polski wspiera realizację Rodzinnego Kapitału Opiekuńczego

PKO Bank Polski będzie jednym z pierwszych banków, który umożliwi klientom składanie wniosku o Rodzinny Kapitał Opiekuńczy. Od 4 stycznia 2022 r wniosek o nowe świadczanie będzie można wypełnić bezpośrednio przez serwisy iPKO oraz Inteligo.

Rodzinny Kapitał Opiekuńczy to nowe rządowe wsparcie na drugie i kolejne dziecko w rodzinie w wieku od 12. do ukończenia 35. miesiąca życia. Świadczenie będzie przysługiwać bez względu na dochód, a rodzice będą mogli sami zdecydować, jak chcą je pobierać. Rodzinny Kapitał Opiekuńczy może być wypłacany co miesiąc na dwa sposoby: 1000 zł przez 12 miesięcy lub 500 zł przez 24 miesiące. W sumie rodzice mogą otrzymać 12 tysięcy złotych.

- PKO Bank Polski od początku aktywnie uczestniczy w budowie cyfrowego państwa i jest liderem wprowadzania przy-

jaznych i bezpiecznych rozwiązań, które pomagają obywatelom w szybkim i łatwym dostępie do usług e-administracji. Cieszę się, że po raz kolejny możemy umożliwić naszym klientom załatwianie spraw urzędowych przez bankowość elektroniczną, bo to dla nich wygoda i oszczędność czasu. Zależy nam na tym, aby złożenie wniosku o Rodzinny Kapitał Opiekuńczy było jak najprostsze dla rodziców i opiekunów, dlatego już od 4 stycznia uruchomimy taką możliwość w naszych serwisach - mówi Iwona Duda, wiceprezes, kierująca pracami Zarządu PKO Banku Polskiego.

Nowe rozwiązanie wejdzie w życie od 1 stycznia 2022 r., a realizacją Rodzinnego Kapitału Opiekuńczego, czyli prowadzeniem postępowania w sprawie przyznania świadczenia i jego wypłatą zajmie

się Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Od startu świadczenia, czyli od 1 stycznia 2022 r., wniosek będzie można wypełnić na Platformie Usług Elektronicznych ZUS. Do PUE ZUS

klienci banku będą przekierowani z serwisu internetowego iPKO lub Inteligo. Od 4 stycznia 2022 r. wniosek będzie można już wypełnić bezpośrednio przez oba te serwisy, bez przekierowania.



PKO BANK POLSKI WSPIERA BUDOWĘ E-PAŃSTWA

Bank od kilku lat aktywnie uczestniczy w cyfryzacji usług e-administracji. Jako pierwszy umożliwił klientom korzystającym z bankowości elektronicznej składanie wniosków w programie „Rodzina 500”. Do tej pory klienci złożyli około 2,5 mln wniosków. Przez serwisy klienci składają też wnioski o „Dobry Start”. Od 5 lat na mocy porozumienia z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych mogą też korzystać z e-usług ZUS. Bank również jako pierwszy umożliwił klientom zakładanie Profilu Zaufanego, elektronicznego podpisu, który potwierdza tożsamość w systemach e-administracji. W 2019 roku bank został też pierwszym dostawcą e-Tożsamości. Dzięki temu klienci zyskali nie tylko możliwość prostszego i wygodniejszego logowania się do systemów administracji, ale też zdalnego załatwiania spraw urzędowych.

Skoro święta wspominają najdonioślejsze wydarzenia z życia Zbawiciela, to wypada ująć snu, by uczcić Jego urodziny. Myślę, że prowadzeni tą intuicją, pojawiajemy się na pasterce – mówi ojciec Tomasz Grabowski OP

Czym jest dla wierzących ta wyjątkowa msza?

PASTERKA

Anita Czupryn

Czy niestosowne będzie pytanie o to, czy ma Ojciec ulubiony rodzaj mszy świętej?

Niestosowne? Zgaduję, że wydaje się pani to pytanie niestosowne, ponieważ wypada, abyśmy każdą mszę traktowali tak samo. Owszem, w każdej mszy dzieje się ta sama ofiara Chrystusa. W tej perspektywie nie ma znaczenia, czy celebrowanie jest uroczyste, czy skromne. Ale jesteśmy ludźmi z krwi i kości, podobnie liturgia, choć odśpiewania duchowe, niezmiennie treści, przyjmuje ciało róż-

nych form celebracji. Osobiście lubię msze odprawiane z dbałością o czytelność znaków, pozbawione pośpiechu, nieprzegadane, skupione na Chrystusie, a nie na osobie celebransy czy na zgromadzeniu wiernych. Często łatwiej mi zaangażować się w mszę cichą, bez śpiewu i nadmiaru rytuałów, pozbawioną familiarności, zogniskowaną na rytuale, który przez swoją niezmienną pozwala mi krok za krokiem zbliżyć się do tajemnicy. Innym razem cieszę się, gdy mogę brać udział w mszach uroczystych z dostojną muzyką, odprawianą z namaszczeniem

i wspieraną odpowiednio przygotowaną asystą, która działa bez sztuczności i bez nonszalanckiej. Wówczas łatwiej mi chłonąć „rozmach” i piękno działania Boga.

Powszechnie czy potocznie dzielimy msze na codzienne i msze świąteczne, uroczyste. Niektórzy uważają, że te uroczyste są ważniejsze – wystarczy, że pojawiają się w kościele raz w roku – na rezurekcję. Inni wybierają pasterkę – dla nich ona jest ważniejsza. Co Ojciec o tym sądzi?

Spór o wyższość Świąt Wielkanocnych nad Bożym

Narodzeniem uważam za rozstrzygnięty. Żartuję. Obecność na mszy jest wypełnieniem ostatniego i najważniejszego polecenia Chrystusa Pana. Gdy żegnał się ze swoimi uczniami, pozostawił im testament: „To czyńcie na moją pamiątkę”. Można przetłumaczyć te słowa z polskiego na nasze: „Pamiętajcie o mnie w ten sposób... Biercie i jedzcie, to jest ciało moje”. To przedśmiertna prośba o pamięć. Jeżeli nie chcemy, by Chrystus był dla nas martwy, należy spełniać Jego ostatnią wolę – najważniejszą prośbę, jaką nam przekazał. Podobnie przecież ma się



FOT. GETTY

Ważne święta wymagają odpowiednich rytuałów, które podkreślają istotność wspomnianych wydarzeń – mówi o. Grabowski

sprawa z naszymi bliskimi. Gdy umierając poproszą nas o spełnienie jakiegoś gestu ze względu na pamięć o nich, zachowujemy go tak długo, jak długo żywa jest pamięć

o nich. Skoro chcemy uważać Chrystusa za kogoś ważnego dla nas, musimy zacząć od spełniania Jego przedśmiertnej prośby o pamięć. Z Jego testamentu możemy

REKLAMA

0010375134



Wesołych Świąt!

Zdrowych, spokojnych, pełnych rodzinnego ciepła
i pachnących Wypasionymi wypiekami
Świąt Bożego Narodzenia.

Niech Nowy 2022 Rok przyniesie wiele sukcesów
w życiu prywatnym i zawodowym

życzy

Jerzy Sepiński

Prezes Zarządu Grupy MLEKOVITA



wręcz uczynić podstawową regułę życia. Postępuję tak, by móc przyjmować komunię, chodzę na mszę, by pamiętać o Nim w taki sposób, o jaki mnie prosił, jeśli nie mogę przyjąć komunii, idę do spowiedzi... Ograniczenie pamięci o Chrystusie do jednego dnia roku to uczynienie z Niego postaci wyłącznie historycznej, o której pamięta się w rocznicę jej narodzin bądź śmierci. Jezus jest jednak żywy, a nie martwy, te- raźniejszy, a nie wyłącznie historyczny, dlatego dał nam sposób na pamiętanie o Nim w codzienności, a niedzielę wybraliśmy na dzień wspominania Jego zmartwych- wstania.

Jeśli już o pasterce mowa – w Kościele katolickim upamiętnia ona pasterzy, którzy jako pierwsi przyszli pokłonić się Dzieciątku Jezus. Tak zaczynamy obchody Bożego Narodzenia. Jaka jest historia pasterki?

Nie sposób wyłożyć tutaj całej historii pasterki. Zwróć jedynie uwagę na to, jak celebrowano ją w nieodległym czasie, mniej więcej w czasach, gdy nasi dziadkowie byli dziećmi. Pozwoli nam to uchwycić sedno sprawy. Otóż, wtedy i dziś odprawiano trzy msze Narodzenia Pańskiego: w nocy, o świcie i w dzień.

Każda z tych mszy opowiadała o innym narodzeniu Jezusa. Pierwsza (w nocy) mówiła o zrodzeniu przed czasem, a więc o tajemnicy, którą wypowiadamy w Credo (Wyznaniu wiary) – „zrodzony, a nie stworzony, Bóg z Boga...”. Jezus jest odwiecznym Synem Bożym, który z Ojca jest zrodzony, wszystkim, kim jest, otrzymał od Ojca. Co prawda, skoro rzecz się dzieje poza czasem, nie możemy postrzegać jej jako następstwa, ale nasz umysł słabo radzi sobie z myśleniem o wieczności, więc proszę mi wybaczyć uproszczenie. Druga msza (o świcie) dotyczyła narodzenia się Chrystusa w duszy. Po to stał się człowiekiem, byśmy mogli na powrót być w pełnej jedności z Bogiem. Owa jedność zaczyna się w duszy właśnie, możemy powiedzieć „w sercu”. W końcu dopiero msza w dzień opowiadała o narodzeniu w czasie, a więc wspominała wprost Boże Narodzenie w Betlejem. Tradycyjnie te trzy msze określano jako anielską, pasterską i królewską, ponieważ przy narodzeniu byli najpierw obecni aniołowie, potem dopiero pasterze, a na końcu dotarli mędrcy, trzej królowie, jak zwykliśmy ich nazywać. Zatem pasterką właściwie jest msza w dzień, a nie w nocy. Przez zwyczaj śpiewania kolęd

i przez tłumne uczestnictwo w mszy w nocy, rozdzielone wcześniej przez liturgię trzy narodzenia, złoży się nam w jedną celebrację, a dosłowność obrazów ewangelicznych, związanych z pasterzami, żłóbkiem i śpiewem „Chwała na wysokości”, wyparła subtelność prawd o odwiecznym zrodzeniu i duchowym narodzeniu Syna Bożego.

Z moich doświadczeń wynika, że to na pasterkę przychodzi najwięcej ludzi. Jak Ojciec sądzi, dlaczego? Duże święta, takie jak

W środku nocy sprawowano pierwszą mszę z danej uroczystości. Ważne święta wymagają odpowiednich rytuałów, które podkreślą istotność wspominanych wydarzeń. Pod tym względem nie różnimy się od naszych poprzedników

Zmartwychwstanie, Narodzenie, ale również inne (choćby Objawienie i Zesłanie Ducha Świętego) były celebrowane przez uroczyste wigilie liturgiczne, czyli nabożeństwa rozpoczynające się wieczorem dnia poprzedniego. Wiązało się to ze specyficzną, biblijną rachubą czasu – dzień rozpoczynał się po zachodzie słońca. W środku nocy sprawowano pierwszą mszę z danej uroczystości.

Ważne święta wymagają odpowiednich rytuałów, które podkreślą istotność wspomnianych wydarzeń. Pod tym względem nie różnimy się od naszych poprzedników, którzy również szukali odpowiedniego wyrazu dla świąt związanych z wiarą. Dlatego na szczęście i dziś pobożni ludzie nie szczędzą snu, by poświęcić go na ważniejsze od odpoczynku sprawy. Skoro święta są ważne, ponieważ wspominają najdonioślejsze wydarzenia z życia Zbawiciela, to wypada ująć snu, by uczcić Jego urodziny. Myślę, że prowadzeni tą intuicją, po-

jawiamy się na pasterce.

Każda msza święta ułożona jest według określonego porządku – jest część przygotowawcza, jest właściwe sprawowanie ofiary, są obrzędy końcowe. Jaka jest kluczowa różnica między pasterką a innymi mszami?

Nie ma. Pasterka, podobnie jak inne msze związane z wydarzeniami z życia

Chrystusa, pozwala nam spojrzeć na Niego z konkretnej perspektywy, przyglądamy się Mu jako niemowlęciu. Dziewięć miesięcy wcześniej (25 marca) mogliśmy przyglądać się tajemniczemu poczęciu Syna Bożego, a później będziemy patrzeć na Niego przez pryzmat chrztu w Jordanie, przemienienia na górze, męki, zmartwychwstania i wniebowstąpienia. Każda z tych uroczystości zbliża nas do Jezusa, który w różnych wydarzeniach swojego życia dawał się poznać swoim uczniom. Dziś przez liturgię daję poznać się nam. Aby mieć pełen obraz, należy towarzyszyć Mu w kolejnych dniach Jego życia, przez kolejne święta poznać Go bliżej. Podobnie jak w życiu z kimś bliskim, wspólnie spędzony czas zbliża nas do siebie, tak też tutaj w ciągu kolejnych lat zbliżamy się do Niego jakby po spirali, choć kolejne lata przywołują te same wydarzenia, jesteśmy coraz bliżej Tego, o kim mówią.

Skupmy się teraz na liturgii – jak ją dobrze przeżyć? Konkretnie mówiąc, jak należy się przygotować do mszy świętej?

Dobrze jest zadbać o trzy sprawy dotyczące naszego

wnętrza i trzy tego, co na zewnątrz. Wewnętrznie należy przede wszystkim zadbać o czystość sumienia, czyli o łaskę uświęcającą, jak o tym mówi teologia, a najprościej mówiąc o możliwość przyjęcia komunii. Po drugie, o skupienie wewnętrzne, które pozwala nam słyszeć to, co jest mówione i widzieć, co się dzieje. Po trzecie, o poszerzenie serca na innych uczestników mszy. Mam na myśli dostrzeżenie, że na mszy nie jesteśmy sami, ale osoby wokół nas czy przy ołtarzu potrzebują naszej miłości, którą najprościej można wyrazić przez modlitwę za nich i z nimi. Zewnętrznie dobrze jest zadbać o czas, głód i strój. Czas, żeby się nie spieszyć, nie wpadać w biegu na ostatni moment. Głód, żeby ciało przypominało mi, że potrzebuję Bożego działania, pokarmu i Jego obecności, i że dopiero wtedy, kiedy nimi się napełnię, to będę realnie nasycony. „Strój” to hasło wywoławcze, owszem chodzi o odpowiednie ubranie, ale jedynie jako element, który ma mi uświadomić, że biorę udział w wydarzeniu ważnym, wzniosłym i takim, które mam uszanować, ponieważ zostałem obdarzony przywilejem uczestnictwa w nim, a nie jest czymś, co mi się należy.

dokończenie na str. 16

REKLAMA

0010362720



**ZAMEK KRÓLEWSKI
NA WAWELU**

Dyrekcja Zamku Królewskiego na Wawelu

składa serdecznie podziękowania wszystkim Partnerom wspierającym działalność statutową Zamku

Szczególne podziękowania składamy

Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. dr. hab. Piotrowi Glińskiemu

za stałe zaangażowanie i wsparcie działalności wystawienniczej oraz inwestycyjnej Zamku,

dzięki czemu było możliwe również pozyskanie nowych nabytków do kolekcji Zamku Królewskiego na Wawelu.

Podziękowania za pomoc przy organizacji Pokazu specjalnego młodzieżowej zbroi Zygmunta Augusta zechcą przyjąć:

- Prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki – patron honorowy
- Premier Węgier Viktor Orbán – patron honorowy

Partnerzy wystawy:

- Bank Gospodarstwa Krajowego
- Fundacja Polskiego Funduszu Rozwoju

Podziękowania za pomoc przy organizacji wystawy *Pokazy specjalnego młodzieżowej zbroi Zygmunta Augusta* zechcą przyjąć:

- Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. dr. hab. Piotr Gliński – patron honorowy
- Minister Spraw Zagranicznych prof. dr. hab. Zbigniew Rau – patron honorowy
- Ambasador Kanady J.E. Leslie Scanlon – patron honorowy

Partnerzy wystawy:

- Województwo Małopolskie
- Miasto Kraków
- Bank Gospodarstwa Krajowego
- AMS – Partner promocyjny wystawy
- Marka BYTOM – Partner modowy wystawy
- XYZ Skanowanie

Podziękowania za pomoc przy organizacji wystawy *Zwierzyniec królewski. Wilkoń na Wawelu* zechcą przyjąć:

- Członek Zarządu Województwa Małopolskiego Iwona Gibas – patron honorowy
- Fundacja „Arka” im. Józefa Wilkonia – współorganizator wystawy

Partnerzy wystawy:

- Województwo Małopolskie
- Fundacja Czas Dzieci
- Instytut Książki
- Kawiarnia Letnia przy Białym Murze s.c.

Podziękowania za pomoc przy organizacji wystawy *Nie tylko Bruegel i Rubens. Malarstwo Niderlandów na Wawelu* zechcą przyjąć:

Współorganizatorzy wystawy:

- Muzeum Narodowe w Gdańsku
- Muzeum Narodowe w Toruniu

Partner wystawy:

- Cechini Dystrybucja Sp. z o.o.
- Partner wernisażu: Wawel SA

Podziękowania za pomoc przy organizacji wystawy *Matejko. Od wielkiego dzwonu* zechcą przyjąć:

Współorganizator wystawy: Miasto Kraków oraz Prezydent Miasta Krakowa prof. dr. hab. Jacek Majchrowski

Podziękowania za współpracę przy organizacji działań edukacyjnych zechcą przyjąć:

- PGE Polska Grupa Energetyczna – Mecenase Edukacji i Projektów Społecznych oraz Mecenase Edukacji *Nowego Skarbcza Koronnego*

Partnerzy *Lata pod Namiotem* oraz *Lata dla Medyków*:

- Województwo Małopolskie
- Cechini Dystrybucja Sp. z o.o.
- Wawel SA

Sponsorzy konkursów edukacyjnych:

- Wawel SA
- Pocket Book

Podziękowania za współpracę przy organizacji 14. Festiwalu Wawel o zmierzchu zechcą przyjąć:

Prezydent Miasta Krakowa prof. dr. hab. Jacek Majchrowski – patron honorowy

Partner festiwalu: Miasto Kraków

Mecenase festiwalu: TAURON Sprzedaż Sp. z o.o.

Współorganizatorzy festiwalu:

- Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
- Fundacja Castello. Grupa Twórcza

Sponsorzy festiwalu:

- Schimmel Fabryka Fortepianów Sp. z o.o.
- DAFO Plastics Sp. z o.o.
- Pracownia Biżuterii Autorskiej ANIMA
- Oprogramowanie Naukowo-Techniczne sp. z o.o. sp. k.
- ElektriMont Sp. z o.o.
- Sofi Flora

Podziękowania za współpracę przy organizacji Tygodnia Patriotycznego zechcą przyjąć:

Mecenase wydarzenia: TAURON Sprzedaż Sp. z o.o.

Partner wydarzenia: Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Krakowie

Podziękowania kierujemy również do:

Partnera w zakresie nowych technologii: 3S Grupy Play

Partnera wspierającego świąteczny wystrój Zamku Królewskiego na Wawelu: Nadleśnictwa Krzeszowice.

dokończenie ze str. 15

Lubię msze porównywać do ceremonii wręczenia orderu Virtuti Militari. Nikt o zdrowych zmysłach nie przyjmuje go bez odpowiedniego stroju i nastroju, w przeciwnym razie umniejsza rangę ceremonii, a przez to obniża wagę samego odznaczenia. Przez okazanie braku szacunku sami sobie odbieramy szansę wzięcia udziału w mszy jako czymś nie z tego świata. Msza dalej będzie największym cudem, ale sami tego nie dostrzeżemy, ponieważ podejmiemy do niej, jak do czegoś zwyczajnego.

Odpowiedni strój, post eu-charystyczny to są czynności, jakich dokonujemy przed przyjściem do kościoła. A kiedy już w kościele jesteśmy? Jak się zachowywać, jakie modlitwy wybrać, czy dobrze mieć ze sobą książeczkę, w której są czytania?

Podczas samej mszy proponuję słuchać modlitw i wewnętrznie potwierdzać ich sens i słowa. Tak, by w nas miały swoje echo. Żeby nie były jedynie słowami celebransy, ale faktycznie modlitwami, które ksiądz wypowiada w naszym imieniu. Co do czytań sugeruję słuchać ich z nastawieniem: Bóg chce mi coś powiedzieć. Czasem to będzie jedno zdanie, czasem myśl, która pojawi się na kanwie usłyszanych słów. Dobrze jest wyczekiwać tego jednego słowa, zdania, które dziś chce powiedzieć do mnie Bóg. Nie mniej ważne jest świadome wykonywanie gestów. One mają swoje znaczenie, swój wewnętrzny sens. Dlatego

dobrze jest wykonywać je świadomie. Gdy się kłeka, nie kukać, a gdy się robi znak krzyża, nie machać bezwiednie ręką, gdy się znaczy czoło krzyżykiem, pomyśleć „po co?”.

W dobie pandemii niektórzy uczestniczą we mszach słuchanych przez radio bądź oglądanych w telewi-

Pasterka, jak inne msze związane z wydarzeniami z życia Chrystusa, pozwala nam spojrzeć na Niego z konkretnej perspektywy, przyglądamy się Mu jako niemowlęciu. Później będziemy patrzeć na Niego przez pryzmat chrztu w Jordanie

zorze. Jak się przygotować do takiego uczestnictwa?

Podobnie jak do mszy przeżywanej w świątyni. Zadbaj o skupienie, nasłuchiwać i rezonować z wypowiadzanymi słowami, angażować ciało. Transmisja jest jak okno, przez które mogą zajrzeć do kościoła. Tam dzieje się prawdziwa msza, a nie inscenizowany program telewizyjny. Chrystus oddaje się Ojcu przez nasze modlitwy i sprawowany sakrament. Duch nie ograniczają ani wymiary, ani czas, dlatego mogą wewnętrznie sięgnąć celebrowanych tajemnic i się w nich zatopić. Potrzebuję jednak usunąć przeszkody rozproszeń i codzienności.

W książce „Liturgia krok po kroku”, w której rozmawia Ojciec z księdzem Wojciechem Nowickim, przeczytałam, że wcale nie jest takie oczywiste, kiedy msza święta się zaczyna. Czy wtedy, kiedy ksiądz

wykonuje znak krzyża, czy kiedy wierni słyszą dzwonniki i wstają, a ksiądz wchodzi z pieśnią i procesją? Jak to było w wiekach średnich i jakie zmiany nastąpiły?

Pozwoli pani, że odeślę do lektury książki. Zaznaczę jedynie, że podobne zamieszanie dotyczy zakończenia mszy. Nie powinno nas to dziwić. Czy kiedy świętujemy

własne urodziny, zaczynamy je obchodzić dopiero, gdy przyjdą goście, czy już wówczas, kiedy przygotowujemy się na ich wizytę? Czy radość pojawia się dopiero wówczas, kiedy impreza się rozpędzi, czy już rano, gdy o niej myślimy? Podobnie dzieje się z mszą, o ile jest świadomie przeżywana. Zaczyna się przed znakiem krzyża.

Na początku mszy świętej ksiądz wyczytuje też intencję i ona jest wspólna dla wszystkich. Ale przecież bywa i tak, że ludzie przychodzą do kościoła z własnymi intencjami. Co z nimi?

To bardzo ważna sprawa. Niestety zła katecheza lub jej brak sprawiły, że mało kto rozumie, o co chodzi z tymi intencjami mszy. Dziękuję, że porusza pani tę kwestię. Otóż, z każdą mszą są związane jej owoce, ponieważ msza to działanie Jezusa, On działa (ofiarowuje się Ojcu, by nas

łączyć z Nim). Gdy „zamiawiamy” mszę (jak się to nieelegancko mówi, powinno się mówić „ofiarujemy” mszę) za kogoś, to wyrażamy tym samym pragnienie, aby owoce mszy przypadły tej konkretnej osobie, chcemy, aby Syn Boży połączył ją z Ojcem. Dlatego najczęściej ofiarowujemy msze za zmarłych, ale również wtedy, gdy ofiarowujemy mszę za żywych, chcemy, by działanie Ojca dotknęło tę konkretną osobę. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby podczas mszy modlić się za innych. Zawsze to robimy. Nawet gdy nie zanoszą się modlitwy wiernych, ksiądz w trakcie mszy wymienia papieża, biskupa, zmarłych i żywych, za których modlimy się w trakcie mszy. Modlimy się razem, a to nie jest bez znaczenia. Niemniej owoce mszy oddaliśmy komuś innemu, mianowicie tej osobie, za którą mszę świętą ofiarowaliśmy. Dlatego warto „zamiawiać” msze. Jest jeszcze jeden uprzywilejowany sposób rozdawania owoców mszy. Mianowicie, kiedy przyjmujemy komunię świętą, możemy prosić, by związane z nią łaski przypadły nie mi osobiście, ale komuś, za kogo się modlą. Z komunią bowiem też są związane konkretne owoce, skutki, które mogą przyjąć sam dla siebie lub ofiarować komuś.

Przyznam, że „Liturgia krok po kroku” to fascynująca książka, w której wyjaśnia Ojciec każdy szczegół, znak, symbol, modlitwy, pieśni i zachowania księda, dzięki czemu uświadamiamy sobie, jak pełne ogromnego znaczenia jest

to nabożeństwo. Czy dzięki duszpasterskiemu doświadczeniu może Ojciec powiedzieć, z czym wierni mają najwięcej problemów, jeśli chodzi o rozumienie tego, co się wydarza podczas mszy?

Bardzo dziękuję za miłe słowa. Osobiście najbardziej martwią mnie błędy duchownych, które nierzadko wynikają z braku zrozumienia lub z przyzwyczajenia do mszy. Odnosnie do wiernych martwi mnie to, że wiele osób pozostaje na poziomie katechety szkolnej, a w życiu dorosłym po prostu chodzi do kościoła czy odmawia pacierz. Dobrze i to, ale znacznie lepsze jest chodzenie z zaangażowaniem, to natomiast jest możliwe, gdy rozumiem i w konsekwencji też czuję, o co chodzi. Nie zauważyłem, byśmy mieli braki mniej i bardziej powszechne. Ogólnie sytuacja jest zła. Dla tych, którzy mi nie dowierzają, rzucę jedynie trzy pytania, by każdy mógł zbadać poziom swojego rozumienia mszy: czy wiecie Państwo, że na mszy świętej zasadniczo nie modlimy się do Jezusa? Czy wiecie, że celem mszy nie jest dokonanie przeistoczenia? Czy wiecie, że nie istnieje „znak pokoju”, a wyłącznie obrzęd pokoju, który nie jest znakiem wzajemnej życzliwości, ale wyrazem otrzymania pokoju od Chrystusa? Jeżeli odpowiedzieliście Państwo na te pytania twierdząco, można zasadnie przypuszczać, że nie potrzebujecie sięgać do książek takich, jak „Liturgia krok po kroku”, ponieważ posiadacie wiedzę, która pozwala Wam przeżywać mszę zgodnie z tym, czym jest. Pozostałym serdecznie polecam naszą książkę lub inne na temat mszy, których w ostatnim czasie ukazało się całkiem sporo.

Znam osoby, które idą na mszę „posłuchać, jakie ksiądz wygłosi kazanie”, a są też tacy, dla których najważniejszą sprawą jest przyjęcie komunii świętej. Czy może się Ojciec do tego odnieść?

Znajoma mojego znajomego powiedziała, że przychodzi na mszę dopiero po kazaniu. Na pytanie, dlaczego tak postępuje, odpowiedziała: grzech niewielki, a ulga znaczna. Miała wiele racji. Komunię świętą można przyjąć

również poza mszą, choć dotyczy to sytuacji raczej nadzwyczajnych. Msza stanowi przemyślaną, wręcz kunsztowną całość, której różne elementy są istotne, ale wszystkie razem konieczne. Podobnie jak w samolocie pewne elementy są istotne, by samolot był samolotem, ale wszystkie decydują o tym, że może bezpiecznie wzbić się w powietrze i wylądować. Ograniczanie mszy do poszczególnych jej elementów, nawet tych istotnych, jest działaniem analogicznym do sprawdzania samolotu jedynie do skrzydeł lub śmigła.

Co to znaczy w pełni przeżyć mszę świętą?

Pozwolić się jej poprowadzić. Przez zaangażowanie w kolejne modlitwy, gesty i ceremonie, będę wprowadzany w wewnętrzną logikę mszy i jej tajemnicę. Ostatecznie jest nią Chrystus, który oddaje się Ojcu. Przez włączenie się w mszę, jestem wciągany w Jego działanie, On sam oddaje mnie w ręce Boga Ojca. Zatem w pełni przeżyć mszę to nie tyle coś zrobić, ale pozwolić Bogu, by robił coś ze mną. To jednak osobny temat, na którego zgłębianie mamy na szczescie całe życie, ale zacząć wypada jak najszybciej. Im szybciej świadomie zaangażujemy się w mszę, tym większe mamy szanse na ciekawe i głębokie życie wiary.

CV



FOT. ADAM JANKOWSKI

TOMASZ GRABOWSKI OP

Rekolekcjonista duszpasterz, prezes Wydawnictwa Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze. W latach 2005-2010 dyrektor, a od przekształcenia w fundację – prezes Fundacji Dominikański Ośrodek Liturgiczny (2010-2016). Za jego kadencji powstały Warsztaty Muzyki Niezwykłej – perła w koronie warsztatów muzyki liturgicznej w Polsce.

REKLAMA

0010345484



Powiat Chełmski

Z okazji nadchodzących
Świąt Bożego Narodzenia
życzymy przede wszystkim zdrowia,
pogody ducha i sił na co dzień.

Niech ten świąteczny czas będzie spędzony
w ciepłym rodzinnym gronie i wypełniony spokojem.

Wicestarosta
Jerzy Kwiatkowski

Przewodniczący
Rady Powiatu w Chełmie
Jarosław Walczuk

Starosta Chełmski
Piotr Deniszcuk



REKLAMA

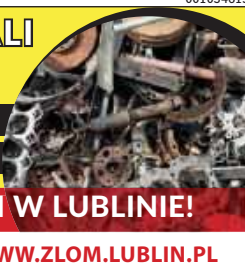
0010346151

**SKUP ZŁOMU I METALI
KOLOROWYCH**

EKO-PUNKT TEL: 602 210 121
UL. ŚRODKOWA 6, LUBLIN

NAJWYŻSZE CENY MIEDZI W LUBLINIE!

AKTUALNY CENNIK NA STRONIE: WWW.ZLOM.LUBLIN.PL



Tarcza antyinflacyjna i nowe prawo energetyczne, czyli ochrona Polaków przed kryzysem energetycznym

W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy obserwujemy bezprecedensowy wzrost cen gazu ziemnego na światowych rynkach. W tym okresie ceny gazu tylko na europejskich giełdach wzrosły o ponad 500 procent! Te zmiany cen nie pozostają oczywiście bez wpływu na sytuację w Polsce, która musi się zmierzyć z rosnącymi rachunkami za błękitne paliwo. Warto jednak zaznaczyć, że dzięki rządowym rozwiązaniom, takim jak tarcza antyinflacyjna i korzystne zmiany w prawie, wzrost rachunków dla gospodarstw domowych nie jest aż tak dotkliwy, jak wynikałoby to z giełdowych notowań gazu.

Wzrost cen gazu to problem globalny i niezwykle złożony. W 2021 roku gospodarki poszczególnych państw, m.in. na skutek wychodzenia z lockdownów spowodowanych pandemią, zaczęły się dynamicznie rozwijać. W efekcie czego zapotrzebowanie na gaz gwałtownie wzrosło. Przełożyło się to na niespotykany dotychczas rekordowy wzrost cen.

W przypadku Europy zbiegło się to także z bardzo niskim poziomem zapętnienia magazynów gazu po mroźnej zimie z przełomu lat 2020 i 2021 oraz problemem niewystarczającej podaży gazu ziemnego, wynikającym przede wszystkim z działań rosyjskiego Gazpromu. Główny dostawca gazu do Europy nie korzysta w pełni z istniejących możliwości technicznych tranzytu gazu w kierunku zachodnim i nie zapełnia w sposób wystarczający swoich magazynów w Europie Zachodniej przed zimą. Przyczynia się to do rekordowych wzrostów cen na kluczowych europejskich giełdach – niemieckiej i hollenderskiej.

– Giełdy, na których notowany jest gaz, są ze sobą silnie powiązane i mają na siebie bezpośredni wpływ. Gdy ceny idą w górę na światowych i europejskich giełdach, tak samo dzieje się na polskiej Towarowej Giełdzie Energii. W tym kontekście warto przypomnieć, że spółki zajmujące się sprzedażą gazu do odbiorców końcowych, takie jak PGNiG Obrót Detaliczny, muszą najpierw kupić paliwo na giełdzie, a to w sytuacji trwałych giełdowych wzrostów przekłada się



na wyższą cenę, po jakiej możemy sprzedawać gaz Klientom – podkreśla Henryk Mucha, Prezes PGNiG Obrót Detaliczny. Aby ochronić polskie gospodarstwa domowe przed następstwami ogólnoeuropejskiego wzrostowego trendu cen na rynkach hurtowych, polski parlament przyjął nowelizację Prawa energetycznego. Dzięki nowym regulacjom gospodarstwa domowe w Polsce nie zostały dotknięte jednoznacznie drastyczną podwyż-

ką, jaka wynikałaby z cen na światowych giełdach. – Dzięki nowym regulacjom zyskaliśmy możliwość rozłożenia wzrostu taryf na trzy lata. Złożyliśmy odpowiedni wniosek, który został zaakceptowany przez Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki, do którego należy ostateczna decyzja w sprawie wysokości rachunków za gaz dla odbiorców w polskich gospodarstwach domowych. Dlatego, mimo rekordowych podwyżek cen gazu na europejskich ryn-

kach, mogliśmy w Polsce ograniczyć wzrost całego rachunku dla odbiorcy indywidualnego średnio do 54 proc. Bez tego rozwiązania wzrosty na miesięcznych rachunkach byłyby zdecydowanie wyższe – mówi Henryk Mucha. Dodatkowym elementem łagodzącym wpływ podwyżek rachunków za gaz na początku 2022 roku będzie przyjęcie rozwiązań w ramach tzw. rządowej tarczy antyinflacyjnej. Dzięki temu w okresie od 1

stycznia do 31 marca 2022 roku stawka podatku VAT na paliwo gazowe zostanie obniżona z obecnych 23 do 8 procent, co pozytywnie wpłynie na wysokość rachunku końcowego dla gospodarstw domowych. – Tarcza antyinflacyjna to skuteczne rozwiązanie. Co istotne, obniżka VAT przypadnie na początek 2022 roku, a więc na okres zimy, w którym Polacy zużywają największe ilości gazu. To bardzo konkretne działanie, które pozytywnie

przełoży się na budżety domowe. Na przykład rodzina, mieszkająca w domu ogrzewanym gazem, zaoszczędzi 295 zł w ciągu trzech miesięcy – dodaje Henryk Mucha. Dodatkowym, specjalnym mechanizmem wsparcia dla gospodarstw domowych ma być również planowany na rok 2022 dodatek osłony, który w zależności od gospodarstwa domowego będzie mógł wynosić od 400 zł do blisko 1500 zł.

Najstynniejsza kolęda świata, znana we wszystkich zakątkach „CICHA NOC”

Andrzej Dworak

D „Stille Nacht, Heilige Nacht” znają i śpiewają przetłumaczoną na miejscowe języki w ponad 300 krajach. Wtedy, w czasach swego powstania, była to pieśń pocieszenia, dodająca otuchy biednym wieśniakom, flisakom i tkaczom. Podczas tegorocznej Wigilii w okolicach Salzburga będzie zapewne pełnić podobną rolę – region należy do najbardziej dotkniętych koronawirusem w Austrii, w której w chwili, kiedy piszemy te słowa, trwa lockdown dla wszystkich.

Można się spodziewać, że śpiew „Cichej nocy” wypadnie w ojczyźnie kolędy trochę słabo, będzie przytłumiony, ponieważ aktualnie podczas wszystkich mszy obowiązują zalecenia austriackiej Konferencji Biskupów – zarówno we wnętrzach świątyń, jak i na wolnej przestrzeni trzeba zakładać maski FFP2 (!). Ponadto należy utrzymywać od siebie dystans dwóch metrów i korzystać z rozstawionych w kościołach środków dezynfekcyjnych – odradza się zanurzania dłoni w wodzie święconej przy wejściach. Wszyscy uczestnicy służb liturgicznych muszą być zaszczepieni bądź ozdrowieńcami lub przetestowanymi. Należy zachować dystans i ostrożność podczas śpiewu... No to śpiew pełną piersią odpada. I w tym kontekście strach się bać tego, co może się wydarzyć na pasterkach w Polsce, kiedy z ust wielu rozgrzanych wigilijną kolacją mężczyzn rozlegnie się radośnie i gromkie „Bóg się ro-odzi!!!”. Trudno, takie to nieznosne mamy czasy, więc uciekamy od nich w historię.

Było to 24 grudnia 1818 roku

To, co najważniejsze, stało się szybko – w wigilijny dzień wikary

nowoutworzonej parafii Świętego Mikołaja w Oberndorfie Joseph Mohr wręczył miejscowemu organiście Franzowi Gruberowi napisany przez siebie dwa lata wcześniej wiersz z prośbą, by ten dopasował do słów jakąś odpowiednią melodię dla dwóch głosów solo i chóru. Ponieważ akurat leciwe organy kościelne wyzionęły ducha uszkodzone przez myszy (inna teoria powiada, że ich w ogóle nie było), pieśni miał towarzyszyć podkład muzyczny w postaci gitary.

Tak się składało, że Gruber był przygotowany na spełnienie zaskakującej prośby – zaoferował wikaremu swoją prostą kompozycję, a po krótkich przygotowaniach obaj, z chórem i gitarą, wykonali pieśń podczas wieczornej pasterki. Sześć zwrotek pierwszym głosem z towarzyszeniem gitary śpiewał Mohr, partią basową towarzyszył mu Gruber.

Można powiedzieć, że ich występ przed niewielkim grotem wieśniaków stał się sukcesem.

Z niedużej miejscowości (dziś liczy 5,5 tys. mieszkańców) melodia „Stille Nacht! Heilige Nacht!” wypłynęła na szeroki świat. Stało się tak dzięki Carlowi Mauracherowi, który prowadził rodzinny warsztat budowy i naprawy organów – firma działała od trzech pokoleń. Mistrz organowy cieszył się opinią jednego z najwybitniejszych fachowców swojej epoki. Z jego warsztatu wyszło blisko 50 instrumentów. To właśnie on otrzymał w 1818 roku zlecenie z Oberndorfu pod Salzburgiem na naprawę organów w kościele św. Mikołaja, które wprawdzie jeszcze jakoś grały, ale wymagały pilnie renowacji. Mauracher wielokrotnie jeździł do Oberndorfu. Po pierwszej naprawie organów w 1819 roku otrzymał zlecenie budowy nowego instrumentu, który po-

Ponad 200 lat temu w niewielkiej miejscowości Oberndorf niedaleko Salzburga zaśpiewano pierwszy raz pieśń „Stille Nacht, Heilige Nacht”



Na miejscu dawnego kościoła w Oberndorfie, przed którym w 1818 roku zaśpiewano po raz pierwszy „Cichą noc”, stoi kapliczka

wstał w latach 1824/25. Podczas jednej z tych podróży poznał Franza Grubera i kolędę „Stille Nacht”, której tekst z nutami zabrał ze sobą.

Rodzinnym regionem Maurachera była Zillertal – dolina rzeki Ziller – a największą miejscowością jej północnej części było Fügen z zamkiem hrabiego Dönhoff. W grudniu 1822 roku na zamku miało miejsce

ogromne wydarzenie – zjechało doń dwóch najpotężniejszych władców Europy, cesarz Austrii Franciszek I oraz rosyjski car Aleksander I. Żeby uświetnić ich pobyt, hrabia poprosił wybitnie utalentowane muzycznie rodzinę Rainerów o występ i zaprezentowanie pieśni ludowych. Rainerowi mieli w swoim repertuarze pieśń „Stille Nacht”, a ich wykonania tak zachwyciły

cara, że zaprosił śpiewaków na dwór w Sankt Petersburgu. Niebawem Maria, Franz, Felix i Joseph Rainerowie wyruszyli w swą pierwszą wielką podróż. Dołączył do nich brat Anton, ale nie było im dane dotrzeć do Rosji – car Aleksander I zmarł i trasa koncertowa uległa zmianie. Rainerowie dotarli przez Niemcy do Szwecji i Anglii, gdzie ich występ na królewskim dworze stał się sensacją.

Przez kilkanaście lat rodzina Rainerów występowała w wielu miejscach w Europie jako Tyrolski Zespół Ludowy. Nuty i tekst kolędy „Cicha noc” wydano m.in. w Dreźnie, prawdopodobnie w 1833 roku – być może do Saksonii kolęda dotarła w wykonaniu innej rodziny wędrownych śpiewaków – Strasserów. W roku 1839 Rainerowie wyruszyli za ocean. Prawykonanie kolędy w USA miało miejsce w odbudowywanym po pożarze wnętrzu kościoła Świętej Trójcy w Nowym Jorku... W ten sposób „Cicha noc” zaczęła triumfalną podróż dookoła świata. Sława pieśni zataczała coraz szersze kręgi, a jej geneza obrastała w legendy, więc Franz Gruber poczuł się zmuszony do wyjaśnień – 30 grudnia 1854 roku opisał powstanie kolędy, jej tło i autorstwo. W dalszym ciągu na całym świecie propagowali ją katolicy i protestanci misjonarze, więc na przełomie XIX i XX wieku śpiewano ją na wszystkich kontynentach.

Pokój, odkupienie win, błogosławieństwo

Polskie tłumaczenie powstało około 1930 roku, a jego autorem jest Piotr Maszyński, kompozytor, tłumacz tekstów pieśni z języka niemieckiego i bardzo znana postać środowiska muzycznego – przede wszystkim Warszawy. Był założycielem i głównym prowadzącym War-

sawskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” powstałego w 1886 roku. W latach 1893-1915 piastował funkcję dyrygenta chóru w Katedrze Św. Jana. Dziś ma Maszyński swoją ulicę w Śródmieściu.

Polskie tłumaczenie zawiera słowa o tym, że nowonarodzony Syn Boży niesie pokój wszystkim ludziom, że przez niego Pan Wielkiego Majestatu odpuszcza wszystkim winy, a mała Dziecina unosi rączkę i już wszystkim błogosławi... Zwykle śpiewanie kolędy ogranicza się do trzech zwrotek zawierających powyższe przesłania.

W okresie poprzedzającym II wojnę światową pochodzący z Oberndorfu Leopold Kohr, późniejszy ekonomista, profesor akademicki i działacz pacyfistyczny, próbował z pomocą kolędy „Cicha noc” skłaniać ludzi do pokoju – naturalnie, skończyło się to tak, że Kohr był zmuszony uciekać z Austrii do USA po Anschlussie w 1938 roku. Później, każdego roku w okresie Bożego Narodzenia publikował artykuły prasowe, w których wykorzystywał „Silent Night” jako polityczny oręż, a w swoich teoriach ekonomicznych i filozoficznych występował na rzecz sprawiedliwszego świata. W każdym razie – był świadkiem, kiedy to w ogrodzie Białego Domu Franklin D. Roosevelt i Winston Churchill wspólnie z tłumem zebranych śpiewali „Silent Night”... Zamierzał wrócić na koniec życia do Oberndorfu, ale ostatecznie do rodzinnej miejscowości sprowadzono już tylko jego proch.

W dwusetną rocznicę powstania kolędy „Cicha noc” w 2018 roku, austriacy politycy zaśpiewali ją w obecności papieża Franciszka podczas adwentowej audycji w Watykanie, a Franciszek wyznał, że jest to jego najukochańsza pieśń.

REKLAMA



Drodzy pasażerowie,

Życzymy cudownych Świąt, ciepłych w sercu, zimowych na zewnątrz,
Świąt dających odpoczynek oraz nadzieję na Nowy Rok,
który będzie okazją do częstszych spotkań z komunikacją miejską.

Dyrekcja i pracownicy Zarządu Transportu Miejskiego w Lublinie



ZARZĄD TRANSPORTU
MIEJSKIEGO W LUBLINIE



0010373605

*Dbamy o bezpieczeństwo granicy,
odpowiadamy za finanse państwa ... - czyli*

KAS „OD KUCHNI”

Krajowa Administracja Skarbowa (KAS) powstała 1 marca 2017 r. z połączenia trzech dużych struktur - skarbowej, celnej i podatkowej.

W ramach Krajowej Administracji Skarbowej (jednostka centralna) w każdym województwie powołane są Izby Administracji Skarbowej. W naszym województwie jest to **Izba Administracji Skarbowej w Lublinie**. Podlegają jej:

- 22 urzędy skarbowe (w tym wyspecjalizowany Lubelski Urząd Skarbowy w Lublinie do obsługi dużych podatników) oraz

- **Lubelski Urząd Celno-Skarbowy w Białej Podlaskiej** - z delegaturami w Białej Podlaskiej, Lublinie i Zamościu, które odpowiadają m.in. za obsługę 11 przejść granicznych - na granicy z Białorusią i Ukrainą oraz przejścia lotniczego. W strukturach tego urzędu są oddziały celne - zarówno te na granicy państwa, jak i oddziały wewnętrzne.

Czym się zajmujemy

W związku z tym, że w 2017 r. „połączyliśmy siły” - mamy też znacznie więcej zadań, do których należymy m.in.:

- wspieramy podatników i przedsiębiorców w wypełnianiu obowiązków podatkowych i celnych,
- pobieramy należności dla budżetu państwa,
- dbamy o bezpieczeństwo obywateli oraz bezpieczeństwo finansowe kraju, m.in. walcząc z przestępczością gospodarczą i oszustwami podatkowymi
- przeciwdziałamy przemytowi towarów nielegalnych, mogących stanowić zagrożenie, a jednocześnie dbamy o to, by legalne transporty wjeżdżające do naszego kraju były bez-



Dyrektor Izby Administracji Skarbowej w Lublinie dr Artur Krukowski

pieczne, a towary na czas docierały do odbiorców,

- kontrolujemy rynek hazardowy i likwidujemy nielegalne podziemie hazardowe w Polsce,
- prowadzimy liczne działania prospołeczne, w tym akcje edukacyjne i informacyjne, a nasi pracownicy i funkcjonariusze chętnie włączają się też w różne akcje charytatywne.

Dyrektor Izby Administracji Skarbowej w Lublinie dr Artur Krukowski:

- Obecny i miniony rok to okres wielu niespodziewanych trudności dla obywateli, ale też i instytucji publicznych. Problemy, które pojawiały się w ciągu ostatnich dwóch lat nie przeszkodziły jednak w wypełnianiu zadań, dla których została powołana Krajowa Administracja Skarbowa. Co ciekawe, pomimo wielu ograniczeń występujących w przestrzeni instytucjonalnej i biznesowej, związanych z rozprzestrzenianiem się

pandemii koronawirusa, lubelska KAS cały czas wykonywała swoje zadania, będąc zorientowaną na potrzeby swoich klientów. Dzięki pewnej elastyczności i nowoczesnym rozwiązaniom informatycznym dostosowaliśmy się do sytuacji i wdrożyliśmy skuteczne systemy zarządzania relacjami z klientem.

Rok 2021 był kolejnym wyjątkowo pracowitym dla lubelskiej KAS. To m.in. skuteczny pobór danin, bez których niemożliwa byłaby realizacja podstawowych obowiązków państwa wobec obywateli. To również obsługa tysięcy podatników - przy czym zdecydowana większość z nich miała możliwość skorzystania z nowoczesnych, elektronicznych usług KAS w ramach na przykład **e-Urzędu Skarbowego**. Dzięki możliwościom kontaktu online - formalności podatkowe są obecnie znacznie prostsze, a czas ich realizacji znacznie krótszy. Bieżący rok to także skuteczna walka z przestępczością. Warto tu wymienić chociażby

nieustanną walkę z przemytem, w tym likwidację dużych kanałów przerzutowych papierosów zza wschodniej granicy, czy też współdział naszych funkcjonariuszy w rozbijaniu zorganizowanych grup przestępczych wyłudających z budżetu państwa wielomilionowe kwoty podatku VAT.

Przypomnijmy, że misją KAS jest zapewnienie stabilnych i efektywnych finansów publicznych oraz wysokiej jakości świadczonych usług. Tak zdefiniowana misja pozwala nam w pełni oddać cel istnienia i działania lubelskiej KAS. Mając na względzie własne zadania, chcemy być jednocześnie administracją przyjazną oraz wspierającą uczciwych podatników i przedsiębiorców, skoncentrowaną na ich potrzebach, wykorzystującą nowoczesne technologie, zapewniającą bezpieczeństwo finansów publicznych, będącą atrakcyjnym miejscem pracy i służby.

Edukujemy

Wśród wielu zadań, jakie stawiane są przed Krajową Administracją Skarbową, możemy odnaleźć te związane z edukacją. Mówimy tutaj o zwiększaniu wiedzy w zakresie podatków i cła. To także podnoszenie poziomu dobrowolnego realizowania obowiązków podatkowych i celnych. Wszystko to ma na celu wskazać, jaki sens ma płacenie podatków, jakie korzyści z tego tytułu otrzymuje społeczeństwo. Lubelska KAS prowadzi liczne działania prospołeczne, w tym akcje edukacyjne i informacyjne, w które - zarówno pracownicy, jak i funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej - chętnie się włączają.

Mając powyższe na względzie, podejmujemy wspólne działania ze szkołami oraz innymi placówkami oświatowo-

Warto zwrócić uwagę m.in. na:

Turysto, nie pakuj się w problemy!

- Zakaz wwozu roślin** (Illustration of a plant with a red flower and a red circle with a slash over it).
- Papierosy: do 40 sztuk** (Illustration of a pack of cigarettes).
- 1 litr alkoholu powyżej 22%** (Illustration of a bottle of alcohol).
- Wartość prezentów: do 300 euro** (Illustration of a gift box).

REKLAMA

KAS
Krajowa Administracja
Skarbowa



Izba Administracji Skarbowej w Lublinie
- podsumowanie roku 2021:
bezpieczeństwo granic i finansów państwa



w Liceum Ogólnokształcącym Zespołu Szkół w Janowie Podlaskim. W bieżącym roku, we współpracy z dyrektorami szkół, utworzono dwie kolejne klasy służby celno-skarbowej - we wspomnianym liceum w Janowie Podlaskim oraz w XIV Liceum Ogólnokształcącym w Lublinie.

Celem przedsięwzięcia jest propagowanie i upowszechnianie wiedzy o Krajowej Administracji Skarbowej i Służbie Celno-Skarbowej, w tym specyfice, roli i zadaniach tej formacji, a także zainteresowanie młodych ludzi służbą dla państwa w strukturach mundurowych oraz umożliwienie im nabycia dodatkowych uprawnień zawodowych i kwalifikacji. Przejście profilowanego cyklu nauczania, w tym zarówno z wiedzy ogólnej o KAS, z zakresu regulacji prawnych, jak i ćwiczeń sprawnościowych, a także możliwość przyjrzenia

się z bliska pracy poszczególnych jednostek KAS - pozwoli młodym ludziom na bardziej świadomy wybór przyszłego zawodu. Zdobyte doświadczenie i wiedza praktyczna mogą być przydatne w sytuacji, gdyby w przyszłości chcieli rekrutować do służby w KAS.

„Hazard? Nie daj się wciągnąć!” Likwidujemy nielegalne punkty hazardowe i prowadzimy szeroką akcję informacyjno-edukacyjną w szkołach. Uzależnienia od hazardu, a zwłaszcza gier na automatach i online, porównywane są przez specjalistów do najcięższych uzależnień od narkotyków - i z tego powodu często nazywane są „kokainą hazardu”. Niestety, jak wynika ze statystyk, zjawisko uzależnienia od hazardu coraz częściej dotyczy również dzieci i młodzieży.

We wrześniu br. po raz kolejny ruszyła więc ogólnopol-

ska kampania informacyjno-edukacyjna Krajowej Administracji Skarbowej skierowana do uczniów szkół podstawowych i średnich. Zajęcia prowadzą doświadczeni funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej.

Akcja ma charakter edukacyjny, ale też prewencyjny. Przede wszystkim ma zwrócić uwagę na zagrożenia, które wynikają z nadmiernego korzystania z gier hazardowych wśród dzieci i młodzieży - takie jak uzależnienie, problemy finansowe czy wyizolowanie społeczne. Wskazujemy też na konsekwencje prawne związane z udziałem w nielegalnych grach hazardowych czy oferowaniem takiej rozrywki.

Problem jest naprawdę duży. Łatwy dostęp do gier e-hazardowych, niski poziom kontroli rodziców, posiadanie własnych kont bankowych i przekonanie o łatwej wygranej - w efekcie dość szybko uzależniają.

Gry e-hazardowe przyciągają wielu młodych ludzi spragnionych atrakcji i adrenaliny, a organizatorzy takiej nielegalnej rozrywki nie stosują się do żadnych przepisów i ograniczeń. Niejednokrotnie umożliwiają nowym graczom granie za darmo, aby w efekcie uzależnić od gry za pieniądze.

W województwie lubelskim zainteresowanie akcją informacyjno-edukacyjną KAS jest bardzo duże. Od września zgłosiło się już **155 szkół**, a nasi funkcjonariusze, jak dotąd, przeprowadzili spotkania z ponad **2 tys. uczniów**.

Zwalczanie nielegalnego hazardu to jedno z podstawowych zadań, jakimi zajmuje się KAS. Dlatego też - poza działalnością edukacyjną - cały czas funkcjonariusze prowadzą działania zmierzające do likwidacji nielegalnych punktów hazardowych. Od początku roku na terenie województwa lubelskiego Służba Celno-Skarbowa zabezpieczyła już **400 nielegalnych automatów i urządzeń hazardowych**. Do niektórych miejsc tego typu rozrywki konieczne było wejście siłowe.

Rekrutujemy: Jeśli jesteś osobą gotową się uczyć i nie bojącą się wyzwiać - może widzisz siebie w KAS?

Izba Administracji Skarbowej w Lublinie jest jednym z większych pracodawców w regionie. We wszystkich jednostkach organizacyjnych podległych Dyrektorowi Izby Administracji Skarbowej w Lublinie

(IAS/US/LUCS) zatrudnionych jest łącznie ponad 4200 osób.

W 2021 r. przyjęliśmy w nasze szeregi łącznie **186 pracowników cywilnych i funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej**. Trafili oni do różnych jednostek w całym województwie - to m.in. urzędy skarbowe czy oddziały celne na granicy z Białorusią i Ukrainą. W zależności od tego, w której komórce takie osoby pracują - mają też różny system pracy. Najczęściej jest to system 8-godzinny od poniedziałku do piątku lub system zmianowy.

Czego oczekujemy od kandydatów do pracy i służby w KAS?

To m.in. komunikatywność, umiejętność pracy w zespole, umiejętności analityczne, inicjatywa, kreatywność, spójność, gotowość do uczenia się, umiejętność podejmowania decyzji, sprawna obsługa komputera, znajomość wymaganego języka obcego.

Na początku 2021 r. lubelska KAS, jako pierwsza spośród wszystkich izb administracji skarbowej w Polsce, uruchomiła elektroniczny proces rekrutacji. To nowość w sferze budżetowej. Kandydaci do pracy nie muszą już wysyłać dokumentów pocztą ani przynosić ich do urzędu. Mogą też na bieżąco sprawdzać, na jakim etapie znajduje się ich rekrutacja. Na razie rozwiązanie służy do rekrutacji pracowników cywilnych (urzędników). W przyszłości rozszerzone zostanie o nabory online na funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej.

Stoimy na straży granicy Polski i Unii Europejskiej, walczymy z przestępczością, dbamy o bezpieczeństwo obywateli oraz budżet naszego kraju

Lubelski Urząd Celno-Skarbowy w Białej Podlaskiej, jako jednostka organizacyjna podlegająca Dyrektorowi Izby Administracji Skarbowej w Lublinie, odpowiada za obsługę ruchu towarowego i osobowego na najdłuższym polskim odcinku lądowej granicy Unii Europejskiej: to jest ponad 460 km granicy w województwie lubelskim.

Od skuteczności Służby Celno-Skarbowej na granicy w znacznym stopniu zależy bezpieczeństwo finansowe

wychowawczymi, a także jednostkami edukacyjnymi. Często nawiązujemy współpracę z uczelniami, organizacjami zrzeszającymi przedsiębiorców, ale też i z organizacjami pozarządowymi. Wszystko to ma na celu budowanie świadomości podatkowej i celnej.

Możemy wskazać wiele przykładów działań lokalnych, ale też i ogólnopolskich, które dotyczą każdego z nas. Część aktywności warto przypomnieć, ponieważ ta wiedza może przydać się w każdej chwili.

Wybierasz się na zagraniczną wycieczkę? By uniknąć problemów na granicy - przed wyjazdem sprawdzaj przepisy

W ramach tej akcji przypominamy, że nie wszystkie towary można legalnie przewozić przez granicę, a dla wielu obowiązują określone limity. Przed podróżą warto zatem zasięgnąć wiedzy - co i w jakich ilościach można przywieźć, a czego absolutnie nie powinno się posiadać w swoim

bagażu. To pozwoli uniknąć problemów na granicy.

Świadomość w podróży może uchronić nawet przed więzieniem. Z doświadczenia funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej wynika, że na przejściach granicznych, głównie lotniczych (a takie obsługujemy również na Lubelszczyźnie), wcale nie rzadkie są przypadki, że - podróżni poproszeni przez nieznajomych o przysługę - stają się nieświadomymi kurierami narkotyków czy broni.

Klasy o profilu „służba celno-skarbowa” - innowacyjny projekt lubelskiej KAS

To w województwie lubelskim ruszył pierwszy w Krajowej Administracji Skarbowej innowacyjny projekt edukacyjny polegający na tworzeniu w szkołach średnich klas o profilu służba celno-skarbowa. Zainicjowała go Izba Administracji Skarbowej w Lublinie.

Pierwsza w Polsce integralna klasa o tym profilu powstała we wrześniu 2020 r.





państwa, a także bezpieczeństwo rynku i obywateli Polski oraz UE.

Naszym zadaniem jest m.in. dbanie o to, by towary przywożone do Unii Europejskiej spoza jej obszaru spełniały wszelkie standardy bezpieczeństwa dla konsumentów i środowiska. Przeciwdziałamy napływowi towarów podrabianych, niezbadanych, toksycznych i szkodliwych.

Skuteczna walka z przestępczością graniczną i przygraniczną nie byłaby możliwa bez odpowiednio wyszkolonej i doświadczonej kadry oraz odpowiednich narzędzi, w tym sprzętu do kontroli. Wszystkie oddziały graniczne wyposażone są w nowoczesne urządzenia rentgenowskie służące do prześwietlania bagaży, pojazdów, wagonów towarowych i kontenerów. Funkcjonariuszy wspierają też psy służbowe, szkolone m.in. do wyszukiwania nielegalnych wyrobów tytoniowych czy narkotyków. Takich psów w województwie lubelskim jest kilkadziesiąt. Pracują one nie tylko na granicy, ale także - wraz ze swymi opiekunami - prowadzą kontrole w terenie, np. kontrolując przesyłki pocztowe pod kątem przemytu.

Przedstawiciele Komisji Europejskiej, wizytujący w listopadzie kolejowe przejścia graniczne w Małaszewiczach i w Terespolu, pozytywnie ocenili funkcjonowanie lubelskiej KAS w zakresie ułatwiania legalnego międzynarodowego obrotu towarowego oraz przeciwdziałania przestępczości granicznej.

W tym roku granicę w województwie lubelskim przekroczyło:

900 tys.
samochodów osobowych

1 mln
ciężarówek

1 mln
wagonów towarowych i kontenerów

Zastępca Dyrektora Izby Administracji Skarbowej w Lublinie ds. logistyki i usług Piotr Grajewski: w trosce o bezpieczeństwo obszaru Polski i Unii Europejskiej zrealizowaliśmy w bieżącym roku kilka ważnych inwestycji granicznych. Przykładowo, na przejściach drogowych w Terespolu i Zosinie oddaliśmy w czerwcu do użytkowania nowoczesne skanery do prześwietlania pojazdów. Te urządzenia były tam potrzebne. Są naszą skuteczną i potężną bronią w walce z przestępczością graniczną. Pomagają w wykrywaniu przemytu oraz lokalizowaniu skrytek, w których jest on ukrywany. A wszystko w sposób bezinwazyjny i bezpieczny - zarówno dla kontrolujących, jak i kontrolowanych. Warto przy tym zaznaczyć, że są to jedne z najnowocześniejszych urządzeń jakimi dysponuje obecnie polska Krajowa Administracja Skarbowa.

Co nielegalnie przewożone jest przez granicę? Praktycznie wszystko, na czym można nielegalnie zarobić. I choć granica z Ukrainą i Białorusią w województwie lubelskim kojarzona jest głównie z przemytem papierosów, to funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej zatrzymują tu także znaczne ilości środków ochrony roślin - nierzadko podrabianych, tyjące sztuk leków i anaboliów

- często niewiadomego składu, podrabianą odzież, zabawki, kosmetyki, niebezpieczne odpady, a także bursztyn, przedmioty zabytkowe czy też okazy roślin i zwierząt (tzw. CITES), które w światowym ekosystemie zagrożone są wyginięciem. Ale walczymy nie tylko z przestępczością graniczną. Jednym z najważniejszych zadań Krajowej Administracji Skarbowej jest także walka

z wyłudzeniami podatku VAT. Nowoczesne systemy informatyczne oraz wdrożone w KAS rozwiązania analityczne pozwalają coraz skuteczniej walczyć z procederem obrotu nierzetelnymi fakturami, w tym wystawianiami i kupowania tzw. „pustych faktur”, czyli dokumentów, które nie mają odzwierciedlenia w faktycznym obrocie gospodarczym. I jako Izba Administracji Skarbowej w Lublinie również w tym obszarze mamy sukcesy. Przykładowo, w maju br. rozbiliśmy zorganizowaną grupę przestępczą wprowadzającą do obrotu gospodarczego fikcyjne faktury i wyłudzającą podatek VAT oraz podatek akcyzowy. W akcji przeprowadzonej na terenie kilku województw, wspierały nas także inne izby administracji skarbowej. W sumie zaangażowanych było w nią około 300 osób. Jednocześnie przeszukano 140 miejsc należących do ponad 70 podmiotów głównie z branży budowlanej i usług informatycznych. Zatrzymano 4 osoby podejrzane o organizowanie przestępczego procederu i **zablokowano rachunki bankowe na ponad 3 mln złotych.**

O skuteczności lubelskiej KAS świadczą również dane sta-

tystyczne, a konkretnie dynamika dochodów wykonanych, czy to na koniec września, października, czy też listopada 2020 r. oraz 2021 r. W zestawieniu do analogicznych okresów roku poprzedniego wyraźnie dostrzegamy wzrost dochodów zarówno z podatków scentralizowanych (akcyza, VAT, cło), jak i dochodów bez podatków scentralizowanych (PIT, CIT, VAT). W każdej grupie są to wzrosty kilkunastoprocentowe.

Dla przykładu, porównując miesiąc listopad 2020 r. do listopada 2021 r. w obszarze dochodów bez podatków scentralizowanych - wykazujemy wzrost dochodów budżetu państwa zrealizowanych przez lubelską KAS o prawie **1,2 mld zł.**

Podnosimy standardy obsługi e-Urząd Skarbowy - wiele spraw z urzędem można teraz załatwić online

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom klientów, Ministerstwo Finansów i Krajowa Administracja Skarbowa uruchomiły na podatki.gov.pl internetowy **e-Urząd Skarbowy.**

To olbrzymi krok w cyfryzacji usług KAS i obsłudze podatników. Serwis działa przez całą dobę i można z niego korzystać z dowolnego urządzenia podłączonego do internetu. Wiele spraw z urzędem skarbowym można teraz załatwiać online - bez konieczności osobistej wizyty w urzędzie skarbowym, na poczcie czy w banku. To niewątpliwie oszczędność czasu, ale też bezpieczeństwo, wygodne płatności i łatwy dostęp do informacji.

Już teraz podatnicy mają dostęp m.in. do zeznań podatkowych w usłudze **Twój e-PIT** czy wykazu mandatów karnych. Dla podatników, którzy prowadzą działalność gospodarczą, w e-US dostępna jest aplikacja e-mikrofirma. Umożliwia ona prowadzenie ewidencji faktur zakupowych i sprzedażowych, a także przygotowanie plików JPK VAT.

Istnieje też możliwość płatności online na rzecz organów skarbowych oraz przeglądania historii płatności.

Za pomocą serwisu można przekazać do urzędu skarbowego czynny żal, a także zawiadomienie ZAW-NR o zapłacie należności na rachunek inny niż podany w wykazie podatników VAT. Serwis budowany będzie etapami do września 2022 r. - i sukcesywnie dodawane będą w nim nowe usługi i funkcjonalności.

REKLAMA

KAS
Krajowa Administracja
Skarbowa



Izba Administracji Skarbowej w Lublinie
- podsumowanie roku 2021:
bezpieczeństwo granic i finansów państwa

Bardzo istotną funkcjonalnością jest możliwość zarejestrowania się - z wykorzystaniem e-US - do systemu e-TOLL, służącego do elektronicznego poboru opłat za przejazd po płatnych odcinkach dróg w Polsce.

Biorąc pod uwagę zeszły rok podatkowy, możemy potwierdzić bardzo duże zainteresowanie i przekonanie podatników do takiej formy kontaktów z urzędem skarbowym. Świadczą o tym liczby. Podatnicy podatku dochodowego, składając zeznania podatkowe za 2020 rok, w ponad 52,5% przypadków wybrali usługę „Twój e-Pit” zlokalizowaną w e-Urzędzie Skarbowym. W sposób elektroniczny za 2020 r. rozliczono prawie 880 tys. zeznań podatkowych.

Dla tych podatników, którzy z jakichś powodów potrzebują wizyty w urzędzie - udostępniliśmy już pod koniec ubiegłego roku usługę „Umów wizytę w urzędzie skarbowym”. Najszybszym i najłatwiejszym sposobem umówienia wizyty jest rezerwacja za pomocą **elektronicznego formularza**, który dostępny jest na stronie podatki.gov.pl. Wystarczy wskazać konkretny urząd, w którym chce się załatwić sprawę, temat spotkania, a następnie wybrać dogodny dzień i godzinę.

To istotna usługa, która w czasie zagrożenia pandemią Covid-19, pozwala obsługiwać naszych klientów z zachowaniem szczególnych środków ostrożności. Dzięki rezerwacji wizyty unikamy kolejek i przyspieszamy obsługę.

Od uruchomienia usługi w całym kraju zarezerwowano 4 mln 753 tys. wizyt, co daje średnio około 400 tys. wizyt



miesięcznie. W województwie lubelskim takich wizyt było do tychczas blisko 333 tys. Najczęściej urzędy skarbowe odwiedzają podatnicy, którzy chcą uzyskać zaświadczenia (30 proc. wszystkich wizyt), załatwić sprawy związane z podatkami majątkowymi (27 proc.) oraz w sprawach deklaracji i zeznań podatkowych (12 proc.).

Zwrot VAT dla podróżnych - od 1 stycznia 2022 r. dokumenty w formie elektronicznej

Podróżny, który kupił w Polsce towary o wartości powyżej 200 złotych, otrzymał paragon z kasy rejestrującej i wywiózł towar w stanie nienaruszonym poza terytorium Unii Europejskiej, uzyskując potwierdzenie Służby Celno-Skarbowej - **może ubiegać się o zwrot zapłaconego podatku VAT**.

Do końca 2021 r. obowiązuje jeszcze papierowy obieg dokumentów, ale **już od 1 stycznia 2022 r.** wszyscy sprzedawcy

w systemie zwrotu podatku VAT podróżnym będą mieli obowiązek wystawiania dokumentów **TAX FREE w formie elektronicznej**.

Jakie są korzyści z takiego rozwiązania? Przedsiębiorcom zapewni to szybki i łatwy dostęp do danych o transakcjach realizowanych w systemie TAX FREE oraz usprawni rozliczenia zarówno z podróżnymi, jak i z organami podatkowymi. Dla podróżnych będzie to z kolei skrócenie czasu obsługi, szybki zwrot zapłaconego podatku VAT przy transakcjach bezgotówkowych i elektroniczny dostęp do dokumentów TAX FREE.

W tym roku na przejściach granicznych z Białorusią i Ukrainą w województwie lubelskim podróżni przedstawili do wywozu towary zakupione w Polsce o łącznej wartości **348 mln złotych**.

Wspieramy walkę z pandemią

Od samego początku pandemii lubelska KAS aktywnie włą-



czyła się w działania mające na celu minimalizowanie jej skutków. Do szpitali, stacji pogotowia, stacji sanitarno-epidemiologicznych, służb mundurowych i innych instytucji przekazaliśmy na cele dezynfekcyjne już ponad **23 tys. litrów** alkoholu o stężeniu powyżej 60%. To alkohol pochodzący zarówno z udaremnionych prób przemytu, jak też z działań kontrolnych prowadzonych przez funkcjonariuszy na terenie kraju. Służą on do dezynfekcji obiektów, pojazdów itp.

Chronimy dziedzictwo kulturowe

Funkcjonariusze KAS w województwie lubelskim nie tylko przeciwdziałają przemytowi przedmiotów zabytkowych czy muzealnych. Na przestrzeni ostatnich lat zatrzymaliśmy na granicy tysiące takich obiektów, w tym m.in. monety, ikony, odznaczenia wojskowe, medale czy też średniowieczną biżuterię i narzędzia. Dzięki

współpracy KAS z Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków - przedmioty te mogły następnie trafić w dobre ręce: do muzeów, gdzie niejednokrotnie poddawane są konserwacji. W tym roku również zasililiśmy zbiory kilku placówek muzealnych w naszym województwie, przekazując łącznie ponad **350 obiektów**:

- w styczniu 105 zabytkowych monet przekazaliśmy dla muzeum w Hrubieszowie. Najstarsze z nich pochodzą z I i II w. n.e. Szczególną wartość historyczną mają rzymskie denary z I i II w. n.e. oraz liczny zbiór numizmatów z czasów panowania Zygmunta III Wazy, w tym bydgoskie orły koronne z lat 1621-1624;

- w marcu kilkadziesiąt odznaczeń i medali oraz bagnet do karabinu z czasów II wojny światowej trafiło od KAS do Muzeum Ziemi Chełmskiej w Chełmie;

- w listopadzie - monety i banknoty, ikony oraz karafkę

do wina - w sumie ponad 220 obiektów o charakterze zabytkowym i kolekcjonerskim przekazała lubelska KAS do Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej.

CZY WIESZ, ŻE...

Rocznie na przejściach granicznych w województwie lubelskim odprawiamy ponad **MILION** ciężarówek

Na zewnętrznej granicy Unii Europejskiej Służba Celno-Skarbowa zatrzymuje **TYSIĄCE PODRÓBEK**. Wśród nich są zabawki, ubrania, torebki, buty, kosmetyki, a także papierosy i środki ochrony roślin.

Wiele z tych towarów zawiera substancje groźne dla zdrowia, a nawet życia ludzi.

Każdego dnia na naszej planecie przestaje istnieć kilkadziesiąt niepowtarzalnych gatunków - ptaków, ssaków, gadów, płazów, owadów, ryb. To m.in. efekt rabunkowej gospodarki człowieka prowadzącej do wyniszczenia populacji. By temu przeciwdziałać powstała Konwencja o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem (tzw. Konwencja Waszyngtońska - CITES).

Rolą Służby Celno-Skarbowej jest przeciwdziałanie przemytowi i nielegalnemu obrotowi takimi gatunkami.

**Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia pragnę
złożyć w imieniu kierownictwa Izby Administracji Skarbowej w Lublinie
oraz pracowników i funkcjonariuszy Krajowej Administracji Skarbowej województwa lubelskiego
serdeczne życzenia pomyślności i wszelkiego dobra.
Niech tajemnica przyjscia na świat Syna Bożego napełni pokojem, umocni ufność i wiarę w lepsze jutro,
a radość tych szczególnych Świąt będzie obecna także w każdym dniu Nowego Roku.**

**Dyrektor Izby Administracji Skarbowej w Lublinie
dr Artur Krukowski**

REKLAMA

0010367688



Izba Administracji Skarbowej w Lublinie
- podsumowanie roku 2021:
bezpieczeństwo granic i finansów państwa

500+ po nowemu. ZUS przejmuje obsługę

Od 1 stycznia wniosek o świadczenie złożysz tylko elektronicznie, a wypłatę dostaniesz na konto

„Rodzina 500+”

Do tej pory obsługą programu 500+ zajmowały się gminy. Od 1 stycznia 2022 r. wartość wypłat się nie zmienia, ale wprowadzana jest nowa logistyka - dotyczy m.in. miejsca składania wniosku, sposobu załatwiania formalności i trybu wypłaty zasiłku. Teraz programem będzie się zajmował ZUS, chociaż gminy nadal wypłacą świadczenia - do końca okresu, na jaki zostały już przyznane. Dlatego pobierający świadczenia wychowawcze wciąż powinni kontaktować się z pracownikami gmin.

Od 1 stycznia 2022 r. to ZUS będzie przyjmował wnioski o nowe świadczenia 500+ i wypłacał je. Natomiast gminy będą kontynuowały wypłaty przyznanych już świadczeń do końca okresu, na jaki zostały przyznane, czyli do końca maja 2022 r. Nie trzeba w tej sprawie składać żadnych nowych wniosków.

- Stopniowe przejmowanie realizacji programu „Rodzina 500+” przez ZUS oznacza, że



FOT. PHOTODISC

Od nowego roku świadczeniami 500+ będzie się zajmował ZUS

gminy będą kontynuowały wypłatę świadczeń do końca okresu, na jaki zostały przyznane - do końca maja 2022 roku. W tych sprawach wciąż trzeba kontaktować się z pracownikami gmin - mówi Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS-u województwa śląskiego.

Wnioski jedynie elektronicznie

Rodzic, który obecnie nie pobiera świadczenia 500+ na swoje dziecko, aby móc uzyskać prawo do tego świadczenia na okres od 1 stycznia do 31 maja 2022 r., musi złożyć wniosek elektronicznie do ZUS-u. Natomiast wszyscy inni rodzice, którzy są

w trakcie okresu pobierania świadczenia 500+, mogą składać wnioski elektronicznie na nowy okres świadczeniowy, czyli od 1 czerwca 2022 r. do 31 maja 2023 r., dopiero od 1 lutego 2022 r.

Co ważne, wnioski o przyznanie świadczenia 500+ od 1 stycznia przyszłego roku będzie można przysłać tylko drogą elektroniczną na Platformie Usług Elektronicznych (PUE) ZUS, portalu Empatia lub przez bankowość elektroniczną.

Wypłaty tylko bezgotówkowe

Nowelizacja ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci przenosi ustalanie uprawnień do świadczenia wychowawczego oraz jego wypłatę z gmin do ZUS-u. Zmienia się także sposób wypłaty świadczenia. Zgodnie z nowelizacją, świadczenia będą wypłacane wyłącznie bezgotówkowo na wskazany przez wnioskodawcę numer rachunku bankowego.

Ważna zmiana ustawy dotyczy sposobu prowadzenia postępowań w sprawie świadczenia wychowawczego - pisma, informacje i decyzje będą przekazy-

wane w postaci elektronicznej na PUE ZUS i będą tam dostępne dla zalogowanych klientów.

Co się nie zmienia w 500+

Przypomnijmy, że w ramach programu „Rodzina 500+” rodzinom z dziećmi na utrzymaniu przysługuje:

- świadczenie wychowawcze w wysokości 500 zł na każde dziecko w wieku do ukończenia 18. roku życia;
- od 1 lipca 2019 r. świadczenie wychowawcze ma charakter powszechny i przysługuje niezależnie od dochodu rodziny.

Dodatkowe wsparcie w wysokości 500 zł jako dodatek wychowawczy otrzymują też rodziny zastępcze i rodzinne domy dziecka, placówki opiekuńczo-wychowawcze typu rodzinnego, placówki opiekuńczo-wychowawcze typu socjalizacyjnego, interwencyjnego i specjalistyczno-terapeutycznego, regionalne placówki opiekuńczo-terapeutyczne oraz interwencyjne ośrodki preadopcyjne. Poniżej podajemy przykłady, w których precyzujemy, jak to wszystko działa. ©

Jadwiga Jenczelewska

WARTO WIEDZIEĆ

KTO MOŻE KORZYSTAĆ ZE WSPARCIA 500+”

Świadczenie to przysługuje:

- matce lub ojcu;
- opiekunowi faktycznemu dziecka - osobie realnie opiekującej się dzieckiem, która wystąpiła z wnioskiem do sądu opiekuńczego o przysposobienie dziecka - jeżeli dziecko wspólnie zamieszkuje i pozostaje na utrzymaniu matki albo ojca/opiekuna faktycznego;
- opiekunowi prawnemu dziecka lub dyrektorowi domu pomocy społecznej. Jeżeli dziecko, zgodnie z orzeczeniem sądu, jest np. pod opieką naprzemienną obojga rodziców rozwiedzionych lub w separacji, a opieka sprawowana jest w porównywalnych i powtarzających się okresach, każdy z nich może złożyć wniosek i dostać połowę kwoty przysługującego świadczenia (250 zł miesięcznie).

MATERIAŁ INFORMACYJNY

0010377286

*Niech Święta Rodzina
z Nowo Narodzonym Dzieciątkiem
dadzą nam siłę
w pokonywaniu trudów
dnia powszedniego,
nadzieję na przyszły rok
i niezachwianą wiarę
w drugiego człowieka.
Zdrowych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia*

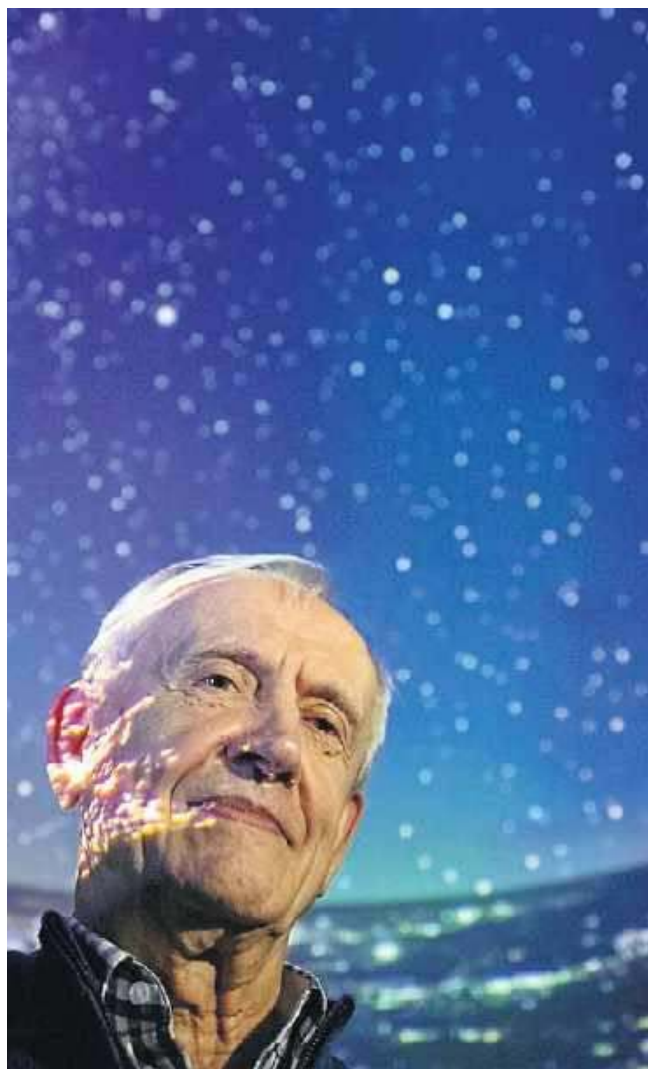
życzy

Elżbieta Kruk
Poseł do Parlamentu Europejskiego



**EUROPEJSCY
KONSERWATYŚCI
I REFORMATORZY**





Światło gwiazdy, które właśnie wpada do naszych oczu, mogło być wysłane kilka tysięcy lat temu – mówi Andrzej Branicki

FOT. W. WOJTKIEWICZ

Magda Ciasnowska

Zbliżają się święta. Wiele osób, zanim zasiądzie za wigilijnym stołem, stanie w oknie w poszukiwaniu pierwszej gwiazdki. Które z ciał niebieskich bierzemy za tzw. pierwszą gwiazdkę?

Odpowiedź na to pytanie jest dość prosta. Jeśli w okresie wigilijnym na niebie znajduje się którakolwiek z najjaśniejszych planet – czyli pierwsza pod tym względem

Wenus, drugi – Jowisz czy też będące na równi Saturn i Mars – to wtedy tym światłem na niebie, które zobaczymy jako pierwsze, będzie właśnie któraś z tych planet. W tym roku tak się składa, że po zmierzchu będą widoczne aż trzy spośród wymienionych planet: Jowisz, Saturn i Wenus. Uwzględniając ich wysokość ponad horyzontem i jasność, sądzę, że pierwszym obiektem, który większość z nas zauważy przed tegoroczną kolacją wigilijną,

będzie Jowisz. Powinien być on widoczny już w kilkanaście minut po zachodzie słońca niemal dokładnie na południu. Jeśli planet na niebie nie ma, to gwiazdą, którą zwykle dostrzegamy jako pierwszą, jest widoczna w pobliżu zenitu Wega.

Zarówno tę symboliczną pierwszą gwiazdkę, która tak naprawdę może okazać się planetą, jak i wiele innych niezwykłych zjawisk

na niebie możemy zobaczyć gołym okiem.

Tak, to prawda. Do początku XVII wieku do obserwacji nieba używano wyłącznie oczu, a wiedza osiągnięta do tego czasu była już ogromna. Teleskop czy prosta amatorska luneta umożliwiają zobaczenie na własne oczy tego, czego gołym okiem spoznać nie można, lecz efektywne korzystanie z nich wymaga pewnej porcji wiedzy astronomicznej. Tych, którzy jej nie mają lub mają zbyt ma-

Materiał Informacyjny

0010352300



Świdnik

ZDROWYCH I SZCZĘŚLIWYCH
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA.
NIECH DZIECIĄTKO JEZUS
BĘDZIE DLA PAŃSTWA
ŹRÓDŁEM MIŁOŚCI, WIARY
I NADZIEI, A RADOSNY CZAS
ŚWIĘTOWANIA NAPEŁNI
PAŃSTWA SERCA POKOJEM
NA CAŁY NADCHODZĄCY ROK

ŻYCZĄ

PRZEWODNICZĄCY
RADY MIASTA

Radek
WŁODZIMIERZ RADEK

BURMISTRZ
MIASTA

W. Jakson
WALDEMAR JAKSON

ło, zachwycić może teleskopowy obraz jedynie trzech obiektów: Księżyca, Saturna i Jowisza. Tańszym, łatwiejszym w użyciu i bardziej uniwersalnym narzędziem optycznym jest lornetka. Wprawdzie nie będzie przez nią widać - tak jak przez lunetę - gór na Księżycu, „galileuszowych” księżyców Jowisza i pierścieni Saturna, ale za to droga mleczna ujawni swoją gwiazdową strukturę, a gazowe mgławice i gromady gwiazd będą widoczne lepiej niż przez lunetę!

Już niedługo w Białymstoku będzie można wybiec wzrokiem o miliony lat świetlnych przy pomocy teleskopu, który już teraz stanowi serce nowo powstałego obserwatorium Uniwersytetu w Białymstoku. To jednak nie pierwsze tego typu miejsce w stolicy Podlasia. 30 lat temu stworzył pan obserwatorium astronomiczne na dachu akademika.

Do podjęcia trudu budowy i organizacji tamtego obserwatorium motywowała mnie chęć zmiany niewłaściwego, a rozpowszechnionego sposobu nauczania astronomii studentów fizyki - niewłaściwego, bo pozbawionego jakiegokolwiek kontaktu z niebem. A trzeba wiedzieć, że

znaczny procent absolwentów tego kierunku podejmuje pracę nauczyciela fizyki w liceach, której program obejmuje także wiedzę astronomiczną. Przez 30 minionych lat studenci fizyki Filii UW, a potem UwB, byli jedynymi w Polsce (i chyba nie liczącymi w świecie), którzy w trakcie poznawania astronomii wykonywali dydaktyczne zadania obserwacyjne. Gdy zapadła decyzja o sprzedaży budynku akademika, władze uniwersytetu obiecały zbudować nowe obserwatorium. I, jak widać, dotrzymały słowa. Jest wspanialsze niż to, które wyśniłem.

Sprzętu i technologii, które ma pan teraz do dyspozycji, pewnie nawet nie ma co porównywać z tamtym na dachu akademika?

Ma pani rację. Obecne wyposażenie obserwatorium jest znakomite! Może służyć nie tylko edukacji astronomicznej na najwyższym akademickim poziomie, ale również do wykonywania obserwacji badawczych. Nasz teleskop jest niewielki w porównaniu z typowymi badawczymi teleskopami, ale - jak na teleskop uniwersytecki - jest to sprzęt z najwyższej półki. Najważniejszym parametrem charakteryzującym teleskop jest średnica głów-

nego lustra. W naszym teleskopie wynosi ona 60 centymetrów. Im większe jest lustro teleskopu - tym jaśniejszy jest obraz obserwowanego obiektu, a więc tym odleglejsze obiekty można obserwować. Nam szczególnie zależało na możliwości prowadzenia obserwacji spektroskopowych (czyli rejestracji widm obiektów astronomicznych). Takie obserwacje wymagają zebrania dużej ilości światła od obiektu, a więc teleskopu z dużym lustrem. A jeśli ktoś zapyta, dlaczego tak bardzo zależało nam na rejestracji widm, to odpowiem, że ich analiza umożliwia wyznaczenie wielu ważnych i interesujących cech obiektu, np. składu chemicznego świecącego gazu i jego temperatury, mocy jego świecenia, rozmiarów i prędkości, z jaką się porusza lub obraca. Widma obiektów astronomicznych zaczęto rejestrować pod koniec XIX w., lecz ich „rozumienie” i umiejętność „wyczytywania” z nich wartości wymienionych wyżej cech stało się możliwe dopiero w pierwszych dekadach XX wieku, po zrozumieniu kwantowej natury światła atomów. To wtedy właśnie niezależnie od terminu astronomia zaczęło używać określenia astrofizyka.

A właściwie to dlaczego warto patrzeć w niebo?

Z pewnością ma pani na myśli niebo, jakie coraz trudniej zobaczyć - niemal czarne, wypełnione tysiącami migocących gwiazd i mławym pasem drogi mlecznej. Takie niebo przyciąga nasz wzrok przez sam fakt swojej obecności, tak jak inne otaczające nas ziemskie przedmioty. Najczęściej jednak podnosimy głowę bezwiednie i podziwiamy niebo, jak obraz, jak ładną fototapetę. A przecież tak nie jest. Podnosząc głowę, patrzymy w otchłanną przestrzeń, w kosmos. Co ważne, on nie jest wcale daleko. Jest tuż obok - zaledwie kilka godzin jazdy rowerem, tyle że w górę. Ponad naszą głową jest tylko cienka kołderka atmosfery, a ponad nią przepastna przestrzeń wypełniona gwiazdami. A każda z gwiazd to ogromny i dynamiczny byt, być może otoczony gromadką planet. A światło każdej świecącej gwiazdy, które właśnie wpada do naszych oczu, mogło być wysłane kilkanaście, kilkaset lub kilka tysięcy lat temu. Przez lornetkę, a nawet gołym okiem, można zobaczyć i takie obiekty, które widzimy takimi, jakimi były dwa miliony lat temu, bo tyle trwa podróż światła z najbliższej dużej galaktyki. Patrze-

nie w niebo z odrobiną wiedzy o tym, co widzimy, to ważne, mocne i formujące przeżycie. Korci mnie, by użyć aż tak patetycznego słowa jak „uszlachetniające”. Bo spośród wszystkiego, co nas otacza, to chyba właśnie ciemne, rozgwieżdżone niebo najsilniej skłania nas do najważniejszej zadumy nad sobą i światem. Osoby skrajnie praktyczne pytają jednak czasem, po co nam wiedza astronomiczna; jest przecież nieprzydatna, zupełnie niepraktyczna. Jej zdobywanie kosztuje. Czy warto zaprzętać nią głowy uczniów? Proszę mi wierzyć, że nie łatwo jest ze szczerym przekonaniem odeprzeć takie zarzuty. Nieraz się nad tym zastanawiałem.

I udało się panu znaleźć jej praktyczne zastosowanie?

Wydaje mi się, że znalazłem. Argumenty, że: wiedza astronomiczna ułatwia podróżnikom nawigację (Gwiazda Polarna), umożliwia rachubę czasu (kalendarze), pomogła astronomom w określeniu dokładnego kształtu Ziemi i wreszcie, że zaspokaja ona naszą ciekawość - wydały mi się już zgrane, niewystarczające. Moim zdaniem, współcześnie najważniejszą z praktycznego, życiowego punktu widzenia korzyścią

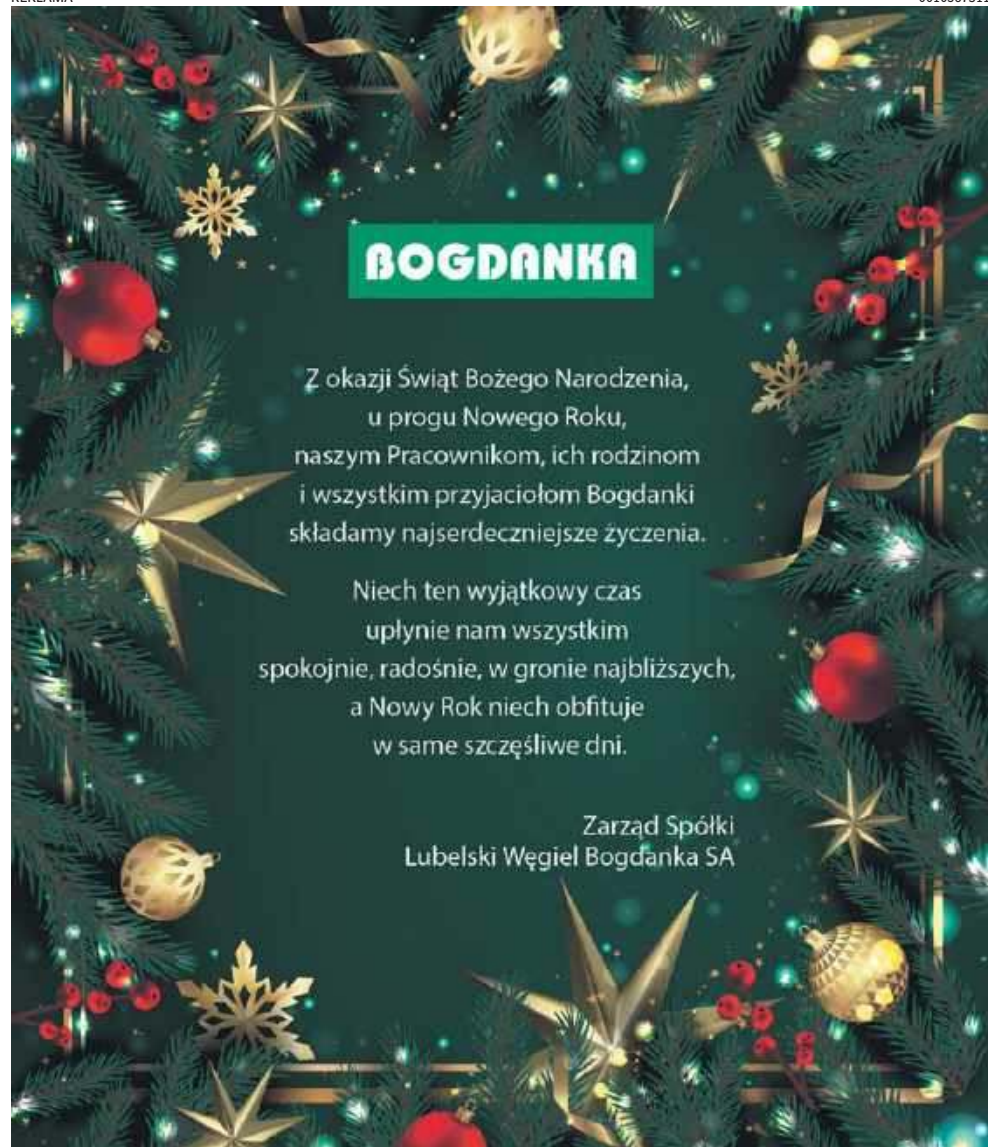
wynikającą z rozpowszechniania wiedzy astronomicznej jest właśnie wspomniany przed chwilą emocjonalny rezonans, jaki wywołuje w nas zderzenie z wiedzą o Wszechświecie. Bo nawet niewielka porcja tej wiedzy uświadamia każdemu, że nasz ziemski glob jest pyłkiem w przestrzeni świata, którego byt zależy od kosmicznych zdarzeń. Jest jednak pyłkiem unikalnym. Być może nie jedynym, ale z całą pewnością unikalnym. Wydaje mi się, że świadomość tego faktu zmienia nasz stosunek do Ziemi, że pojawia się choćby jakiś cień odpowiedzialności, a może nawet troski o nasz cudowny glob. Powszechność takiej postawy pozwala mieć nadzieję na dobre życie kolejnych pokoleń na tym naszym unikalnym pyłku. Podobało mi się zasłyszane kiedyś stwierdzenie: „Myśl globalnie, działaj lokalnie”. W powszechności wiedzy astronomicznej ma ono solidne oparcie.

Czyli jednym słowem - zainteresowanie tym, co jest na niebie, może wzbudzić zainteresowanie tym, co jest na Ziemi?

Tak. Zdobywanie wiedzy jest jak daleka podróż. Wzbogaca nas. Do domu wracamy nieco mądrzejsi i lepsi. ©©

REKLAMA

0010367511



BOGDANKA

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia, u progu Nowego Roku, naszym Pracownikom, ich rodzinom i wszystkim przyjaciółom Bogdanki składamy najserdeczniejsze życzenia.

Niech ten wyjątkowy czas upłynie nam wszystkim spokojnie, radośnie, w gronie najbliższych, a Nowy Rok niech obfituje w same szczęśliwe dni.

Zarząd Spółki
Lubelski Węgiel Bogdanka SA

REKLAMA

0010354812



Wesołych Świąt

Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru przyniesie pokój i radość, a Nowy Rok 2022 obdarzy wszelką pomyslnością i szczęściem, zarówno w życiu prywatnym jak i zawodowym.

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia życzą

Zarząd i Pracownicy „MPK Lublin” Sp. z o.o.



Choinka - drzewko, przy którym ludzie się jedną RAJSKIE DRZEWO ŻYCIA

Choinka - przy niej topnieją nasze serca. Ale jak drzewo rajske stało się choinką? Kto ją wymyślił - wyjaśnia ksiądz profesor Józef Naumowicz z Instytutu Filologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Grażyna Kuźnik

Napisał ksiądz książkę „Historia świątecznej choinki”. Zawiera wiele faktów, które czasem nie zgadzają się z tym, co się potocznie o niej uważa. Wymyślił ją Marcin Luter?

W mieszkaniach rodzin protestanckich widuje się czasem obrazki, na których Luter siedzi przy pięknej, rozświetlonej choince, wśród rodziny, gra na gitarze i śpiewa pieśni. Zachował on ten piękny zwyczaj drzewka bożonarodzeniowego, natomiast, wbrew tradycjnemu przekazowi, nie on go wymyślił. Kiedy w 1517 roku ogłosił swoje tezy, zwyczaj ten był już znany, chociaż jeszcze mało rozpowszechniony.

Dzisiaj trudno sobie wyobrazić Wigilię i święta Bożego Narodzenia bez choinki. Okazuje się, że nie jest to tak bardzo stary zwyczaj, jak się



Najstarszy przekaz o choince jako drzewku na Boże Narodzenie pochodzi z Alzacji z 1492 roku

wydaje. Dlaczego wcześniej jej nie wymyślono?

Trzeba pamiętać, że choinka jest symbolem rajskego drzewa życia. Zanim zaczęto takie drzewko ustawiać w kościołach i domach, było ono często przedstawiane w ikonografii, widnieje na najwcześniejszych malowidłach w rzymskich katakumbach, potem w malarstwie średniowiecznym. Oczywiście, było przedstawiane jako drzewo liściaste, ale piękne, zielone, z dorodnymi, kolorowymi owocami, figami czy innymi. W Europie przyjęło się jednak, że były to jabłka. To drzewko rajske zmieniło się, można tak powiedzieć, wtedy, gdy w późnym średniowieczu w przeddzień święta Bożego Narodzenia wystawiano misteria oparte na dziejach Adama i Ewy, a drzewo było głównym rekwizytem na scenie. Misteria te wystawiano w Niemczech, Francji czy Anglii, ale trudno

było zimą o piękne drzewo liściaste, a zatem stawiano iglaste; jodełkę, sosnę czy świerk. Wieszano na nim kolorowe owoce, dodano także świeczki. Wciąż było to drzewko rajske. Te przedstawienia rajske, jakie organizowano przed kościołami 24 grudnia były tak ważne, że kiedy nawet one zamarły, ten dzień nadal jest nazywany dniem Adama i Ewy. I zachowano także zwyczaj, by w tym dniu ustawiać, już w kościołach, na placach czy w domach - zielone, żywe drzewko, pięknie oświetlone, ozdobione owocami i innymi rajskimi dekoracjami.

Komu można podziękować za to, że mamy w domu choinki, oświetlone, obwieszane czym się da „jak choinki”? Naszą dziecięcą radość?

Ustaliłem, że choinki na Boże Narodzenie jako pierwsze pojawiły się w Alzacji pod koniec XV wieku. Najstar-

szy przekaz na ten temat, jaki udało mi się znaleźć, pochodzi z 1492 roku, to także data odkrycia Ameryki. W tym roku jednak nadal nie było powszechnie choinek w alzackich domach, chociaż kto wie? Jodłami wtedy udekorowano katedrę w Strasburgu i inne miejscowe kościoły. Może wpływ na to miały Alpy, gdzie rosły te drzewa i urzekająco odcinały się od bieli śniegu? Po jakimś czasie wydano zarządzenia, żeby w okolicach Bożego Narodzenia lepiej strzec jodły w górach, widocznie ludzie je ścinali i zabierali za darmo do domu, a władze chciały je sprzedawać. W każdym razie pomysł zaczął się rozpowszechniać w niemieckiej Nadrenii, potem w miastach portowych północnej Europy, w tzw. Hanzie. To właśnie tamtejsze zamożne gildie, bractwa i różne stowarzyszenia zaczęły bogato dekorować choinki.

REKLAMA

0010378404

Życzę Państwu
radosnych, pełnych
rodzinnego ciepła
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku

Beata Mazurek

Beata MAZUREK
Posel do Parlamentu Europejskiego

EKR GRUPA EUROPEJSCY KONSERWATYŚCI I REFORMATORY
www.grupaekr.pl

W Parlamencie Europejskim reprezentuję Lubelszczyznę i dbam o sprawy Polski.

www.beatamazurek.pl Zapraszam na:   

MUREM ZA POLSKIM MUNDUREM

DZIĘKUJEMY ZA WASZĄ SŁUŻBĘ
ZA OBRONĘ WSCHODNIEJ
GRANICY POLSKI
I UNII EUROPEJSKIEJ!

ECR GROUP
BEATA MAZUREK
POSEL DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO

Co wszystkim bardzo się spodobało, więc zaczęli szybko naśladować nowy sposób wyrażania radości z Bożego Narodzenia?

Nie był to jednak błyskawiczny proces. W Gdańsku po raz pierwszy odnotowano obecność choinek w 1698 roku, sprzedawano je wtedy na targu, więc musiały być już dobrze znane. Było to pierwsze miasto na obecnym terenie Polski, gdzie pod koniec XVII wieku przyjęły się ten zwyczaj. Choinki pojawiły się też dość wcześnie we Wrocławiu czy Głogowie, wtedy niemieckich. Długo jednak omijały polskie miasta, ale niespodziewanie przyjęły się w Rosji. To był skutek działania cara Piotra I Wielkiego, który na przełomie XVII i XVIII wieku pilnie naśladował zachodnią Europę.

A u nas wciąż popularnabyła podłaźniczka, też przecież na swój sposób atrakcyjna.

Tak, ale nie miała jednego ważnego elementu - światła, czyli symbolu narodzin Zbawiciela, światłości świata. Były to gałązki drzewa iglastego, czasem czubki jodły czy świerku, które wisały u powały w domach. Dekorowano je opłatkami i tym, co rośnie w sadzie i polu, jabłkami, orzechami, słomianymi ozdobami. W domach snopki siana przypominały o tym, że Jezus urodził się

w stajence. W końcu podłaźniczki zastąpiły choinki, ale na polskich wsiach jeszcze w XX wieku nie były oczywiste. Właśnie to w moich badaniach zaskoczyło mnie najbardziej, że wieś tak długo była nieufna wobec choinek. To był zwyczaj raczej miejski, w dodatku w Polsce uważano, że pruski. Do Warszawy przyszedł razem z zaborcami, kiedy w 1795 roku miasto znalazło się pod pruskim zaborem. Ten okres był niezbyt długi, ale jednak wystarczył, żeby choinki trafiły do warszawskich domów. A moda na nie rozeszła się po innych polskich miastach.

Teraz nie ma już dla nas Wigilii bez choinki. Prawie każde miasto chce ją mieć, jak najwyższą, najbardziej rozwidloną. A my wzajemnie się pytamy - masz już choinkę?

W Wersalu pierwszą choinkę postawiono dla Polki Marii Leszczyńskiej, żony Ludwika XV. Na placu świętego Piotra w Watykanie pierwsza choinka stanęła dopiero na prośbę papieża Jana Pawła II w 1982 roku. Pomysł najpierw nie bardzo się podobał, dla Włochów najważniejszym symbolem Bożego Narodzenia są szopki. Ale choinka w Watykanie pojawia się od tam roku, jedna była też podarunkiem z Zakopanego.

Kiedy choinki stały się w Polsce powszechne?

Pomijając oporne wsie, właściwie dopiero w XIX stuleciu. Połączono je u nas z szopkami, które nadal często stoją pod naszymi choinkami. Kiedy wybuchła I wojna światowa, nawet żołnierze na froncie chcieli mieć choinkę. Jej symbolika miała taką siłę, że wrogowie bratali się przy niej, składali sobie życzenia. Drzewko jednało ludzi, przynosiło zgodę, ciepło, to jego bardzo ważna misja do dzisiaj. Jest znakiem nadziei na lepsze życie. Protestanci tak jak katolicy są mocno do tego symbolu przywiązani, ale nie stawiają szopek, jak robią to katolicy. Choinki bywają też w żydowskich domach, lecz jako ukłon dla globalnej już tradycji.

Dekoracje choinki również mają swoje znaczenie.

Na szczycie gwiazda betlejemska, symbol tej, która wskazywała drogę do miejsca urodzin Jezusa. Światła, bo nadchodzi światłość. Owoce, to pamiątka Raju. Anioł oznacza dobroć, ochronę. Bombki to metafora świata, odkupionego przez Zbawiciela. Słodycze - radości. Choinka jest wspomnieniem drzewa rajskiego, więc powinna być tak wspaniała, jak to czujemy. Zielona, bo oznacza życie.

REKLAMA



materiał informacyjny

0010349615



Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2022 Roku, proszę przyjąć nasze serdeczne życzenia pomyślności i wszelkiego dobra. Niech radość i pokój tych szczególnych Świąt będą obecne w każdym dniu nadchodzącego roku.

Oby był on szczęśliwy, pozwolił spełnić dążenia osobiste i zawodowe oraz przyniósł wiele satysfakcji z własnych dokonań.

Wesołych Świąt, zdrowia, spokoju oraz dużo radości na co dzień, dla Przyjaciół i Czytelników Kuriera Lubelskiego życzą Władze i Pracownicy

Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie

WYŻSZA SZKOŁA EKONOMII I INNOWACJI W LUBLINIE
www.wsei.lublin.pl

„PÓJDŹMY WSZYSCY DO STAJENKI”

czyli krótka historia szopki

Mariusz Grabowski

W 1223 r. franciszkanie zbudowali pierwszą na świecie żywą szopkę. Stała się w Greccio, czyli w mieście, w której papież Honoriusz III zatwierdził regułę franciszkańską. Szopkę urządzono w grocie niedaleko klasztoru. Znajdował się tam naturalnej wielkości żłóbek, zwierzęta, a konkretnie wół i osioł oraz naturalscy odgrywający rolę świętej Rodziny.

Przypomnijmy: Ewangelie św. Łukasza oraz św. Mateusza opisują wydarzenie narodzin Jezusa. Główne role grają w nich postacie Dzieciątka w żłóbku, czuwających nad nim Marii i Józefa, przybywający ze wschodu Trzej Królowie z darami, pasterze, a także zwierzęta. Całości dopełnia świecąca jasno gwiazda, czasem

Tradycja bożonarodzeniowych żłóbków i szopek sięga antyku. W XIII w. św. Franciszek z Asyżu wpadł jednak na pomysł, aby w nieco teatralny sposób ją uatrakcyjnić



W swojej architekturze i zdobnictwie szopki krakowskie nawiązują do monumentalnych budowli

także postać anioła wskazującego miejsce narodzenia Boga.

Rewolucja w Greccio

Dociekliwi badacze obyczajów zapewne zaprotestują przeciw tezie, że wszystko zaczęło się w Greccio. I będą mieli rację, bowiem św. Franciszek pierwszy zbudował szopkę, ale „żywą”. Krajobraz regionu przypominał mu najwyraźniej to, co widział w Ziemi Świętej, w okolicach Betlejem. Prawdopodobnie także wizyta w Rzymie i nawiedzenie Bazyliki Santa Maria Maggiore, gdzie były przechowywane relikwie żłóbka, wywarły wielkie wrażenie na biedaczynie z Asyżu. To wszystko zainspirowało go do nowej formy ewangelizacji.

Wiedzę o pierwszej żywej szopce zawdzięczamy filozofowi i teologowi - św. Bonawenturze, który już w XIII w. spisał żywot św. Franciszka. Oto 15 dni przed Bożym Narodzeniem,

FOT. ANNA KACZMARZ

REKLAMA

0010368747



Polub nas na Facebooku

Piekarnia Cukiernia Marcin Orlikowski

Lubartowska 15/9, Lubartowska 38, Czeremchowa 5,
Grabskiego 25H, Harnasie 11, Medalionów 8, Kaczeńcowa 1a

zaprasza przez 7-dni w tygodniu, na wyjątkowe, wypiekane codziennie na miejscu pieczywo, ciasta, ciasteczka oraz torty

Produkujemy wyłącznie na naturalnym zakwasie żytnim, pszennym, razowym, mamy bardzo szeroki wybór pieczywa, w tym chlebów żytnich i razowych bez drożdży.



Wszystkim naszym klientom życzymy pełnych Ciepła, Spokoju, Radości, wyjątkowych Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności i wszelkich sukcesów w nadchodzącym Nowym 2022 Roku.

Święty poprosił miejscowego człowieka o imieniu Jan, aby przygotował wszystko do nocy przedstawienia narodzenia Jezusa w żłobie w towarzystwie osła i wołu. „Tak też 25 grudnia w wyznaczonym miejscu zgromadziło się wielu ludzi, przyniesiono kwiaty i pochodnie dla rozświetlenia ciemności nocy. Został przygotowany żłób z sianem, przy nim wół i osioł” - czytamy w kronikach.

Dla wszystkich obecnych było to niezwykle i wzruszające przeżycie, „przepełnione niewypowiedzianą radością”. Kapłan na żłobie odprawił uroczystą Mszę, ukazując ścisły związek pomiędzy Wcieleniem Syna Bożego a Eucharystią.

Na całym świecie

Wcześniej, przed epoką „franciszkańską”, powstawały szopki „tradycyjne”. Początek ich tworzenia to lata 30. IV w., kiedy to cesarzowa Helena, której przypisuje się ufundowanie Bazyliki Narodzenia Pańskiego w Betlejem, nakazała w betlejemskiej grocie zbudowanie marmurowego żłóbka - symbolu upamiętniającego narodziny Chrystusa. Kilkadziesiąt lat później z inicjatywy św. Hieronima, który ok. 386 r. osiadł w Betlejem, dodano figury św. Rodziny i pasterzy. Pomysł ten bardzo szybko dotarł do Rzymu, gdzie w kościołach zaczęto powielać ten pomysł. Okazało się, że wizualizacja ewa-

ngelicznych przekazów działa na wiernych niczym magnes.

Po św. Franciszku szopki wróciły do „tradycyjnej formy”. W ostatniej ćwierci XV w. pojawił się we Włoszech, w okolicach Neapolu, zwyczaj budowania szopek w kościołach, ale już bez obecności zwierząt i aktorów. Stamtąd na początku XVI w., w dużej mierze dzięki franciszkanom, rozpowszechniły się w pozostałych częściach Włoch i w Hiszpanii (Neapol należał wówczas do Hiszpanii), a za jej pośrednictwem w Ameryce Łacińskiej.

Następnie, w końcu XVI w., tradycja była już znana we wszystkich krajach katolickich. Np. pierwszą szopkę w Pradze zbudowano w 1562 r. Zapewne w tym samym okresie tradycja szeroką ławą dotarła do Polski, choć niektórzy badacze dowodzą, że najstarsze zachowane figury szopkarskie wykonane zostały w latach 1370-1375 na polecenie królowej Elżbiety Łokietkówny. Przechowywane są do dziś w należącym do sióstr klarysek krakowskim kościele św. Andrzeja i przedstawiają one, liczące ok. 35 cm, postacie Matki Bożej oraz św. Józefa siedzących na tronie.

Budowanie szopek było swoistym orężem w propagandowym starciu z Reformacją, która odrzuciła tego typu wizualizację Ewangelii, zaś rozkwit szopek nastąpił w okresie baroku, kiedy

Nie wiadomo, kiedy tradycja budowy szopek dotarła do Polski. Niektórzy badacze dowodzą, że najstarsze zachowane figury szopkarskie wykonane zostały w latach 1370-1375 na polecenie królowej Elżbiety Łokietkówny

do figurek dołączono elementy śpiewu oraz dialogi. Szopka przestawała być statyczna i zaczęła nabywać cech coraz bardziej świeckich. Pojawiły się w nich liczne kukiełki, ruchome lalki, często w strojach regionalnych (w Polsce np. krakowiacy, górale), przy pomocy których odgrywano różnego rodzaju sceny, często o zdecydowanie nie religijnym charakterze.

Szopka po krakowsku

W każdym z regionów świata, gdzie pojawiła się szopka, nabywała ona lokalnego kolorytu. Najbardziej imponujące powstały w XVIII w., a dowodem szopka przechowywana w Muzeum św. Marcina w Neapolu. Składa się ona ze 171 pasterzy, 108 zwierząt i 100 innych przedmiotów. W wielu z nich, co było popularne np. w Bawarii, montowano urządzenia mechaniczne, pozwalające na ruszanie się figur. W XVIII w. pojawił się też zwyczaj urządzania szopek w domach prywatnych.

Jędrzej Kitowicz w „Opisie obyczajów za panowania Augusta III” pisał: (...) gdy rokrocznie w jednakowej postaci wystawia-

ne, jako martwe posągi nie wzniecały w ludziach stygnącej ciekawości (...) dla większego powabu ludu do swoich kościołów, jasełkom przydali nieruchomość, między osłbki stojące mieszając chwilami ruchome, które przez szpary w rusztowaniu, wytykając braciszkomie zakonni lub inni posługacze klasztoru rozmaite figle nimi wyprawiali”.

W XIX w. zaczęły powstawać tzw. szopki orientalne i oddające specyfikę regionu. Taka jest też tradycja szopek krakowskich. Przy szopkach z Krakowa warto się na chwilę zatrzymać. W swojej architekturze i zdobnictwie nawiązują one bowiem do monumentalnych, głównie gotyckich budowli starego Krakowa. Niezbędnymi elementami tych szopek są: Zamek Królewski, Katedra na Wawelu, a zwłaszcza złota kopuła nad Kaplicą Zygmuntowską, mury obronne, kościół Mariacki i inne zabytkowe świątynie, attyka Sukiennic oraz fasady staromiejskich budynków. Za prekursorów tego stylu uznaje się Michała i Leona Ezenekierów, murarzy i kaflarzy z podkrakowskiej Krowodrzy. W ślad za Eze-

nekierami poszli współcześni im majstrowie krakowscy. Wznosili oni zarówno wielkie szopki kołędnicze, ze sceną dla kukiełek, jak i szopki małe, przeznaczone do dekoracji mieszkań w okresie świątecznym. Od 1937 r. istnieje tradycja konkursu na najpiękniejszy egzemplarz.

Z wizytą na placu św. Piotra

Historia zatoczyła koło i na przełomie XX i XXI w. triumfalnie wróciła moda na szopki „żywe”, stanowiące coraz większą konkurencję dla „tradycyjnych”. Rok temu do propagowania bożonarodzeniowych zwyczajów włączył się także papież Franciszek, przygotowując List apostolski „Admirabile signum”, o znaczeniu i wartości żłóbka. Jak wyjaśniał, chciał w ten sposób „wspierać piękną tradycję naszych rodzin, które w okresie poprzedzającym Boże Narodzenie przygotowują żłóbek, a także zwyczaj umieszczania go w miejscach pracy, szkołach, szpitalach, więzieniach, na placach...”.

List został ogłoszony w Grecio, w sanktuarium Żłóbka na początku adwentu, a papież wyraził w nim głębokie przekonanie, że „Tworzenie Żłóbka w naszych domach pomaga nam przeżyć na nowo historię, którą przeżywano w Betlejem. Oczywiście Ewangelie zawsze pozostają źródłem, które pozwala poznać i rozważyć to wydarzenie. Jednak jego przedstawienie w żłóbku pomaga

wyobrazić sobie sceny, pobudza uczucia, zachęca do poczucia się zaangażowanymi w historię zbawienia, współczesnymi wydarzeniu, które jest żywe i aktualne w najróżniejszych kontekstach historycznych i kulturowych”.

Niejako wbrew pragnieniom papieża Franciszka szopka, która w 2020 r. stała na placu św. Piotra w Rzymie, oceniono jako „najbrzydszą w historii”. Szopka o powierzchni 125 metrów kwadratowych z figurami z ceramiki była dziełem artystów z małej osady Castelli koło Teramo, która od XVI w. jest ważnym ośrodkiem tego rzemiosła. Figury wykonane zostały w latach 1965-1975, a szopka ta była już wcześniej wystawiana w Rzymie, Jerozolimie, Betlejem i w Tel Awiwie.

Bohaterowie szopki zostali zbudowani z pierścieniowych modułów, nałożonych na siebie i tworzących cylindryczne popiersia. W szopce - jak uzasadniali twórcy - można było odnaleźć nawiązania do sztuki starożytnej, greckiej i sumeryjskiej, a także do rzeźby starożytnego Egiptu. Oglądającym dzieło nie przypadło jednak do gustu: „To wygląda bardziej na wystawę części samochodowych, niż na ilustrację Ewangelii” - skomentował trafnie jeden z internautów, co może świadczyć o tym, że w dziedzinie bożonarodzeniowych szopek lepiej zdać się na tradycję niż eksperymenty.

REKLAMA

0010369956

**Pogodnych, spokojnych i pełnych radości
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wielu sukcesów i szczęścia
w nadchodzącym Nowym Roku
życzy zespół
Lubelskiego Centrum Konferencyjnego.**

 LUBELSKIE
CENTRUM
KONFERENCYJNE

Czy LEM obchodził Boże Narodzenie

Ateista, racjonalista,
wielbiciel rozumu i nauki,
w utworach opisywał Boga
i istoty boskie,
które go fascynowały.
Stronił od religii, ale rozumiał,
że ludzie jej potrzebują.
Stosunek Stanisława Lema
do wiary nie był jednoznaczny.



Bóg i boskość wyraźnie Lema fascynowały, zwłaszcza na styku z człowiekiem

Paweł Stachnik

Zacznijmy tak: „Nie jestem katolikiem ani nawet chrześcijaninem”, „Na istnienie żadnego Boga zgody dać nie mogę”, „W moich oczach wszystkie religie są tyle same”, „Wiem jednak na pewno – po śmierci niczego nie ma”. To tylko niektóre z wielu wypowiedzi Stanisława Lema, w których deklarował on swoją niewiarę, ateizm i dystans do wszelkich religii. Stanowisko takie zajmował konsekwentnie przez całe życie, choć wydaje się, że był skłonny od owej konsekwencji czynić pewne wyjątki. Sprawa wiary lub niewiary krakowskiego pisarza nie jest jednak wcale taka prosta, jak wydawałoby się z cytowanych wypowiedzi. By zatem odpowiedzieć na pytanie, czy Stanisław Lem obchodził Boże Narodzenie, trzeba przyjrzeć się jego stosunkowi do religii, Boga i transcendencji.

Ateizm wielokrotny

Urodził się w żydowskiej rodzinie we Lwowie i jak wiemy z badań autorki najnowszej biografii Lema prof. Agnieszki Gajewskiej przyjął wychowanie religijne. Odwiedzał synagogę, uczestniczył w lekcjach religii, odbył barmicwę. Szybko jednak – między trzynastym a czternastym rokiem życia – odszedł od wiary. „Wyparowała ze mnie jak gotu-

jąca się woda z czajnika” – powiedział w jednym z wywiadów. Nie powiązał tego z żadnym życiowym wydarzeniem. Ot, po prostu przestał praktykować. Nie jest jednak wykluczone, że utrata wiary nastąpiła nieco później, pod wpływem dramatycznych wydarzeń z czasu okupacji – nieustannego zagrożenia, ukrywania się, śmierci krewnych i bliskiej utraty własnego życia latem 1941 r. po wejściu Niemców do Lwowa. Nie wiemy, czy rzeczywiście tak było, bo swoją żydowską przeszłość pisarz starannie ukrywał. Od wiary, w każdym razie, odszedł.

Po wojnie Lemowie trafili do Krakowa, a Stanisław wybrał zawód twórcy i wszedł w krakowskie środowisko literackie. Zetknął się wtedy z jednej strony z grupą „Tygodnika Powszechnego”, która – jak później podkreślał – silnie go ukształtowała. Z drugiej obracał się wśród młodych, nierzadko lewicujących twórców, skupionych w miejscowym oddziale Związku Literatów Polskich.

Agnieszka Gajewska nieco demitologizuje ów wpływ „Tygodnika” na młodego Lema. Było to środowisko w gruncie rzeczy mu obce: w dużej mierze ziemiańskie, blisko związane z Kościołem, mocno wierzące i dalekie od nowej władzy. Młody literat pochodził z żydowskiego mieszczaństwa, do nowego ustroju wcale nie był źle

REKLAMA

0010369384

Zdrowych
i Spokojnych
Świąt Bożego
Narodzenia
oraz Pomyślności
w Nowym Roku!

CENTRUM LUXMED MEDYCZNE

M·E·D ESTETYKA

Aktywna Mama

REKLAMA

0010368397

Zdrowych, pogodnych Świąt
Narodzenia Pańskiego,
Bożego błogostawieństwa, radości,
rodzinnego ciepła i spokoju,
a także wzajemnej empatii i życzliwości
oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku
życzą

Przewodniczący
Rady Powiatu Puławskiego
Janusz Wawerski
Janusz Wawerski

Starosta Puławski
Danuta Smaga
Danuta Smaga

nastawiony (publikował w „Kuźnicy”, „Żołnierzu Polskim” i „Nowej Kulturze”), a w dodatku deklarował się jako ateista. W katolickim „Tygodniku” zresztą rychno przestał pisywać.

Gdyby pominąć - jako niepotwierdzony - wpływ dramatycznych okupacyjnych przeżyć, źródłem Lemowskiego ateizmu były bez wątpienia jego racjonalizm i zainteresowanie nauką. Na wskroś racjonalistyczny Lem wierzył w siłę ludzkiego umysłu, logiczną analizę, obiektywne badania naukowe i wynikający z nich postęp. Odrzucał natomiast wszelkie byty i zjawiska nadprzyrodzone, „od wróżbitów po małe zielone ludziki”, jak pisał inny badacz jego twórczości Wojciech Orliński. Lemowska „Summa technologiae” to znająca parafraza „Summy theologiae” św. Tomasza z Akwinu, w której technologia zastępuje teologię, a Boga ludzki rozum.

Ateizm twórcy wynikał także z jego medycznego wykształcenia i pewnych - choć niewielkich - doświadczeń zawodowych. „Dostatecznie wiele razy widziałem, jak się duch ulatnia z człowieka w miarę zanikania poszczególnych odcinków kory mózgowej. Nikt nie potrafi przeprowadzić wyraźnej granicy między świadomością na pół jeszcze zipiącą a nieświadomością” - mówił Tomaszowi Fiałkowskiemu. Człowiek to ciało i świadomość napędzane ener-

gią, gdy energia się kończy, ciało i świadomość obumierają. „Wszystko ma początek i koniec. Każde życie przebiega według tego schematu. To samo prawo dotyczy gwiazd, słońca. Z tego wynika, że po mojej śmierci będzie ze mną dokładnie to samo, co przed moim narodzeniem, czyli: nic nie będzie” - by raz jeszcze oddać głos Mistrzowi.

W późniejszej fazie twórczości niewiara w Boga została u Lema jeszcze wzmocniona jego głębokim pesymizmem. Pisarz głęboko rozczarował się światem i człowiekiem, a jego początkowy entuzjazm wobec ludzkości ulotnił się. „Ateistą jestem z powodów moralnych. Uważam, że twórcę rozpoznamy poprzez jego dzieło. W moim odczuciu świat jest skonstruowany tak fatalnie, że wolę wierzyć, iż nikt go nie stworzył!” - powiedział. To rozczarowanie człowiekiem i światem podkreślał w wywiadach, książkach i felietonach publikowanych pod koniec życia.

Bogowie Lema

Paradoksalnie w powieściach ateisty Lema mnóstwo jest wątków związanych z istotą nadprzyrodzoną, Bogiem, Stwórcą... (pisarz science fiction i badacz twórczości Lema Marek Oramus napisał nawet o tym szkic, zatytułowany stosownie „Bogowie Lema”). Pisarza wyraźnie fascynowało zjawisko bo-

skości, cechujące się potęgą, wszechmocą i wszechwiedzą. Wczytajmy się choćby w ten fragment: „Mógł osiąść myśli każdego człowieka i wiedział wszystko, co można wiedzieć. Powiedział mi, że z chwilą jego uruchomienia całokształt jego wiedzy o wszystkim, co istnieje, jego świadomość wybuchła na kształt kulistej, niewidzialnej fali i rozszerzała się z szybkością światła. Tak że po ośmiu minutach wiedział już o słońcu; po czterech godzinach - o całym systemie słonecznym; po dalszych czterech latach jego wiedza rozpościerała się miała po alfę Centaura i rosnąć tak, latami, wiekami, tysiącami - ażby się oparła o najdalsze galaktyki”.

Jeszcze ciekawsze były dla niego relacje człowieka z takimi boskimi bytami, czego najlepszym chyba przykładem losy bohaterów „Solaris”, zmagających się z nieprzeniknionym, inteligentnym, kosmicznym oceanem. W utworach Lema sporo jest prób stworzenia przez ludzi jakiegoś Boga, odznaczającego się omnipotencją i wszechwiedzą. Zgodnie z ówczesną konwencją i poziomem techniki są to zwykle „mózgi elektroniczne” o niebywałej mocy i możliwościach. Lem sięga także po bogów bardziej „naturalnych”. To choćby wspomniany żywy ocean z „Solaris” czy myślący księżyc z „Pamiętnika”. Jak uważa Marek Oramus, Bóg był

dla Lema kimś ważnym, i to nie tylko jako temat literacki. Pisarz nie pozwalał sobie na bluźnierstwa czy lekceważenie Bożej osoby, a w wielu utworach widać nawet pewien szacunek. Lem nie był bowiem wojującym ateistą. Do wierzących odnosił się z szacunkiem, a nawet z pewną dozą zrozumienia. „Nie szydził z religijności, zdawał sobie sprawę z tego, że dla wielu ludzi jest to istotne przeżycie duchowe, a wiara daje im wsparcie psychiczne” - pisze Gajewska.

W latach 90. był krytyczny wobec Kościoła, ale wcześniej miał z nim dobre relacje. W 1976 r. przyjął zaproszenie do udziału w dyskusji „Wiara a nauka” w krakowskim kościele Dominikanów. „Tłumy były tam, i było to ciekawe dla mnie jako dla obserwatora [...] Zresztą przez grzeczność nie bluźniłem właściwie prawie że wcale i podkreślałem tylko wichrowatość obojga problematyk”, opisywał w liście. W 1978 r. wystąpił z prelekcją „O futurologii krytycznej” w klasztorze Norbertanek. Inną z prelekcji o przyszłości świata wygłosił w pałacu biskupim na zaproszenie metropolity krakowskiego Karola Wojtyły.

Kompania do kołędowania

Czy Stanisław Lem obchodził Boże Narodzenie? Otóż tak, oczywiście. Święta były dla niego ważnym momentem i rytuałem. Wypowiedź na ten te-

mat znajdujemy w tomie rozmów pisarza z Tomaszem Fiałkowskim: „[...] w Wigilię zawsze się u nas pościło i nie zaczęliśmy nagle zażerać się wędzonką. To jest tradycja, której u nas się przestrzega, i nie musi być ona podparta sankcją religijną!”. U Lemów pościło się, ale też kupowało prezenty i biesiadowało.

Z dzienników zaprzyjaźnionego z Lemem Jana Józefa Szczepańskiego wiemy, że Lemowie chętnie świętowali. Co roku przyjmowali w tym czasie gości - zwłaszcza Szczepańskich właśnie - sami też byli zapraszani. 26 grudnia 1957 r. Jan Józef zapisał w dzienniku: „Dziś wieczorem Lemowie, Jerzy [Turowicz] i ks. Wojtyła - dziwna kompania do kołędowania”... U Lemów bywali też w święta mieszkający po sąsiedzku na Klinach Teresa i Jan Błoński oraz Noemi i Andrzej Madejscy.

A tak świętowanie Bożego Narodzenia Lem opisał w liście do rosyjskiej tłumaczki Ariadny Gromowej: „Pani pewno wie, że u nas święta to rodzaj choroby, która paraliżuje cały kraj, wszyscy przez trzy dni siedzą w domu, śpiewają kołędy i strasznie żreją, a to niezależnie od przekonań politycznych i filozoficznych - ateści też śpiewają, jedzą i puszczają sztuczne ognie”.

Pisarzowi nie obce były uciechy kielicha i stołu, lubił dobre alkohole, ciasta i słodczyce. „Sylwe-

stra 1964 r. Lem obchodził huczenie, nie unikając tańców i trunków, więc na drugi dzień czuł się fatalnie. Choć znał zgubne skutki zbyt dużych dawek alkoholu, nie rezygnował z niego nawet wtedy, gdy zażywał leki”, czytamy w biografii Lema „Wypędzony z Wysokiego Zamku” Agnieszki Gajewskiej.

Mistrz przez całe lata zajmował się tematem Boga. Z jednej strony uparcie twierdził, że Go nie ma, a nawet jeżeli jest, to los ludzi niewiele Go obchodzi. Z drugiej Bóg i boskość wyraźnie go fascynowały, zwłaszcza na styku z człowiekiem. Jan Józef Szczepański zastanawiał się, dlaczego w ich dyskusjach Lem poświęca tyle zachodu obalaniu argumentów religijnych. Może było to poszukiwanie uzasadnienia dla swojego ateizmu i postawy wobec Boga, której radykalny racjonalizm nie pozwolił mu nigdy złagodzić.

Puentą tej opowieści niech będą słowa wygłoszone na pogrzebie Mistrza przez o. Jana Andrzeja Kłoczowskiego: „Przyszliśmy tutaj, by go pożegnać, ale także dlatego, żeby przemówić za nim do Boga [...] Panie on może nie rozpoznawał Ciebie w tych wszystkich, którym służył swoją pasją prawdy, swoim talentem [...]. Pokazujemy Ci Panie: to wszystko, co dobre pozostało z niego wśród nas i między nami. I wiemy, że będziesz po jego stronie”.

REKLAMA

0010358229

*Zdrowych, spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
pełnych ciepła i radości.
Kolejny zaś rok niech będzie
czasem pokoju oraz realizacji
osobistych zamierzeń*

życzą Zarząd i pracownicy



Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
SKOK CHMIELEWSKIEGO

www.skokchmielewskiego.pl

www.PraktycznePozyczki.pl

Bogdan Nowak

- Ponad pięćdziesiąt lat temu można było dojechać do Biłgoraja jedynie wąskotorówką - wspomina 82-letni Janusz Mazur z Biłgoraja. - Pamiętam gdy byłem jeszcze uczniem podstawówki, wybraliśmy się z naszą nauczycielką od wuefu z Biłgoraja do Tere-szpoła. Tam jest niewielka górką, pociąg na niej zwałniał, więc wszyscy wysiadaliśmy w biegu. Całą klasą! Taka to była ta nasza wąskotorówka. Wolna, ale sympatyczna. Sytuację zmieniła budowa w 1971 r. normalnej kolei na odcinku z Biłgoraja do Zwierzyńca. Biłgoraj wówczas naprawdę otworzył się na świat.

Kolejka i wielka wojna

Janusz Roslan, burmistrz Biłgoraja też podróżował wąskotorówką. - Pamiętam jedną wyprawę - mówi. - Z Biłgoraja do Zwierzyńca jechaliśmy dwie godziny!

Początki owej sympatycznej wąskotorówki były niezwykle interesujące. W 1887 r. Austriacy wybudowali linię wąskotorową łączącą Lwów, Rawę Ruską i Bełżec. Po pewnym czasie powstały też odcinki w Poturzynie, Nieledwi i Mirczu (wożono nimi m.in. opał do cukrowni). Od 1896 r. Ordynacja Zamojska starała się natomiast o utworzenie innej, prywatnej, wąskotorowej linii. Miałoby to usprawnić głównie transport drewna. Rosyjskie władze nie patrzyły jednak na to przychylnie.

Dopiero w 1907 r. udało się ordynacji uzyskać pozwolenie na budowę. Powstał wówczas 20-kilometrowy odcinek z cukrowni Klemensów do Płoskiego. To był początek. Bo

Z Biłgoraja do Zwierzyńca ŚLADAMI STAREJ WĄSKOTORÓWKI

To było ważne wydarzenie nie tylko dla mieszkańców Zamojszczyzny. 23 grudnia 1971 r. oficjalnie otwarto nową linię kolejową z Biłgoraja do Zwierzyńca. Powstała na trasie, po której wcześniej przebiegały tory starej wąskotorówki. Jej dzieje były skomplikowane i niezwykle ciekawe



1945 rok. Na zdjęciu widać grupę kolejarzy ze Zwierzyńca - parowozownia. Fotografię przekazał do APZ Tadeusz Gończarowski z Tych

torowy ze Zwierzyńca do Biłgoraja. Tę linię wykorzystywano głównie do przewozu wojska i zaopatrzenia.

Jeszcze w 1914 r. wojska austro-węgierskie zajęły Zamojszczyznę. We wrześniu ponownie zdobyli ten region Rosjanie. Sytuacja zmieniała się jednak jak w kalejdoskopie. Już latem 1915 r. ruszyła wielka, niemiecko-austriacka ofensywa. Wycofujący się Rosjanie niszczyli tym razem wszystko, co spotkali na swojej drodze. Wywożono lub dewastowano mienie, które miało jakąś wartość: m.in. lokomotywy, wagony i całe torowiska. Zamojska kolejka wąskotorowa przestała wówczas praktycznie istnieć.

Okazało się jednak, że była ona... niezbędna dla wojsk austro-węgierskich. W 1916 r. komendant 4 cesarsko-królewskiej armii nakazał ją odbudować. Do pracy zaangażowano m.in. jeńców rosyjskich.

Dwa słupy i tablica

Wąskotorówka znów woziła żołnierzy, ale także ludność cywilną. O jej skomplikowanych dziejach możemy przeczytać w niezwyklej książce Andrzeja Tajcherta pt. „Koleje wąskotorowe Zwierzyńca - Biłgoraj”. Nie tylko tam. W 1917 r. podróż wąskotorówką opisywał także szczegółowo pisarz Isaac Bashevis Singer w opowiadaniu „Urząd mojego ojca”.

„Niedawno położono krótki odcinek toru między Zwierzyńcem a Biłgorajem i chociaż nie był jeszcze ukończony, już z niego korzystano” - czytamy w opowiadaniu Singera. „Nasz pociąg składał się z małej lokomotywy na małych kółkach, podobnej do zabawki, i niskich wagoników z bocznymi ławkami, na których siadali biłgorajscy podróżnicy (...). Wielu mężczyzn miało rude brody, byli ubrani w chałaty (...). Nagle wszyscy krzyknęli: wykończyli się tylne wagony”.

Pasażerowie przestraszyli się, ale właściwie nic się nie stało. Wspólnymi siłami wagony ponownie ustawiono na torach. Jak opisywał Singer, zrobiono to przy pomocy drągów. Pociąg mógł jechać dalej.

„Kolejka wciąż przystawała, żeby pasażer mógł napić się wody, albo zniknąć na chwilę w krzakach; maszynista przekazywał paczki lub gawędził z wieśniakami mieszkającymi przy torach” - wspominał Singer. „Żydzi odnosili się do maszynisty tak poufale, jakby to był goj (czyli „nie-Żyd”), który przyszedł do żydowskiego domu w dni szabasu, żeby napalić w piecach i zwracali się do niego z prośbą o różne postoje”.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zamojską kolejkę upaństwowiono. W 1925 r. linia miała łącznie długość ponad 26,4 km. Tabor składał się z 10 parowozów, 8 wagonów i 146 lor (odkrytych wagonów). Stacje

REKLAMA

0010348058

Życzymy Państwu
rodzinnych, spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia.
Niech te Święta będą pełne wiary,
nadziei i miłości,
a Nowy Rok 2022
niech odnowi naszą energię
do realizacji wszystkich
planów i marzeń.

Zarząd oraz pracownicy
PGE Dystrybucja S.A.



w 1910 r. wybudowano kolejny szlak z cukrowni w Klemensowie do tartaku w Zwierzyńcu, a rok później 12-kilometrowy odcinek ze Zwierzyńca do Górecka. W sumie położono w tym czasie 44 wiorsty torów (47 km) o szerokości 750 mm. Zbudowano także kilka mostów oraz remizę parowozową w Klemensowie.

Ową wąskotorówkę nazywano „Kolejką podjazdową Ordynacji Zamojskiej”. Jej budowa pochłonęła ponad 318 tys. rubli. Wożono nią dziesiątki tysięcy ton towarów, a w wagonie osobowym jeździli kolejarze, goście ordynacji, a także uczniowie: w ramach wycieczek szkolnych. I wojna światowa zmieniła niemal wszystko.

Władze carskie wówczas zainteresowały się zamojską wąskotorówką. 3 Batalion Kolejowy Armii Rosyjskiej wybudował linię z Chełma, przez Zamość do Płoskiego i połączył ją z istniejącą siecią torów (ordynacja przekazała ją Rosjanom 1 października 1914 r.). Wybudowano także nowy szlak wąsko-



Koniec lat 50. ubiegłego wieku. Kolejka wąskotorowa w Łaszczowie. Na zdjęciu widać odśnieżanie torów. Fotografię przekazała do Archiwum Państwowego Zamość Maria Serafin z Hrubieszowa

kolejki istniały m.in. w Zwierzynku, Szozdach, Rapach i Biłgoraju. Podczas II wojny światowej zamojską wąskotorówkę przejęli Niemcy, a w czasach PRL-u linię kolejową wraz z taborem upaństwowiono. To nie był dla niej zły czas.

- Pasażerowie chętnie z wąskotorówki korzystali. Ona przystawała zresztą w różnych miejscach, tam gdzie ludzie potrzebowali - wspomina Janusz Mazur. - W Bukownicy (gm. Terespol) istniała np. tylko mała stacja, a właściwie raczej przystanek. Było nawet na ten temat powiedzonko. Mówiło się, że „Bukownica to dwa słupy i tablica”.

Przed planowanym terminem

W latach 60. ubiegłego wieku wąskotorówka doczekała się kompleksowych remontów. W Biłgoraju powołano wówczas specjalny komitet, który miał zająć się modernizacją linii. Na jego czele stanął Józef Dechnik, pierwszy sekretarz Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Tor wąskotorówki został przebudowany (w czynie społecznym), kupiono nowe parowozy oraz wagony motorowe, którymi wożono pasażerów. Zbudowano też bocznice, z której tory prowadziły do Zakła-

dów Wapienno-Piaskowych w Hedwizynie.

To jednak nie wystarczało. Dlatego do Biłgoraja postanowiono poprowadzić także zwykłą koleję (o standardowej szerokości torów). Uznano wówczas, że wąskotorówka nie będzie już potrzebna. Minister komunikacji zarządził jej likwidację. Tak się stało. 23 grudnia 1971 r. oficjalnie otwarto natomiast nową linię tzw. normalnej kolei z Biłgoraja do Zwierzynicy o długości 20,8 km. Inwestorem było Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz

sław Jagielski, ówczesny wicepremier oraz powiatowy sekretarz Jerzy Dechnik. To oni symbolicznie „poprowadzili” pierwszy pociąg pasażerski ze Zwierzynicy do Biłgoraja.

- Warto zauważyć, że ta nowa linia kolejowa została oddana do eksploatacji kilka miesięcy przed planowanym terminem. To także pod tym względem było osiągnięcie - mówi Janusz Mazur, który był kierownikiem budowy owej nowiutkiej linii kolejowej. - Pierwszy pociąg wyruszył ze Zwierzynicy do Biłgoraja, bez

rozwijając. - Naprawdę trudno to przecenić - podkreśla Mazur.

- Bez wątpienia rozwój kolei miał wielkie znaczenie nie tylko dla naszego miasta, ale także całego regionu, a nawet Polski - dodaje burmistrz Janusz Roslan. ©©



Zbigniew Stepanow, kierownik PZDL Biłgoraj na placu budowy - modernizacja linii kolejowej Zwierzyniec - Biłgoraj, m. Terespol

Latem 1915 r. ruszyła niemiecko-austriacka ofensywa. Wycofujący się Rosjanie wywozili lub dewastowali mienie, które miało jakąś wartość: lokomotywy, wagony i całe torowiska. Zamojska kolej wąskotorowa przestała istnieć

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowej w Lublinie, a generalnym wykonawcą - Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w Biłgoraju. Wiadomo, że budowa pochłonęła ok. 110 mln zł. - Ta nowa linia powstała na trasie po której wcześniej przebiegała szacowna wąskotorówka - podkreśla Janusz Mazur.

Na uroczystość otwarcia owej linii przybyło wielu ówczesnych notabli m.in. Mieczys-

żadnych przystanków. W Biłgoraju odbyły się uroczystości. Wręczano też odznaczenia. Ja otrzymałem wówczas Brązowy Krzyż Zasługi. To był początek. Bo władze postanowiły wybudować także kolejną linię kolejową z Biłgoraja do Stalowej Woli. I powstała ona szybko.

Janusz Mazur podkreśla, że były to ważne wydarzenia. Bo dzięki kolejowym inwestycjom Biłgoraj mógł się odpowiednio



Wąskotorówkę budowały też dziewczyny - na praktykach studenckich

REKLAMA

0010374080

DŚ-III.721.1.3.2021.MDOM



Lublin, dnia 21 grudnia 2021 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 91 ust. 9 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska (Dz.U. 2021 poz. 1973) oraz art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. 2021 poz. 247 z późn. zm.)

Zarząd Województwa Lubelskiego

podaje do publicznej wiadomości informację o przyjęciu przez Sejmik Województwa Lubelskiego w dniu 20 grudnia 2021 roku uchwałą Nr XXXII/487/2021 **Programu Ochrony Środowiska przed Hałasem dla województwa lubelskiego dla dróg: DK12 i DW844, przebiegających przez teren miasta Chełm.**

Informuję o możliwości zapoznania się z treścią w/w programu wraz z uzasadnieniem zawierającym informacje o udziale społeczeństwa w postępowaniu i podsumowaniem, w Departamencie Środowiska i Zasobów Naturalnych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego Lublinie, ul. M. Curie-Skłodowskiej 3, 20-029 Lublin (p. 4.405) oraz na stronie internetowej www.lubelskie.pl w zakładce Środowisko => Ochrona przed hałasem oraz w BIP => Ochrona Środowiska => Zawiadomienia i obwieszczenia oraz na tablicy ogłoszeń Departamentu Środowiska i Zasobów Naturalnych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego w Lublinie jak również w prasie o zasięgu lokalnym miasta Chełm

CZŁONEK ZARZĄDU

/-/ Zdzisław Szwed

CZŁONEK ZARZĄDU

Sebastian Trojak

MOIM ZDANIEM

GWIAZDA BETLEJEMSKA. ŚWIĄTECZNIE I NAUKOWO

Ryszard Tadeusiewicz
profesor AGH

Niedługo Wigilia, przeto felieton jest świąteczny. No i naukowy oczywiście! Ponieważ jednak trudno jest naukowo śpiewać koledy albo ubierać choinkę, dlatego zajmijmy się

Gwiazdą Betlejemską. Temat ważny, bo dzisiaj setki dziecięcych oczu będą wypatrywały pierwszej gwiazdki!

Zacznijmy może od komentarza na temat owych Mędrców ze Wschodu, którzy patrzyli jakieś niezwykle zjawisko astronomiczne i podjęli długą i trudną podróż, by dociec jego przyczyny. Niewątpliwie byli to Babilończycy, gdyż właśnie Babilon znajdował się na wschodzie w stosunku

do Betlejem i właśnie w tym kraju w okresie narodzin Chrystusa rozwinięta była astronomia. W babilońskich miastach były budowane specjalne wieże obserwacyjne (zikkuraty), pełniące rolę obserwatorium astronomicznego. Z ich szczytu kapłani obserwowali ruch ciał niebieskich.

Tu pozwól sobie na małą dygresję. W Ewangelii Mateusza jest mowa o Mędrcach ze Wschodu. Tradycja chrześci-

jańska zmieniła „mędrców” na „królów”. Jest w tym racjonalny pierwiastek, bo ci, którzy rządzą, powinni być mędrcami, a mędrcom powinno się udzielać możliwości wpływu na rządzenie. Praktyka, jaka jest, każdy widzi...

Wróćmy do Gwiazdy. Mędrcy musieli zaobserwować coś niezwykłego, skoro wyruszyli.

Ale co to było?

Giotto, malując w 1305 roku swój słynny fresk, w kaplicy dell'Arena w Padwie zawiesił nad Stajenką Betlejemską wizerunek komety, która była widoczna w 1301 roku i wywarła na nim ogromne wrażenie. Ten obraz ogoniastej gwiazdy ponad dachem Stajenki stał się znakiem bożonarodzeniowego misterium. Tymczasem obraz ten zawiera dwa zasadnicze błędy. Po pierwsze, sławna Stajenka w Betlejem nie miała dachu, była to bowiem grota, w której chroniły się zwierzęta i pasterze. Po drugie, błędne jest wyobrażenie, że jakiegokolwiek ciała niebieskiego można zawisnąć nieruchomo nad jakimkolwiek obiektem na Ziemi. Obrotowy ruch Ziemi sprawia, że nad każdym miejscem jedno gwiazdy

W okresie przyjmowanym jako data narodzin Chrystusa doszło aż trzykrotnie do koniunkcji najjaśniejszych planet na naszym niebie: Jowisza i Wenus

wschodzą, inne zachodzą, a ich nieustanny ruch powoduje, że można przy ich pomocy wyznaczać kierunki, ale nie punkty na Ziemi.

Co więc prowadziło mędrców ze Wschodu do miejsca Narodzenia?

Na pytanie to usiłował znaleźć odpowiedź w 1605 roku wybitny astronom Kepler. Wiązał on fenomen Gwiazdy Betlejemskiej z pojawieniem się supernowej, którą sam obserwował w gwiazdozbiornie Kasjopei (1572 r.) i Wężownika (1604 r.). Supernowa jest widoczna, gdy następuje wybuch gwiazdy, której jasność zwiększa się wtedy miliony razy. Taki kosmiczny kataklizm nie pozostaje jednak bez śladu. Nawet po tysiącach lat można odnaleźć mgławice powstałe ze szczątków rozrwanej gwiazdy. W powiązaniu z Betlejem niczego takiego nie znaleziono.

Dlatego współczesne teorie zakładają scenariusze mniej dramatyczne. Sądzi się, że zjawiskiem, które przyciągnęło uwagę Mędrców, była niezwykła koniunkcja planet, to znaczy takie ich ustawienie, że z dwóch bardzo jasnych ciał niebieskich (na naszym nocnym niebie planety są najjaśniejszymi obiektami) powstaje jeden punkt o absolutnie niespotykanej jasności. Takie zjawisko zdarza się raz na kilkadziesiąt lat i rzeczywiście miało miejsce w okresie, w którym współcześni historycy umieszczają przypuszczalną datę narodzin Chrystusa. Obliczenia wskazują, że nad zachodnim horyzontem w stosunku do Babilonii (a więc tam, gdzie leżało Betlejem), w okresie przyjmowanym jako data narodzin Chrystusa doszło aż trzykrotnie do koniunkcji najjaśniejszych planet na naszym niebie: Jowisza i Wenus. Było to dokładnie 29 maja, 30 września i 5 grudnia. No więc Mędrcy wyruszyli w drogę, żeby poznać przyczynę!

Świętujemy więc rocznicę tego wydarzenia i nie zapomnijmy o dzieciach, które oczekują, że „Gwiazdka” przyniesie im wspaniałe prezenty!

REKLAMA

0010373674



GMINA LUBLIN

realizuje projekt

„Specjalistyczne Centrum Wspierające Edukację Włączającą w Lublinie”

w ramach Projektu Grantowego „Pilotażowe wdrożenie modelu Specjalistycznych Centrów Wspierających Edukację Włączającą (SCWEW)” Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Czas realizacji: 1 listopada 2021 r. – 30 czerwca 2023 r.

Dofinansowanie projektu z UE: 944 410,00 PLN

Celem projektu jest poprawa dostępności usług edukacyjnych dla dzieci/uczniów ze zróżnicowanymi potrzebami edukacyjnymi, w tym ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, w ramach udzielonego Grantu na utworzenie i funkcjonowanie Specjalistycznego Centrum Wspierającego Edukację Włączającą (SCWEW).

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnych im. Prof. Zofii Sękowskiej w Lublinie został wyznaczony do roli Specjalistycznego Centrum Wspierającego Edukację Włączającą.

W ramach grantu objęte zostanie wsparciem 6 ogólnodostępnych placówek oświatowych:

- Przedszkole nr 32 w Lublinie
- Szkoła Podstawowa nr 18 im. Macieja Rataja w Lublinie
- Szkoła Podstawowa nr 30 im. Króla Kazimierza Wielkiego w Lublinie
- Szkoła Podstawowa nr 39 im. Szarych Szeregów w Lublinie
- XXIV Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół nr 5 im. Jana Pawła II w Lublinie
- Technikum Mechaniczne w Lubelskim Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Lublinie

Działalność Specjalistycznego Centrum Wspierającego Edukację Włączającą ma na celu:

- zwiększenie efektywności działań podejmowanych przez pracowników przedszkoli/szkół ogólnodostępnych na rzecz uczniów ze zróżnicowanymi potrzebami edukacyjnymi, poprzez zapewnienie im wsparcia kadry przedszkoli specjalnych/szkół specjalnych/placówek specjalnych, w szczególności poszerzenie wiedzy i kompetencji kadry przedszkoli i szkół ogólnodostępnych oraz zapewnienie jej wsparcia w zakresie wdrażania edukacji włączającej i pracy z grupą zróżnicowaną,
- wsparcie techniczne przedszkoli i szkół poprzez uruchomienie wypożyczalni sprzętu i pomocy dydaktycznych przydatnych w pracy z grupą zróżnicowaną,
- działania mające na celu upowszechnianie idei edukacji włączającej.

Do najważniejszych zadań **Specjalistycznego Centrum Wspierania Edukacji Włączającej (SCWEW)** należały będą:

- Konsultacje dla nauczycieli przedszkoli i szkół ogólnodostępnych w celu prawidłowego zdiagnozowania potrzeb rozwojowych i edukacyjnych dzieci/uczniów,
- Wspieranie nauczycieli w zakresie pracy z grupą zróżnicowaną, właściwego doboru podręczników, dostosowania programów, skutecznych metod pracy oraz doboru i obsługi specjalistycznego sprzętu,
- Prowadzenie bądź współprowadzenie specjalistycznych zajęć oraz lekcji otwartych w placówkach ogólnodostępnych lub w SCWEW,
- Działania doradczo-szkoleniowe w zakresie podnoszenia kompetencji kadry szkół i przedszkoli,
- Organizowanie specjalistycznych szkoleń i warsztatów oraz umożliwianie dokształcania we współpracy z placówkami doskonalenia nauczycieli,
- Wypożyczanie sprzętu specjalistycznego, pomocy dydaktycznych oraz udostępnianie materiałów edukacyjnych do pracy z dziećmi i uczniami ze zróżnicowanymi potrzebami rozwojowymi i edukacyjnymi,
- Współpraca z podmiotami uczestniczącymi w procesie rozpoznawania potrzeb i udzielania pomocy dzieciom i ich rodzinom: poradniami psychologiczno-pedagogicznymi, organizacjami pozarządowymi.

Kuchnia

Nie macie czasu na długie godziny w kuchni? Zobaczcie propozycję naszych Czytelników na szybki piernik i makowiec. Te placki przygotujesz w mniej niż godzinę, a efekt zaskoczy wszystkich!

Błyskawiczny piernik

Składniki na keksówkę ok. 25 cm
2 szklanki mąki pszennej
3/4 szklanki cukru
2 łyżki kakao
1 łyżeczka sody oczyszczonej
1 łyżeczka cynamonu
1 łyżeczki imbiru
1 łyżeczki gałki muszkatołowej
6 łyżek powideł śliwkowych
1 szklanka mleka
125 g miękkiego masła

Dodatkowo
garstka suszonej żurawiny
garstka orzechów laskowych
garstka płatków migdałów
lukier

Miękkie masło, mąkę, cukier, sodę i pozostałe składniki do piernika dokładnie ze sobą zmiksować. Dodać mleko i dodać powidła śliwkowe. Wymieszać. Wylać do keksówki wyłożonej papierem do pieczenia. Piec ok. 45 minut w 200 stopniach (z termoobiegiem). Wystudzić. Wystudzony piernik udekorować przygotowanym lukrem, podpra-

NASZE SMAKI



FOT. S. ŁADYGA

żonymi na suchej patelni orzechami i migdałami oraz suszoną żurawiną. **Przepis Sylwii Ładygi, autorki bloga „Ostra na słodko” Szybka rolada makowa z ciasta francuskiego**

Składniki
opakowanie ciasta francuskiego prostokątnego (25 cm x 50 cm)
puszka masy makowej (ok. 800 g)
bakalie, np. płatki migdałów, rodzyнки, kandyzowana skórka pomarańczowa
1 jajo

Ciasto prostokątne podzielić w poprzek na pół, na równe kwadraty. Nałożyć obficie masę makową, rozsmarować nie dochodząc do brzegu i na warstwę maku rozsypaną warstwę bakalii. Ciasto zwinąć delikatnie w roladę, starając się go zbyt nie docie-

ścić. Posmarować z wierzchu jajkiem roztrzepanym z łyżką wody. Czynność powtórzyć. Piec obie rolady od razu, na papierze do pieczenia zgodnie ze wskazówkami producenta ciasta francuskiego (w temperaturze 180-210 stopni) - aż do ładnego zarumienienia się powierzchni ciasta - ok. 30 minut. Po wystudzeniu pokroić grubo i nieco skośnie w plastry. Uwaga! Masa makowa różni się u różnych producentów. Jeśli jest dość rzadka trzeba dać jej nieco mniej, aby nie rozmiękczyć ciasta. Jeśli zostanie mak, można go wykorzystać do kutii.

Przepis Violetty Grzelki, autorki bloga „Mamucie przepisy” (MAD)
Lubisz gotować? Podziel się z nami przepisami: przepisy@gk.pl

CHCESZ OTRZYMAĆ KSIĄŻKĘ LUB INNĄ NAGRODĘ? WSKAŻ JĄ, WYCINAJĄC JEDNĄ Z ILUSTRACJI ZAMIESZCZONYCH PONIŻEJ, NAKLEJ NA KARTKĘ POCZTOWĄ I WYŚLIJ DO KURIERA. CZEKAMY TYDZIEŃ. LISTĘ SZCZĘŚLIWCÓW OPUBLIKUJEMY ZA DWA TYGODNIE.

Klej FIXPRO do szkła



Bostik FIXPRO Klej Akwaria Witryny to wyjątkowy, odporny na zanurzenie, chemię i promieniowanie UV klej montażowy na bazie silikonu. Jest on dedykowany do łączenia elementów akwariów, terrariów, gablot, regałów, witryn oraz mebli szklanych. Tworzy trwałą, elastyczną, odporną na zanurzenie oraz promieniowanie UV spoinę, będąc zupełnie wodoodpornym, przezroczystym oraz bezpiecznym dla organizmów wodnych. Sama spoina jest odporna na temperatury od -50°C do +180°C.

Laureaci z 3 grudnia br.

* **Bostik FIXPRO** trafi do: Józefa Gębali, Pauliny Ziemińskiej i Teresy Szyszko (Lublin).
* **Książki** otrzymają: Michał Mróz, Andrzej Gumielak, Przemysław Talar i Wanda Trojak (Lublin).

Laureatom gratulujemy, nagrody prześlemy pocztą.

POWIEŚĆ

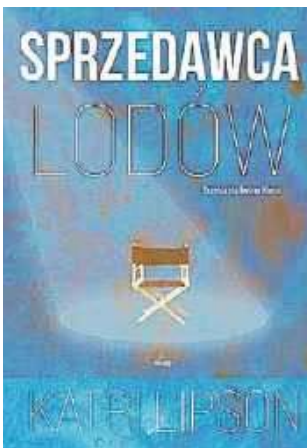


Rebis

Amos Oz „Czarna skrzynka”

Poruszająca historia dramatu małżeńskiego opowiedziana w listach. Po siedmiu latach od rozvodu Ilana przerywa gorzkie milczenie i pisze list do byłego męża, światowej sławy wykładowcy, eksperta od fanatyzmu Aleksandra Gideona. Prosi o pomoc w sprawie ich dorastającego syna Boaza, który sprawia kłopoty. Tak rozpoczyna się między nimi intensywna korespondencja, w którą włączają się też obecny mąż Ilany, bardzo religijny, zaangażowany politycznie i pragnący odbudować kraj, jej mieszkająca w kibucu siostra, makiaweliczny prawnik Aleksa i sam Boaz. W serii listów – emocjonalnych, ironicznych, poruszających i dowcipnych – byli małżonkowie próbują rozszyfrować „czarną skrzynkę” swego małżeństwa, które okazało się katastrofą. I wszystko wskazuje na to, że nadal będzie wywierać przemożny wpływ na ich życie.

POWIEŚĆ



Widnokrąg

Katri Lipson „Sprzedawca lodów”

Czy jeśli człowiek wystarczająco wczuje się w swoją rolę, granice jego tożsamości mogą zachwiać się w posadach? Dwa lata po zakończeniu II wojny światowej reżyser tworzy film naśladujący życie. Opowieść o kobiecie i mężczyźnie, którzy uciekają z okupowanej Czechosłowacji. W miarę rozwoju akcji, postaci, w które wcielają się aktorzy, zaczynają żyć własnym życiem. Zacierają się granice między fikcją a rzeczywistością, a podróż bohaterów zamienia się w trwającą w nieskończoność ucieczkę: z taśmy filmowej na widowie kinową, do domu pani Nemcovej, do czechosłowackiej Pragi i szwedzkiego Göteborga. W równoległej rzeczywistości tajna policja podejrzewa, że reżyser posiada informacje, które zagrażają bezpieczeństwu narodowemu, a echa historii odbijają się w losach kolejnego pokolenia.

SCIENCE FICTION

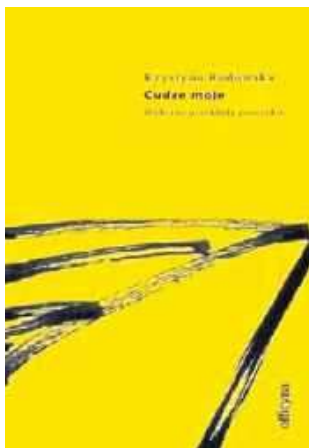


Insignis

Dmitry Glukhovsky „Outpost 2”

Chroniona ze wszystkich stron przez posterunki obronne i wojska kozaków, stoi tysiącletnia Moskwa. Wewnątrz trzech pierścieni moskiewskiej obrony – i za murami Kremla – wznosi się pałac. W pałacu Jego Wysokość Imperator nagradza najlepszych z najlepszych, najdzielniejszych z dzielnych, kwiat korpusu oficerskiego, podporę i nadzieję cesarstwa. Będą musieli opuścić stolicę i wyruszyć do mrocznych krain, które niegdyś należały do wielkiej Rosji – póki nie ogarnęła ich rebelia i nie zostały obłożone anatemą. Zanim jednak oddziały kozackie udadzą się tam, za niespokojną Wołgę, trzeba się dowiedzieć, gdzie zniknęli wszyscy zwiadowcy i dlaczego umilkły posterunki graniczne? Tajemnicę tę zna chłopiec, który nie chciał się uczyć historii, i dziewczyna, nosząca w swoim łonie dziecko zabitego kozaka. Ale czy zdążą wyjawić prawdę?

POEZJA



Officina

Krystyna Rodowska „Cudze moje”

Proponuję czytelnikom poezji książkę szczególną. Nie jest to tylko układanka wierszy czy próz poetyckich, urodzonych w rozmaitych „obcych” językach, z innych doświadczeń egzystencjalnych i cywilizacyjnych – pisze autorka. - Prezentuję zbiór światów, uzbieranych w ciągu wielu lat, wielu poetyckich podróży; te światy żyją tu i teraz, ożywione dzięki mojemu przyłgnięciu do nich, a następnie zaproszeniu ich do polszczyzny. Dzielę się więc rezultatem przedziwnej fascynacji czy zaintrygowania, zwińczo-nego ostatecznie wyborem - tekstów, doborem – słów, w niekończącym się pościgu za sensem i brzmieniem tamtych, oryginalnych, który sprawił, że ewidentnie cudze wiersze przeobraziły się w moje, zachowując jednak to coś do końca kulturowo nieoswojonego, co stanowi o ich atrakcyjności.

NIE KUPUJ, ADOPTUJ

Milva to ok. 3-letnia, kudłata sunia sięgająca przed kolano, ważąca ok. 16 kg. Jest nowa w schronisku, trzeba do niej podchodzić powoli i delikatnie. Im dalej od schroniska i im dłużej z kimś przebywa, tym bardziej się otwiera na kontakt z człowiekiem. Pod koniec spaceru sama nieśmiało trącała nosem dłoń, aby ją głaskać.

Groszek jest ok. 10-letnim psem sięgającym do połowy łydki, ważącym ok. 12 kg. To dziarski psi senior, który do szczęścia potrzebuje ciche-

go kąta i miłości swojego człowieka. Uwielbia być przytulany i głaskany. Jego miejsce to kolana człowieka lub fotel, z którego mógłby z oddaniem patrzeć na swojego opiekuna. Jak na swój wiek jest dość aktywny, ale grzecznie spaceruje przy nodze.

Rakan to ok. 4-letni pies, wzrost do kolana, waga ok. 18 kg. W pierwszym kontakcie nieśmiały, ale gdy zobaczy, że człowiek nie chce zrobić mu krzywdy, otwiera się i pokazuje prawdziwe oblicze. Jest energicznym psiakiem, chce się bawić, lubi się przytulać.

Marsik jest ok. rocznym, niedużym psem, ważącym ok. 14 kg. Świetnie czuje się w towarzystwie dzieci. Chce bawić się, biegać i być głaskany. Na pewno odnajdzie się w dużej rodzinie, gdzie ręk do głaskania, ani pomysłów do zabawy nie zabraknie. Jest odważnym psem i bywa dominujący w relacjach z innymi samcami.

Psy są zaszczone i zachipowane. Przed adopcją będą wykastrowane na koszt schroniska. Chcesz zaadoptować któregoś? Zadzwoni 691-742-265 w godz. 9-19.

Justyna Czyż-Michowska



Milva



Rakan



Groszek



Marsik

HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)

Horoskop dzienny wyraźnie ostrzega, że podchodzenie do życia „z pewną taką nieśmiałością” zepchnie Cię dzisiaj na margines głównego nurtu wydarzeń.

Ryby (19.02-20.03)

Przed Tobą dzień, który przyniesie Ci sporo niespodzianek i zaskakujących rozwiązań. Horoskop na dziś zapowiada, że niektóre z nich mogą być dość ekscytujące.

Baran (21.03-19.04)

Dość często przypadać Ci będzie w udziale rola pośrednika, mediatora i posłańca. Horoskop dzienny na czwartek ostrzega, by nie wchodzić z butami w czyjeś życie.

Byk (20.04-20.05)

Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że jesteś na najlepszej drodze, aby osiągnąć dzisiaj wszystkie zamierzone cele, a nawet nadrobić niektóre zaległości.

Bliźnięta (21.05-21.06)

Horoskop na dziś mówi, że odezwie się w Tobie tęsknota za ludźmi, którzy wiele znaczyli dla Ciebie i wydarzeniami zawsze wywołującymi uśmiech na twarzy.

Rak (22.06-22.07)

Nabierzesz pewności siebie, jak rzadko kiedy. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dzięki temu uda Ci się zrealizować również te plany, które budziły Twoje obawy.

Lew (23.07-22.08)

Niektóre podejmowane przez Ciebie działania będą przypominały stąpanie po polu minowym. Horoskop dzienny mówi, że musisz zachować saperską czujność.

Panna (23.08-22.09)

Horoskop na dziś wróży Ci czas sprzyjający zawieraniu nowych znajomości, podpisywaniu umów, składaniu obietnic, deklaracji i generalnie patrzeniu w przyszłość.

Waga (23.09-22.10)

Miej oczy i uszy szeroko otwarte, bo może trafić się okazja zdobycia dodatkowych pieniędzy. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że jest to możliwe jeszcze w starym roku.

Skorpion (23.10-21.11)

Trudno Ci będzie dzisiaj zapanaować nad emocjami. Horoskop dzienny ostrzega, że z równowagi będzie Cię w stanie wyprowadzić nawet małe nieporozumienie.

Strzelec (22.11-21.12)

Horoskop na dziś bardzo wyraźnie zapowiada, że towarzyszyć Ci będzie huśtawka nastrojów – od euforii i wybuchów śmiechu, po czarnowidztwo, a nawet i łzy.

Koziorożec (22.12-19.01)

Jeśli chcesz uniknąć problemów, bardzo dokładnie zwracaj uwagę na to, co i do kogo mówisz. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że jedno wypowiedziane nie w porę słowo może Cię sporo kosztować.

kurier

Redakcja
Krakowskie Przedmieście 10/1, 20-002 Lublin,
tel. 81 44-62-800, fax 81 44-62-819
redakcja@kurierlubelski.pl

P.o. redaktora naczelnego
Wojciech Pokora
wojciech.pokora@polskapress.pl

Redaktor naczelna
Sylvia Szewc-Koryszko

Sekretarz redakcji
Teresa Dras
t.dras@kurierlubelski.pl

Sport
Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

Wydawcy online
tel. 81 44-62 828, 662 032 317
online@kurierlubelski.pl

Foto
Małgorzata Genca, Łukasz Kaczanowski

m.genca@kurierlubelski.pl;
l.kaczanowski@kurierlubelski.pl

Prezes Oddziału Polska Press
w Lublinie
Dariusz Kołacz

Kierownik Działu Reklamy
Iwona Sikora-Augustynek
iwona.sikora@polskapress.pl

Dział reklamy
tel. 81 44-62-849
handlowcy@kurierlubelski.pl

Marketing
Karolina Rudnicka,
karolina.rudnicka@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń
tel. 81 44-62-802, 503-138-578
reklama@kurierlubelski.pl

Prenumerata
tel. 81 44-05-366,
prenumerata@kurierlubelski.pl

DRUK
Drukarnia Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia Drukarnia Łódź, 90-532 Łódź
Ul. Skorupki 17/19, tel. 42 66-59-480

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.kurierlubelski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelnictwa

Nakład Kontrolowany ZKDP

PBC

AGENCJA ARTYSTYCZNA
SŁOWO I OBRAZ

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00,
fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Tomasz Przybek
Członek zarządu Dorota Kania
Członek zarządu Maciej Kossowski
Członek zarządu Miłosz Szulc

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bochenński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak
slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak, tel. 22 201 44 38,
adrian.majchrzak@polskapress.pl

[illegible]

ROZWIĄZANIE: MIZERNA CIĘCHA STAJENKA LICHĄ.

krzywiznowca panoramicznaz: ... zebym przestal trabic; wrowka panoramiczna: "Opowieść wigilijna", krzywiznowca z hasłem: "Przyjeździeł do Bielejəm pasterež", jolka: "Cicha noc", szyfr: "Trans-Atlantyk", logograf: "Konrad Wallenrod", krzywiznowka A-Z: Wigilia; szyfrogram: Magia świat Bożego Narodzenia.

1	2	3	4	5
6	7	8	9	10
11	12	13	14	15
16	17	18	19	20
21	22	23	24	25
26				

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

Biuro Ogłoszeń Lublin: Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 82 14
Zapraszamy pn. - pt. 8.00-16.00

LUBLIN
Biuro Ogłoszeń
Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 28 14
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

LUBLIN
Biuro Reklamy
Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3
tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH									
NIERUCHOMOŚCI • mieszkania - sprzedam • mieszkania - kupię • mieszkania - do wynajęcia • mieszkania - wynajmę • mieszkania - zamienię • domy - sprzedam • domy - kupię • domy - do wynajęcia • domy - wynajmę • domy - zamienię • lokale użytkowe - sprzedam • lokale użytkowe - kupię	• lokale użytkowe - do wynajęcia • lokale użytkowe - wynajmę • lokale użytkowe - zamienię • działki, grunty - sprzedam • działki, grunty - kupię • gospodarstwa • garaże • pośrednictwo • inne • bank stancji	• elektronika, komputery • telefony • car audio • antyki • kolekcjonerstwo, sztuka • jubilerstwo • filmy, muzyka • foto, książki • instrumenty muzyczne • lombardy • sport i rekreacja • maszyny urządzenia • materiały budowlane • materiały opałowe	• tekstylia, odzież • dla dziecka • meble • inne	MOTORYZACJA • samochody osobowe • ciężarowe, dostawcze • busy autobusy • rolnicze • przyczepy, naczepy • zabytkowe • uszkodzone, rozbite • motocykle • części i akcesoria	FINANSE BIZNES • kredyty, pożyczki • usługi finansowe • usługi prawne • biura rachunkowe • ubezpieczenia • oferty • inne	NAUKA • szkoły • kursy/szkolenia	• języki obce • korepetycje • inne	PRACA • zatrudnię • urzędy pracy • szukam pracy • inne	ZDROWIE • apteki • pomoc całodobowa • chirurgia • ginekologia • internia • neurologia
HANDLOWE • AGD • RTV	TURYSTYKA • agroturystyka • kraj • świat • biura podróży • obozy i kolonie • wycieczki • przewozy • inne	ZWIERZĘTA • lecznicze • usługi • inne	MATRYMONIALNE • różne	KOMUNIKATY • ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA • GASTRONOMIA • dania na telefon • usługi • inne • ROLNICZE • maszyny rolnicze • ogrodnictwo • plody rolne • zwierzęta hodowlane • inne • TOWARZYSKIE • USŁUGI KAMIENIARSKIE • USŁUGI POGRZEBOWE	• pediatria • psychologia • psychiatria • stomatologia • urologia • inne specjalizacje • przychodnie, kliniki • laboratoria • zabiegi • opieka • sprzęt medyczny • uroda • inne	USŁUGI • agd rtv foto • budowlano-remontowe	• instalacyjne • biurowo - projektowe • komputerowe • krawiectwo • montażowe • ogrodnicze • porządkowe • przeprowadzki • reklamowe • stolarskie • radio taxi • transportowe • rozrywka • uroczystości • zabezpieczające • inne	AUTOPROMOCJA	

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ kawalerkę, garaż.
Tel. 609-499-555.

Praca

ZATRUDNIĘ

NIEMCY:MURARZ cieśla ślusarz elek. malarz spawacz betoniarz: 730011300

OPIEKUNKI do Niemiec okazja ! do 1800 euro/mies. 730 49 77 71

Usługi

AGD RTV FOTO

ŁODÓWKI, pralki, gwarancja 12 miesięcy, dojazd gratis, 81\741-11-38, 509-325-574

NAPRAWY pralek - solidnie, tanio, dojazd gratis, 507-868-638

BUDOWLANO-REMONTOWE

MONTAŻ karniszy, suszarek, żyrandoli, szafek, mebli, zamków, ścianki działowe, sufity podwieszane, malowanie, hydraulika, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

REMONTY i wykończenia wnętrz, 797-942-339

ZŁOTA rączka - awarie, naprawy, remonty A-Z, hydraulika, udrażnianie kanalizacji, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE piwnic, strychów, garaży, działek, domów po lokatorach i zmarłych, wywóz rzeczy, ubrań, gruzu, kucie, prace rozbiórkowe, odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu itp. - całe województwo, 887-069-855

WYCINKA drzew, podcinanie, porządkowanie działek, koszenie, usuwanie karp, wywóz gałęzi, itp, odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu itp. - całe województwo, 514-299-106

WYWÓZ złomu, sprzętu agd, rtv, gruzu, sprzątanie działek, piwnic, inne, rozbiórki domów, szklarni itp., odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu itp. - całe województwo, 514-299-106

STOLARSKIE

MEBLE na zamówienie - kuchenne, biurowe, szafy, drzwi przesuwane, 602-178-518

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Komunikaty

Gdy spotkasz zbłąkanego wędrowca, zaprosz go do stołu! Nie bój się - okaż tradycyjną polską gościnność. Bądź człowiekiem dla człowieka. Zadzwoń do nas, wesprzemy, doradzimy: +48 22 230 23 63

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Towarzyskie

ATRAKCYJNA 50 latka, 609-688-039

BEATKA, 515-241-955

JULIA 28, tel. 516 304 959

Ola, 81/744-42-62

SANDRA, 885 213 554

ŚLICZNOTKI 150/h, 576-751-944

WERONIKA - Czechów, 665-047-266

→

CZYTAJ

TELE magazyn

Twój ekran na programy TV

telemagazyn.pl

REKLAMA

0010378138

1.01.2022 r. godz. 18.00
Centrum Spotkania Kultur
Lublin, plac Teatralny 1

Bilety: Kasa Centrum Spotkania Kultur, Salony Media Markt, Księgarnia Książnica Polska, Salon Muzyczny RIFF

online: www.kupbilecik.pl, www.biletyna.pl, www.ebilet.pl, www.bilety.spotkaniakultur.com

Zamówienia zbiorowe informacje: tel. 737 567 014

4.01.2022 r. godz. 19.00
Puławski Ośrodek Kultury
Dom Chemika
Puławy, ul. Wojska Polskiego 4

Bilety: Kasa Puławskiego Ośrodka Kultury Domu Chemika

online: www.kupbilecik.pl, www.biletyna.pl, www.ebilet.pl, www.domchemika.pl

Zamówienia zbiorowe informacje: tel. 737 567 014

W Zakopanem o tytuł mistrza. Dla kogo nominacja na TCS?

Daniel Ludwiński
daniel.ludwinski@polskapress.pl



Skoki narciarskie

W czwartek na Wielkiej Krokwi w Zakopanem odbędą się mistrzostwa Polski kobiet i mężczyzn. Krajowy czempionat da odpowiedź na pytanie, kto pojedzie na Turniej Czterech Skoczni.

Dwa miesiące temu nasi kadrowicze walczyli już o tytuł mistrza Polski, ale wówczas była to rywalizacja na igelicy. Całkiem udany szturm młodzieży sprawił, że po zawodach nastroje były bardzo optymistyczne - nie brakowało komentarzy, że zaplecze dogoniło liderów i lada dzień skutecznie powalczy w Pucharze Świata. Zimowe mistrzostwa odbędą się przy zgoła odmiennych nastrojach fanów - pierwszy zimowy miesiąc pokazał, że zdecydowana większość naszych skoczków, zarówno starszych, jak i młodszych, faktycznie prezentuje się dość podobnie, ale na tle rywali jest to dyspozycja po prostu słaba.

Rezultaty z Pucharu Świata zna każdy kibic, ale o skali kryzysu świadczą wyniki zaplecza. W ostatni weekend przez dwa dni żaden z Polaków nie zdołał znaleźć się w czołowej dwudziestce Pucharu Kontynentalnego, choć w Ruce startowali Maciej Kot, Stefan Hula czy Aleksander Zniszczoł, a więc ci, których w pierwszej kolejności moglibyśmy typować jako potencjalnych zmienników dla grupy skaczącej ostatnio w elicie. Równie źle było w Notoden, gdzie odbył się FIS Cup, czyli zawody skokowej trzeciej ligi, przede wszystkim z udziałem



FOT. ANDRZEJ BANAS

Piotr Żyła jest pewny wyjazdu na Turniej Czterech Skoczni

łem młodzieży. Aż osiem pierwszych miejsc zajęli Austriacy, natomiast pierwszego z Polaków, Kacpra Juroska, można było znaleźć na liście wyników dopiero na osiemnastym miejscu. Czołówka lądowała w pobliżu setnego metra, najlepszy wynik naszych zawodników to 89,5 metra.

Kto na Turniej Czterech Skoczni?

Dzisiejsze mistrzostwa Polski mają dać odpowiedź na pytanie, kto pojedzie na Turniej Czterech Skoczni, ale wspomniane wyniki konkursów niższej rangi nie ułatwiają dokonania wyboru - nawet jeśli trener Michał Doleżał postanowi coś pozmieniać w naszym składzie, i tak trudno się spodzie-

wać, by przyniosło to wymarzony efekt.

Na razie pewnych wyjazdu na Turniej Czterech Skoczni jest trzech zawodników - Kamil Stoch, Piotr Żyła i Paweł Wąsek. Stoch miewa słabsze dni, ale oczywiście jest bezsprzecznym liderem naszej reprezentacji i właściwie jedyną nadzieją na dobry wynik w TCS. Żyła przeplata lepsze wyniki wyraźnie słabszymi, ale mimo wszystko i tak prezentuje się lepiej od kolegów, natomiast atutem Wąska, oprócz ostatniego dobrego startu w Engelbergu, jest również wiek - to zaledwie 22-latek.

Kto prócz nich? Po powrocie ze Szwajcarii kadra zdążyła już potrenować. Dzisiejsze mistrzostwa Polski pozwolą na-

szym skoczkom sprawdzić się bezpośrednio na swoim tle. Wybór kolejnej trójki, która pojedzie na Turniej Czterech Skoczni, ma być dokonany zarówno na podstawie ostatnich treningów, jak i dzisiejszych wyników.

- Wydaje mi się, że może trzeba sięgnąć po młodych? Niech się szkolą i trenują. Nie ma sensu, żeby jechali ci, którzy dotąd skakali, jeśli mają się prezentować tak, jak ostatnio - powiedział w rozmowie z „Przeglądem Sportowym” Adam Małysz, dyrektor naszej reprezentacji.

W tej sytuacji mało prawdopodobny wydaje się wyjazd do Niemiec i Austrii Dawida Kubackiego, który popadł w największy kryzys, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę, w jakiej formie był w poprzednich latach.

Oprócz mężczyzn w Zakopanem skoczą także nasze panie. Kadra kobiet prowadzona przez Łukasza Kruczka prezentuje się w tym roku jeszcze gorzej niż kadra mężczyzn - najczęściej Polki nie są w stanie w ogóle zakwalifikować się do pucharowych konkursów, a ich cały dorobek to 2 punkty Kingi Rajdy. Skuteczniejsza jest w tym roku nawet reprezentacja Chin.

Niestety, prognozy pogody dla Zakopanego nie są zbyt optymistyczne - w godzinach zawodów wiatr ma wiać z prędkością nawet 6-7 metrów na sekundę. Nie wiadomo więc, czy aura pozwoli na przeprowadzenie mistrzostw Polski.

Program MP w Zakopanem:

17:05 - 1. seria konkursu kobiet
17:30 - 1. seria konkursu mężczyzn
18:30 - 2. seria konkursu kobiet
18:40 - 2. seria konkursu mężczyzn
Transmisja od 16:45 w TVP Sport, a od 17:50 także w TVP 1. © ©



FOT. JEFF BOTTA/GETTY IMAGES/UFC

Mateusz Gamrot awansował na 12. miejsce w rankingu UFC

Gamer celuje w walki ze światową czołówką

Mieszane sztuki walki

Tomasz Dębek
Twitter: @T_Debek

Po zwycięstwie z Diego Ferreirą (MMA 17-5) Mateusz Gamrot (20-1) znalazł się w czołowej 15 wagi lekkiej UFC. W przyszłym roku „Gamer” chce walk ze ścisłą czołówką.

Wiadomość o tym, że wskoczył do rankingu, bardzo mnie ucieszyła. UFC to najlepsza organizacja na świecie, a waga lekka jest w niej najmocniej obsadzona. 12 miejsce w takim towarzystwie brzmi już naprawdę fajnie - mówi nam Gamrot, który wrócił już z Las Vegas do kraju.

„Gamer” po pokonaniu Ferreiry w drugiej rundzie (rywal się poddał) rzucił wyzwanie Michaelowi Chandlerowi (22-7). 35-letni Amerykanin to były mistrz Bellatora, który w maju był pretendentem do pasa UFC.

- To była spontaniczna decyzja. Moim zdaniem taka walka jest dość realna. Nie chciałem wyzywać zawodnika, z którym UFC na pewno by mnie nie zestawilo. Chandler jest świeżo po walce, nie ma w planach kolejnej. To numer 5 rankingu, ale ma w UFC rekord 1-2. Specjalizuje się w zapasach, w UFC jeszcze nie walczyłem z innym zapasnikiem. Wszystko się zgadza,

do tego możemy skonfrontować starą szkołę MMA z nową. Fajnie by było, gdyby się udało. Jeśli nie, narzekać nie będę. Jestem numerem 12 na świecie. W rankingu każde nazwisko w okolicach mojego jest już bardzo znane i mocne. Kto by to nie był, kolejna walka zapowiada się niezwykle ciekawie - podkreśla 31-letni Polak, który wśród wymarzonych rywali wymienia też takie nazwiska jak szósty w rankingu Rafael dos Anjos (30-13), siódmy Tony Ferguson (25-6) czy 10. Gregor Gillespie (14-1).

- Będę zadowolony każdego rywala, który jest notowany wyżej ode mnie. Nigdy nie odmawiałem walki i nie będę tego robił - zapewnia były mistrz KSW kategorii lekkiej i piórkowej.

- Na salę treningową wrócę już w przyszłym tygodniu, chcę pomóc kolegom z Czerwonego Smoka przed walkami na KSW 66. [15 stycznia - red.] Będę czekał na propozycje od UFC. Jeśli w lutym czy marcu trafi się jakaś gruba walka na dobrych warunkach, to nie zawaham się z niej skorzystać. Jeżeli nie, mogę poczekać. Czasem warto być cierpliwym. W tym roku stoczyłem trzy walki i było bardzo intensywnie. Przy dwóch pojedynkach w 2022 r. mógłbym złapać trochę więcej oddechu - przyznaje Gamrot. © ©

Premier League walczy z pandemią. Wszyscy na pewno nie będą szczęśliwi

Pilka nożna

Filip Bares
Twitter: @Bares34

Nowy wariant Covid-19, Omicron, terroryzuje Wyspy Brytyjskie. W efekcie, w miniony weekend odwołano aż sześć z dziesięciu zaplanowanych spotkań Premier League. Przed Boxing Day nie napawa to optymizmem.

Prezes English Football League Rick Parry, który opiekuje się 72 klubami poniżej Premier League, mówił o dziurze w finansach swoich klubów wynoszącej 200

milionów funtów. Szef Premier League Richard Masters twierdzi za to, że COVID-19 kosztował jego drużyny już 2 miliardy funtów w postaci utraconych przychodów. W tym 330 milionów funtów rabatu dla nadawców telewizyjnych. Ile dokładnie angielskie kluby straciły, nie wiemy, ale to zapewne nie koniec. Między 13 a 20 grudnia wykryto aż 90 pozytywnych przypadków wśród piłkarzy; dla porównania między sierpniem a 5 grudnia wykryto ich 100. Teraz zagrożone jest brytyjskie święto piłkarskie, czyli Boxing Day 26 grudnia.

Początkowo pojawił się pomysł o odwołaniu meczów z poprzedniego tygodnia, by nie tylko uratować Boxing Day, ale i mecze FA Cup, które są zaplanowane na początku stycznia. Z takim pomysłem wyszedł m.in. Thomas Frank, trener Brentford, w którym aż 13 osób z pierwszej drużyny i sztabu miało pozytywne wyniki testu na Covid-19. Mecz tego zespołu z Southamptonem został odwołany. Zdaniem ekspertów, takie rozwiązanie nie przyniosłoby jednak oczekiwanych rezultatów. Nawet po dwutygodniowym lockdownie na terenie całego kraju, mecze piłkar-

skie nie odbywałyby się przecież bez ryzyka zakażenia.

Premier League i EFL wydały oświadczenia, w których poinformowały, że zamierzają kontynuować rozgrywki. Drużyny z różnych lig są sfrustrowane faktem,

Pandemia i przerwy w grze kosztują. Zespoły Premier League straciły już ponad 2 mld funtów przez koronawirusa

że nie ma jasnych i zdefiniowanych zasad dotyczących tego, ile osób w klubie musi mieć pozytywny wynik testu, aby mecz został odwołany.

- Przeczytałem zasady i od razu o nich zapomniałem, bo jest ich tak dużo - tłumaczy trener Chelsea Thomas Tuchel.

Umieszczenie drużyn w hotelach na kwarantannie mogłoby być bardziej skuteczne niż przerwa w grze, ale trudno wyobrazić sobie piłkarzy akceptujących taki scenariusz - zwłaszcza w okresie świątecznym i po tym, jak koszykarze NBA mieli dość bańki w Disneylandzie.

Plan A to oczywiście kontynuowanie zawodów, przy jednoczesnym nakłanianiu klubów do zaostrożenia i przestrzegania protokołów, ale o to coraz trudniej. W meczu z Chelsea Everton miał tylko 7 z 9 zmienników na ławce, w tym dwóch bramkarzy. Zaraz możemy dojść więc do momentu, w którym zespoły nie będą miały kogo wystawić na mecz pucharowe. A przecież po drodze jest jeszcze Puchar Narodów Afryki. Powoli zaczyna też brakować terminów na rozegranie zaległych spotkań... Cokolwiek wymyśli liga i tak nie zadowolili wszystkich.



FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA

2. rundę Górnik zacznie od wyjazdu do Katowic na mecz GKS-em

Piłkarki do treningów wrócą 10 stycznia

Pilka ręczna

Marcin Puka
m.puka@kurierlubelski.pl

Piłkarki nożne ekstraklasowego Górnika Łęczna rundę jesienią zakończyły na 1. miejscu w tabeli. Sztab szkoleniowy zielono-czarnych ustalił plan przygotowań do wiosny. Pierwsze zajęcia w nowym roku zaplanowano na 10 stycznia.

- Cały okres przygotowawczy, nie licząc wyjazdów na mecze, spędzimy na własnych obiektach. Mamy tu dobre warunki do treningów, dlatego też podjęliśmy decyzję o nieorganizowaniu obozu zimowego - mówi szkoleniowiec zielono-czarnych, Robert Makarewicz, cytowany przez klubowe media.

Pierwszy sparing zaplanowano na 15 stycznia, a rywalem łęcznianek na wyjeździe będzie drużyna niemieckiej Bundesligi,

Turbine Poczdam. Tydzień później Górnik zagra u siebie z Resovią. Następnie 29 stycznia stoczy grę kontrolną z zespołem rezerw.

6 lutego Górnicy zmierzą się z ekstraklasowym Sportisem KKP Bydgoszcz, a 12 lutego z wiceliderem tabeli, UKS-em SMS Łódź. 19 lutego przeciwnikiem będzie Hydrotruck Radom, a 25 lutego - Stomilanka Olsztyn.

Większość meczów (poza starciem z Resovią oraz drużyną z Radomia) rozegrane zostaną najprawdopodobniej w okolicach Warszawy

Od początku przygotowań do rundy wiosennej z drużyną pracować powinna kontuzjowana dotychczas Klaudia Miłek. - Jest na to duża szansa - podkreśla trener Makarewicz. - Podobnie będzie z Jolantą Siwińską, Zofią Giętkowską oraz Anną Zajac, która jednak rozpocznie zajęcia na nieco mniejszych obrotach - dodaje. © ©

Puchar Polski: Avia Świdnik lepsza od ekipy z PlusLigi

Krzysztof Szuptarski
k.szuptarski@kurierlubelski.pl



Siatkówka

Polski Cukier MKS Avia Świdnik sprawił ogromną niespodziankę, wygrywając przed własną publicznością ze Ślepskiem Małow Suwałki 3:1, w pierwszej rundzie Pucharu Polski. Występujący w Tauron 1. Lidze świdniczanin prowadzili już z grą w PlusLidze suwalczanami 2:0. Gościom udało się co prawda zwyciężyć w trzeciej partii, ale czwarta padła ponownie łupem gospodarzy. MVP meczu został Kamil Kosiba, zdobywca 23 pkt.

W premierowej odsłonie goście szybko wyszli na prowadzenie 5:2 za sprawą dobrych serwisów Bartłomieja Bołdźdza. Gospodarze nie poddawali się, doprowadzając do remisu 6:6. Od tego momentu do połowy partii zespoły toczyły równą grę punkt za punkt (12:12, 16:16). Następnie podopieczni trenera Witolda Chwastyniaka zbudowali sobie przewagę trzech oczek (19:16), utrzymali odpowiednią koncentrację i zwyciężyli pewnie pierwszego seta różnicą czterech oczek (25:21).

W drugiej partii miejscowi kontynuowali skuteczną grę



FOT. POLSKI CUKIER MKS AVIA ŚWIDNIK

Avia zagra ze zwycięzcą pary MKS Będzin - Aluron Zawiercie (mecz zaczął się po zamknięciu wydania)

i po asie Kosiby odskoczyli na 8:4. Po zagranie Szymona Seligi zrobiło się natomiast już 11:6 dla świdniczan. Avia cały czas w tej części gry utrzymywała przewagę kilku punktów (13:9, 18:12), jednak gościom udało się w końcówce seta zbliżyć na zaledwie dwa oczka (23:21). Miejscowi nie dali się jednak wybić z rytmu takim stanem rzeczy. Zdołali zdobyć brakujące dwa punkty i wygrać tę część gry 25:23. W efekcie objęli prowadzenie w całym meczu 2:0.

Trzecia odsłona spotkania rozpoczęła się od prowadzenia ekipy ze Świdnika 3:1, dzięki udanym zagrywkom Seligi.

Siatkarze z Suwałk szybko jednak wyrównali (6:6) i do stanu 11:11 zespoły grały praktycznie punkt za punkt. Następnie przewagę zaczęli budować podopieczni trenera Andrzeja Kowala 15:11, gdy serią świetnych serwisów popisał się Norweg Andreas Takvam. Polski Cukier MKS Avia nie zdołał już dogonić rywali w tym secie.

Set numer cztery okazał się zarazem ostatnim. Co prawda Ślepsk Małow zaczął od prowadzenia 6:3, jednak świdniczanom udało się w kolejnych akcjach wyrównać (9:9), a chwilę potem zbudować przewagę kilku oczek (15:12, 18:14). Su-

walczanie złapali kontakt punktowy (17:18), a za chwilę tablica wyników pokazywała remis 20:20. Końcówka należała już do gospodarzy, którzy wygrali tę partię 25:22 i cały pojedynek 3:1, awansując tym samym do kolejnej rundy Pucharu Polski. © ©

Polski Cukier MKS Avia Świdnik - Ślepsk Małow Suwałki 3:1 (25:21, 25:23, 21:25, 25:22)
Avia: Durski 2, Kosiba 23, Siwicki 2, Obermeyer 4, Urbanowicz 15, Żywno 4, Kuś (libero) oraz Guz (libero), Machowicz 5, Walawender 3, Toma 3, Kalinowski, Seliga 10. Trener: Witold Chwastyniak
Ślepsk: Bołdź 21, Takvam 6, Buchowski 11, Hala-ba 9, Smoliński 2, Tuaniga, Czunkiewicz (libero) oraz Łukasik 8, Makowski 1, Klinkenberg 1, Rudzewicz 4, Sapiński. Trener: Andrzej Kowal

Prowadził po alkoholu i dlatego opuścił Wisłę?

Pilka nożna

Marcin Puka
m.puka@kurierlubelski.pl

Do dwóch lat pozbawienia wolności grozi 20-latkowi, który w listopadzie w miejscowości Świerżowa kierował pod wpływem alkoholu. W efekcie jego samochód uderzył w betonowy mostek, a następnie zaczął płonąć. Komenda Miejska Policji w Krośnie ustaliła personalia sprawcy, który oddalił się z miejsca zdarzenia. Według doniesień medialnych to były piłkarz Wisły Puławy, Karol Czelny.

- Nie chcę komentować tej sprawy. Mogę potwierdzić, że z Karolem rozwiązaliśmy umowę - mówi Piotr Owczarzak, prezes Wisły.

Do niebezpiecznego zdarzenia drogowego doszło 11 listopada. Według ustaleń kierujący

stracił panowanie nad pojazdem po czym uderzył w betonowy mostek. W efekcie auto zaczęło płonąć. Po bezskutecznej próbie ugaszenia pożaru, kierujący oddalił się z miejsca zdarzenia. Mężczyzna był pod wpływem alkoholu. - Badanie stanu trzeźwości wykazało około 2 promili alkoholu w jego organizmie. Policjanci zatrzymali prawo jazdy 20-latkowi. Grozi mu do dwóch lat pozbawienia wolności. W chwili zdarzenia mężczyzna podróżował sam - powiedział asp. szt Paweł Buczyński z KMP w Krośnie w rozmowie z portalem krosno112.pl.

Według doniesień medialnych chodzi o Karola Czelnego. We wtorek (21 grudnia) zarząd klubu poinformował o rozwiązaniu umowy z zawodnikiem.

Młodzieżowiec występował w „Dumie Powiśla” od przerwy zimowej sezonu



FOT. WISŁA PUŁAWY

Karol Czelny w barwach Wisły Puławy rozegrał 14 meczów. Teraz będzie zawodnikiem MKS-u Arłamów Ustrzyki Dolne

2020/2021. Na swoim koncie ma awans wraz z zespołem do 2. ligi.

Z Wisłą, z powodów czysto sportowych, pożegnał się także inny zawodnik. 20-letniemu Dylanowi Ruizowi-Diazowi 31 grudnia 2021 roku kończy się wypożyczenie ze Sportisu Łochowo i działacze puławskiego klubu postanowili nie skorzystać z opcji transferu definitywnego. Byli już pomocnik do białoniebieskich dołączył przed sezonem 2021/22. Młodzieżowy reprezentant Australii zagrał w szesnastu spotkaniach, zdobywając gola i notując asystę.

Po rundzie jesiennej trwającej kampanii podopieczni Mariusza Pawlaka plasują się na dziesiątym miejscu w tabeli. Rundę wiosenną puławianie rozpoczną w weekend 26/27 lutego 2022 roku, mierząc się u siebie z Pogonią Grodzisk Mazowiecki. © ©

Pilka nożna

Zagrają dla Weroniki

„Gramy dla Weroniki” - pod takim hasłem w niedzielę odbędzie się charytatywny turniej piłkarski. Zmagania zaplanowano w hali OSiR w Zamościu. W programie m.in. licytacje koszułek z autografami znanych piłkarzy oraz pokaz przygotowany przez Szkołę Freestyle Football „Mich-Ryc”. Cały dochód zostanie przeznaczony na leczenie malarzki Weroniki Płotkiewicz. Działacz puławskiego klubu postanowili nie skorzystać z opcji transferu definitywnego. Byli już pomocnik do białoniebieskich dołączył przed sezonem 2021/22. Młodzieżowy reprezentant Australii zagrał w szesnastu spotkaniach, zdobywając gola i notując asystę. Po rundzie jesiennej trwającej kampanii podopieczni Mariusza Pawlaka plasują się na dziesiątym miejscu w tabeli. Rundę wiosenną puławianie rozpoczną w weekend 26/27 lutego 2022 roku, mierząc się u siebie z Pogonią Grodzisk Mazowiecki. © ©